



Platformy manipulujące wyborami w UE powinny być w Europie zakazane

Věra Jourová, była wiceszefowa Komisji Europejskiej B5

Spadek cen złota ogranicza potencjalne możliwości NBP związane z finansowaniem armii A5

DGP | Dziennik Gazeta Prawna

WTOREK
24 MARCA 2026
DGP.pl

NR 57 (6726) ROK 32 ISSN 2080-6744, NR INDEKSU 348 066

PATRZYMY OBIEKTYWNIE ■ PISZEMY ODPOWIEDZIALNIE

9,90 zł
CENA GAZETY (W TYM 8% VAT)

DGP Więcej niż gazeta: wideo, podcasty, analizy na **DGP.pl**

Mniej biurokracji w zbrojeniach



Inwestycjom w obronność i oczekiwaniom polskiego przemysłu było poświęcone kolejne posiedzenie Rady Prawno-Gospodarczej DGP. Postulatów przedsiębiorców wysłuchał wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz i zapowiedział rozwiązania

Wojciech Kubik
wojciech.kubik@infor.pl

Zainwestowanie setek miliardów złotych w zakupy dla wojska może się stać szansą rozwojową dla polskiego przemysłu, ale trzeba spełnić kilka warunków. Swoje oczekiwania względem planowanych inwestycji przedstawili podczas ostatniego spotkania

Rady Prawno-Gospodarczej przedstawiciele wiodących organizacji zrzeszających pracodawców i przedsiębiorców. W ich ocenie najważniejsze są stabilność i długofalowość planowania.

– Bardzo ważne jest, żeby zamówienia zbrojeniowe nie podlegały cykliczności czteroletnich wyborów, bo nie da się zaplanować produkcji, jeżeli się okaże, że przyjdzie inna opcja polityczna i skasuje te zamówienia tylko dlatego, że one były z innego obozu, a nie dlatego, że one były złe – przekonywał Łukasz Bernatowicz, prezes Związku Pracodawców BCC.

Pewność długofalowych zamówień zagwarantują nie tylko miliardowe inwestycje, lecz także odpowiednie ich rozplanowanie. Jak zwrócił uwagę Marek Górski, prezydent Konfederacji Lewiatan, potrzebna jest długoterminowa strategia rozwoju przemysłu obronnego. Dopiero na jej podstawie przeznaczane obecnie pieniądze będzie można zainwestować na tyle skutecznie, aby przemysł obronny stał się jednym z kół zama-

chowych rozwoju polskiej gospodarki.

Przedstawiciele podkreślali też konieczność zniesienia barier biurokratycznych oraz proponowali skupienie się na planowaniu eksportu przyszłej produkcji zbrojeniowej. Dzięki świadomości, że polska armia nie będzie w stanie wchłonąć całej produkcji, gdy ta rozwinie się dzięki dziś inwestowanym funduszom, dalszy rozwój widzą w zamówieniach zagranicznych. Tu na przeszkodzie stoi zaś brak koordynacji między poszczególnymi resortami. Problemem, na który zwrócił uwagę Marek Kowalski, przewodniczący Federacji Przedsiębiorców Polskich, jest też długie oczekiwanie przez firmy na wydanie zgód na podjęcie współpracy z wojskiem. Rozwiązania tej kwestii podjął się wicepremier i szef resortu obrony Władysław Kosiniak-Kamysz.

– Uważam, że tutaj powinna być większa centralizacja tych procesów i szybkiego wydawania pozwoleń. Wystąpię do ministra Domańskiego, któremu podlega departament wydający decyzje eksportowe, i postaram

się o to, aby ułatwiać, a nie utrudniać – zadeklarował wicepremier.

Branża z nadzieją patrzy na zapowiadane inwestycje w polski przemysł zbrojeniowy. Zarówno pieniądze z SAFE, jak i z budżetu państwa czy Funduszu Wsparcia Sił Zbrojnych mogą być impulsem rozwojowym, jednak pod warunkiem że odpowiednio się je zainwestuje. Przedsiębiorcy apelują, aby inwestować nie tylko w państwowe potentata, czyli Polską Grupę Zbrojeniową, lecz także w sektor prywatny i rozwój nowoczesnych technologii. – Dotychczas w Polsce przemysł obronny był skoncentrowany wokół przedsiębiorstw państwowych, a współpraca między sektorem publicznym i prywatnym – z oczywistych względów – pozostawała ograniczona – mówi Joanna Makowiecka-Gatza, prezes Pracodawców RP. – Polska gospodarka potrzebuje rozwoju własnych technologii i innowacji, aby zbudować swoją konkurencyjność nie tylko w przemyśle zbrojeniowym – podsumował Marek Górski. ©P A3

WŁADYSŁAW KOSINIAK-KAMYSZ
WICEPREMIER I SZEF MON

Powinniśmy wrzucić szósty bieg i przejść w tryb pracy bezpośredniego zagrożenia dla bezpieczeństwa, de facto parwojenny

JOANNA MAKOWIECKA-GATZA
PREZES PRACODAWCÓW RP

Budżet jest uchwalany na rok, a w takiej perspektywie trudno planować racjonalne inwestycje po stronie sektora prywatnego

MAREK KOWALSKI, PRZEWODNICZĄCY
FEDERACJI PRZEDSIĘBIORCÓW POLSKICH

Polska nie skonsumuje całej produkcji zbrojeniowej, więc ważne jest szukanie zbytu poza granicami

ŁUKASZ BERNATOWICZ
PREZES ZWIĄZKU PRACODAWCÓW BCC

Dla przedsiębiorców ważne jest, żeby zamówienia zbrojeniowe nie podlegały cykliczności czteroletnich wyborów

MAREK GÓRSKI
PREZYDENT KONFEDERACJI LEWIATAN

Producenci uzbrojenia niedostępnego w Polsce powinni być zachęceni do inwestycji i do transferu technologii

fot. Wojtek Górski (5)

Gminny fiskus chce wyższego podatku od magazynów i sklepów

NIERUCHOMOŚCI

Agnieszka Pokojka
agnieszka.pokojka@infor.pl

Czy podatek od nieruchomości w przypadku sklepów spożywczych, monopolowych i meblowych

należy liczyć od wartości budynku? Najnowsza interpretacja prezydenta Poznania pokazuje, że jest to możliwe. Wynika z niej, że magazyny wysokiego składowania to budowle, bo przechowywane tam piwo, chociaż znajduje się w butelkach i puszkach, jest materiałem „w postaci ciekłej”.

Ekspertcy uważają, że taka wykładnia to absurd. Prowadzi ona do sytuacji, w której niemal każdy sklep z towaram na półkach mógłby zostać opodatkowany jak budowla – ostrzegają.

Problem dotyczy nowych przepisów obowiązujących od 2025 r., które zmieniły definicję budynku i budow-

li. Do budowli zalicza się m.in. obiekt, w którym są lub mogą być gromadzone materiały sypkie, materiały występujące w kawałkach albo materiały w postaci ciekłej lub gazowej, którego podstawowym parametrem technicznym wyznaczającym jego przeznaczenie jest pojemność. Cel był taki, żeby opodat-

kować jako budowle silosy i zbiorniki, w których są przechowywane materiały. Wyszło na to, że budynkami są magazyny wysokiego składowania, a być może nawet sklepy z gotowymi towarami.

Problem nie kończy się jednak na magazynach. Spory dotyczą także transformatorów. One również

– według organów – są budynkami. Na razie sądy administracyjne są tego samego zdania, ale wyroki są nieprawomocne. ©P B2



Więcej niż gazeta!
Skanuj kod!
DGP.pl



9 772080 674020 1 3

Bezpieczeństwo nie znosi złudzeń



Tomasz Pietryga
redaktor
naczelny

Miano 20. gospodarki świata to powód do zadowolenia. I niech to trwa jak najdłużej. Tylko że historia wielokrotnie pokazywała, że nic nie jest dane raz na zawsze. Dobra koniunktura i bezpieczeństwo mogą się rozsypać jak domek z kart, jeżeli państwo nie zadba o fundamenty.

Jesteśmy członkiem UE targanej konfliktami, która daje nam poczucie przynależności do świata Zachodu. Jesteśmy w NATO, które ma być stabilizatorem naszego bezpieczeństwa, z dominującą rolą sojuszniczą USA. Ale mamy też wojnę w Ukrainie i nieprzewidywalną Rosję za miedzą. Do tego dochodzi niestabilna sytuacja geopolityczna. Ostatnie tygodnie konfliktu na Bliskim Wschodzie pokazały, jak zachodni świat jest podzielony, jak niejednomysłny, jak łatwo mogą zostać narażone na szwank sojusznice zobowiązania. A zbrojeniowe kontrakty i gwarancje są korygowane przez wojenną koniunkturę.

Ta falująca rzeczywistość prowadzi do oczywistego wniosku: dziś bardziej niż kiedykolwiek jesteśmy zdani na siebie. To słowa powtarzane od lat, za któ-

rymi jednak nie idą zdecydowane, systemowe ruchy. Ruchy budujące wielopoziomą odporność państwa niezależnie od sytuacji międzynarodowej.

Polska stanęła przed bezprecedensową szansą uzyskania ogromnych pieniędzy z SAFE, które mogłyby przyspieszyć modernizację sił zbrojnych i przenieść fabryki uzbrojenia nad Wisłę. Tymczasem kłótnie, małoostkowość i historyczne zaszłości sprawiają, że elity nie potrafią wyłączyć z bieżącej polityki spraw najważniejszych. Doprowadziło to do sytuacji, w której bitwa o polityczną narrację jest ważniejsza niż przygotowanie się na zagrożenie, które za rok-dwa lata może stać się faktem.

Siła państwa wynika jednak nie tylko z armii. Wynika z jego wszechstronności i z mądrego budowania odporności społeczeństwa na kryzysy, ale także z włączenia w system bezpieczeństwa sektora prywatnego. Doświadczenia państw zachodnich są tu jednoznaczne. A jednak w Polsce wciąż brakuje zaufania na linii państwo-biznes, a w kwestiach obronności i zagrożenia wojennego widać to szczególnie wyraźnie. Deklaracje polityczne, że „trzeba to zmienić”, nie idą w parze z praktyką.

Oczywiście mamy grupę koncesjonowanych producentów i wykonawców powiązanych z państwowymi koncernami. Ale nie widać, by państwo szeroko otworzyło drzwi do budowania bezpieczeństwa w różnych sektorach, od technologii dual-use przez inwestycje infrastrukturalne po fabryki uzbrojenia. Mamy całą listę barier, które istnieją od lat, a zagrożenie wojenne wcale nie sprawiło, że zostały wyeliminowane. Proces

uzyskania koncesji jest długi i nieprzewidywalny, a wymagania bezpieczeństwa są kosztowne. Brakuje jasnych wytycznych dla firm, które dopiero chcą wejść na rynek, dlatego wiele z nich rezygnuje już na starcie, bo nie wie, czy spełni wymogi. Proces inwestycyjny jest złożony i powolny. Budowa fabryk, hal produkcyjnych czy infrastruktury testowej wymaga uzgodnień środowiskowych, zgód budowlanych, procedur bezpieczeństwa. W praktyce oznacza to lata oczekiwania, które zniechęcają inwestorów i blokują zwiększanie mocy produkcyjnych. Do tego dochodzi ograniczony dostęp do informacji i brak „mapy potrzeb” państwa. I wreszcie niejasne zasady zamówień publicznych w sektorze obronnym, preferencje dla podmiotów państwowych – długo można by wyliczać.

Dlatego tak bardzo potrzebny jest realny dialog między państwem a sektorem prywatnym – słuchanie się nawzajem i budowanie zaufania. Bo państwo nie jest w stanie, nawet przy pomocy kilku koncesjonowanych podmiotów, unieść wysiłku obronnego, a tym bardziej budować odporność.

W redakcji DGP odbyło się kolejne spotkanie Rady Prawno-Gospodarczej z udziałem czterech wiodących organizacji pracodawców. W dyskusji uczestniczył także wicepremier i minister obrony Władysław Kosiniak-Kamysz. Dzięki takim spotkaniom strony zaczynają się zauważać, a prowadząc dialog, budując coś ważnego – zrozumienie i zaufanie, że państwo i biznes mogą działać razem w sprawach, które decydują o bezpieczeństwie kraju. Zapraszam na relację z tego wydarzenia. ©P

Po Habermasie czas na Bismarcka



Filip Memches
publicysta
tygodnika
„Do Rzeczy”

Wniedzielę wybierano skład landtagu Nadrenii-Palatynatu. To kolejny region, w którym sukces odniosła Alternatywa dla Niemiec (AfD) – partia pozyskująca wyborców retoryką nacjonalistyczną.

W tym kontekście do rangi symbolu urasta śmierć Jürgena Habermasa. Ten zmarły 14 marca w wieku 96 lat filozof i socjolog należał do grona osób kształtujących po II wojnie światowej debatę publiczną w RFN. Jako człowiek lewicy podnosił problem niedostatecznego rozliczenia z nazizmem. Można postawić tezę, że nie byłoby tego, czym się stały Niemcy w drugiej połowie XX w., bez takich ludzi jak Habermas. Państwo to uczyliło ze swoich gestów ekspansyjnych – wykonywanych często na pokaz, bo po cichu rozmaite brudy z epoki III Rzeszy zamiatano pod dywan – narzędzie polityki. Wobec RFN ukuto nawet termin „mocarstwo moralne”.

Ale przedmiot refleksji Habermasa nie ograniczał się do Niemiec. W jego rozważaniach ważna była Unia Europejska. W niej również upatrywał on czegoś w rodzaju „mocarstwa moralnego”. Opowiadał się za jej ścisłą integracją – przeciw nacjonalizmowi – i zarazem demokratyzacją unijnych instytucji. Żywił przekonanie, że wolna od dyktatu władzy i pieniądza komunikacja międzyludzka jest kluczem do rozstrzygnięcia konfliktów.

Rzeczywistość polityczna jednak brutalnie się obeszła z marzeniami myśliciela o lepszym świecie. A w XXI w. w Niemczech dały o sobie znać zmiany będące odzwierciedleniem tego, że wizje Habermasa okazały się złudzeniami.

W 2006 r. politolog Christian Hacke (związany z niemiecką chadecją) rzucił hasło: „Więcej Bismarcka, mniej Habermasa”. Chodziło mu o to, że Niemcy powinny zrewidować swoją politykę zagraniczną. XIX-wieczny kanclerz pozostaje uosobieniem bezwzględnej Realpolitik, dzięki której Prusy urosły do rangi potęgi. Hacke, przeciwstawiając tę postać Habermasowi, zasugerował, że należy twardo forsować niemieckie interesy.

Dziś nastroje społeczne w RFN przesuwają się w prawo, czego źródłem jest niezadowolenie m.in. z tego, co można uznać za dziedzictwo Habermasa. Niemiecki nacjonalizm podnosi głowę, ale nie stanowi on wyłącznie domeny AfD. Ugrupowanie to odwołuje się do niego jawnie, ale reszta sceny politycznej też podąża z duchem czasu. Choćby poprzez odwrót od proimigracyjnej „kultury gościnności”. Tyle że nieśmiało, chowając się za fasadą wspólnej Europy. Chcąc wyjść naprzeciw oczekiwaniom społecznym, lęka się zarazem wywołania demonów przeszłości. W zaszczepieniu owego lęku niemieckim elitom miał swój udział również Habermas. ©P

Linia Dudy już nieaktualna



Michał Potocki
szef działu
ekonomia
i społeczeństwo

Decydując się na spotkanie z premierem Węgier, Karol Nawrocki zrywa z linią wyznaczoną przez poprzednika. W najgorszym możliwym momencie.

Andrzej Duda po 2022 r. nie spotykał się z Viktoriem Orbánem, a jeśli utrzymywał relacje z Budapesztem, to z kolejnymi prezydentami i bez ostentacji. W ówczesnym obozie władzy dominowało stanowisko, że ostentacyjna antyukraińskość Orbána jest nie do przeskokowania, odkąd Rosja rozpoczęła inwazję na Kijów. Do podobnego wniosku doszedł zresztą Donald Tusk, którego swego czasu, paradoksalnie, łączyły z Orbánem równie ciepłe relacje – tyle że po linii partyjnej (Fidesz do 2021 r. był częścią Europejskiej Partii Ludowej, tak jak PO).

Dla Węgrów sojusz z PiS był tarczą chroniącą obie strony przed naciskami Brukseli, w tym przed procedowaniem sankcyjnego art. 7 Traktatu o UE. Misję rozmiękczenia stanowiska polskiej prawicy wzięli na siebie prezydenci, w węgierskim systemie mający marginalne znaczenie polityczne. Katalin Novák przyjechała do Warszawy w maju 2022 r., z pierwszą wizytą zagraniczną po wyborze. Kancelaria prezydenta Dudy uznała, że odmowa w tej sytuacji byłaby obraźliwa. Rok później Novák złapała Dudę na siłowni przy okazji szczytu Rady Europy w Reykjavíku, zrobiła sobie z nim selfie i podpisała frazę „węgiersko-polska jedność także na siłowni”. Było w tym coś ze smutnej desperacji.

Obchody Dni Przyjaźni Polsko-Węgierskiej w latach 2022–2023 zostały odwołane. Ale kropła drąży skałę. W 2024 r. Andrzej Duda przyjął Tamás Sulyoka, następcę Novák, w Starym Sączu, choć obchody nie miały uroczystej oprawy. Rok później było już inaczej, bo odchodzącemu prezydentowi zależało na tym, by samemu zorganizować szczyt Inicjatywy Trójmorza, choć według kalendarza była pora na Węgry. Duda zapłacił za zgodę przyjazdem do Kaposváru. Ale nawet wtedy nie było mowy

o spotkaniu z Orbánem. Wydawało się, że Karol Nawrocki będzie tę linię kontynuować. Jeszcze w grudniu 2025 r. prezydent odwołał spotkanie z premierem Węgier, bo ten kilka dni wcześniej rozmawiał w Moskwie z Władimirem Putinem.

Tym razem Dni Przyjaźni zaplanowano w Przemysłu, gdzie w poniedziałek prezydent Nawrocki przyjął Sulyoka. Ostatecznie jednak dodano do tego wyjazd do Budapesztu na rozmowy z liderem Fideszu. Moment jest najgorszy z możliwych. Lider Fideszu jest w środku kampanii wyborczej – i po raz pierwszy od 16 lat jego zwycięstwo nie jest pewne. Kampanię opiera głównie na straszeniu Ukrainą i blokowaniu jakiegokolwiek pomocy dla niej. Rykoszetem odbija się to na Polsce, bo Budapeszt hamuje przekazanie Warszawie 450 mln euro unijnej rekompensaty za sprzęt przekazany Kijowowi – już samo to jest dobrym powodem, by embarga na uściski z Orbánem nie zdejmować.

Do tego „Washington Post” właśnie ujawnił, że rosyjskie służby rozważały sfingowanie zamachu na Orbána, który miałby mu pomóc w wyborach. Dodatkowo Péter Szijjártó, szef węgierskiej dyplomacji, miał na bieżąco, przez telefon, relacjonować przebieg szczytów UE Siergiejowi Ławrowowi. Od lutego 2022 r. odwiedzał go w Moskwie 16-krotnie. Polskie Radio ujawniło, że Bruksela zażądała od Węgrów wyjaśnień. Nie da się tych doniesień przykryć tradycyjnym narzekaniem na medialne kłamstwa, bo już samo to, co publicznie wyczyniają węgierscy rządzący w sprawach rosyjsko-ukraińskich, powinno uzasadniać przynajmniej nieangażowanie się po ich stronie w kampanię.

Zwłaszcza że Péter Magyar, o czym na łamach DGP pisał niedawno Filip Memches, nie jest ideowo radykalnie odległy od polskiej prawicy. Nie wątpię, że prezydent Nawrocki na okoliczność rozmów z Orbánem przewidział zdystansowanie się od jego polityki wschodniej. Zrobił to już rano wobec Sulyoka. – Nie ze wszystkim się zgadzamy. Dla Polski Putin i Federacja Rosyjska są zagrożeniem egzystencjalnym, tak jak bolszewicy w 1920 r. Polacy Kochają Węgrów, nienawidzą Putina, który jest zbrodniarzem wojennym – mówił.

Problem pojawił się, jeśli na słowach się skończy. Pomoc dla Orbána, naczelnego poputczika Kremla w UE, sprawia, że antyrosyjskość Nawrockiego staje się bezobjawowa. ©P



Karolina Wójcicka
Dziennik Gazeta Prawna

Czy Polska powinna iść na wojnę?



Michał Potocki
Dziennik Gazeta Prawna

Oglądaj na gazetaprawna.pl/video



Pomysły biznesu na skuteczne zbrojenia

Przedstawiciele pracodawców liczą na **uproszczenie procedur przy zamówieniach obronnych**. Chcieliby też wyłączenia tego obszaru z bieżącej walki politycznej



Wojciech Kubik
wojciech.kubik@infor.pl

Zaufanie, przewidywalność i mniej biurokracji – to główne postulaty mające na celu skuteczne inwestowanie w przemysł zbrojeniowy, jakie przedstawili członkowie Rady Prawno-Gospodarczej DGP. Zbrojeniówka, podobnie jak energetyka, powinna być w ocenie Łukasza Bernatowicza, prezesa Business Centre Club, wyłączona z bieżącego sporu politycznego. O to apelował podczas ostatniego spotkania Rady Dialogu Społecznego z prezydentem Karolem Nawrockim. – Prezydent powiedział, że to dobry pomysł i trzeba iść w tym kierunku. Minęły trzy-cztery miesiące i już nawet obronność nie jest wyłączona poza ten nawias. Przedsiębiorców to bardzo martwi, bo to się przekłada na niepewny stan prawny w planowaniu biznesu – podkreślił Bernatowicz.

Jak przypomniał Marek Górski, prezydent Konfederacji Lewiatan, zarówno premier Donald Tusk, jak i prezydent Nawrocki zgodnie podkreślali, że obecny cud gospodarczy to efekt pracy milionów Polaków oraz innowacyjności przedsiębiorców. Jednak pomimo takich deklaracji trudno opracować długofalowe warunki do właściwego rozwoju przemysłu.

– W tym kontekście martwi mnie, że w tak ważnych sprawach jak polityka obronna Polski – podobnie jest w przypadku transformacji energetycznej – nie możemy w Polsce uzgodnić wspólnej, długoterminowej strategii rozwoju. Nie przegapmy tego momentu, bo przemysł obronny niezależnie od potrzeb militarnych ze względu na wysokość wydatków ma również swoje funk-

cje ekonomiczne: powinien się stać jednym z kół zamachowych rozwoju polskiej gospodarki – zaapelował Górski.

Zmniejszyć biurokrację

Uczestniczący w spotkaniu Władysław Kosiniak-Kamysz, wicepremier i szef resortu obrony, przyznał, iż dla niego również ważne jest stworzenie warunków dla rozwoju polskiego przemysłu zbrojeniowego w średnim i długim terminie. Pomóc mają w tym nie tylko pieniądze z unijnych pożyczek w ramach SAFE, lecz także fundusze z Krajowego Planu Odbudowy, których uruchomienie obiecał w najbliższych tygodniach.

– W Banku Gospodarstwa Krajowego powstaje specjalna spółka, Chrobry, która zajmie się udzielaniem tego wsparcia. W piątek z ministrem Domańskim i z minister Pełczyńską-Nałęcz na komitecie sterującym podejmemy ostateczne decyzje. Ale już dzisiaj mogę powiedzieć, że ok. 7 mld zł z tego funduszu trafi do firm – zadeklarował wicepremier.

Przedsiębiorcy cieszą się z napływu pieniędzy do gospodarki. Ale zwracają uwagę, że to nie wszystko. Łukasz Bernatowicz wskazał potrzebę zmniejszenia liczby procedur i ograniczenia biurokracji. – Zbyt często mamy wciąż do czynienia z tzw. doliną śmierci, czyli zjawiskiem, że od momentu wymyślenia projektu, do wdrożenia, biurokracja MON potrafi zatrzymać cały pomysł. I na to przedsiębiorcy narzekają – wskazał prezes BCC. Zaapelował też do rządzących, by przemysł stworzył mechanizm zabezpieczający gotowość



Spotkanie Rady Prawno-Gospodarczej DGP z udziałem wicepremiera Władysława Kosiniaka-Kamysza

firm do podjęcia produkcji zbrojeniowej.

Wicepremier obiecał rozbudowę tego mechanizmu. – W ubiegłym roku przeznaczyłem z budżetu MON 350 mln zł na dotacje dla firm w celu utrzymania zdolności produkcyjnych. To jest dotacja bezzwrotna. Nie za produkt, ale za to, że się utrzymuje zdolności kluczowe i newralgiczne. Chciałbym, żeby w tym roku było tych pieniędzy jeszcze więcej. Będziemy już niedługo też dokapitalizowywać, dofinansowywać te przedsiębiorstwa – zarówno prywatne, jak i państwowe – stwierdził wicepremier.

Zielone światło dla eksportu

Na konieczność uproszczenia procedur i przyspieszenia działań na linii wojsko-przemysł zwrócił też uwagę Marek Kowalski, przewodniczący Federacji Przedsiębiorców Polskich. Wskazał znaczenie eksportowego aspektu polskiej produkcji zbrojeniowej. Gdy dzięki inwestycjom możliwości produkcyjne urosną, konieczne będzie poszukiwanie zagranicznych rynków zbytu. Tu na przeszkodzie może stać polska dyplomacja. – Dziś w PGZ mamy sytuację, że firmy już mają kupca, a Ministerstwo Spraw Zagranicznych mówi, że znajduje się on na czarnej liście. Więc warto, żeby lista ta była czytelna i upubliczniona – zaapelował Marek Kowalski.

Ta argumentacja przekonała szefa MON. Wła-

dyśław Kosiniak-Kamysz ma porozmawiać na temat zielonej listy z Radosławem Sikorskim, wicepremierem i szefem MSZ. Minister obrony zapowiedział też ofensywę eksportową dla polskiej zbrojeniówki. Jej pierwszym celem mają być państwa Bliskiego Wschodu.

– Dzisiaj kilka krajów Zatoki Perskiej zużywa prawie wszystkie swoje zasoby i możliwości obrony powietrznej. Katar, Arabia Saudyjska, Zjednoczone Emiraty Arabskie, Jordania, Bahrajn – to wszystko państwa, z którymi współpracujemy – zauważył wicepremier. – One mają możliwości finansowe i termin dostaw będzie

wokół przedsiębiorstw państwowych, a współpraca między sektorem publicznym i prywatnym z oczywistych względów pozostawała ograniczona. Z perspektywy prywatnego biznesu wejście do tego systemu współpracy jest trudne, ponieważ przez lata sektor publiczny nie był gotowy na taką kooperację – podkreśliła Joanna Makowiecka-Gatza, prezes Pracodawców RP. Zwróciła uwagę, że dla przedsiębiorstw prywatnych proces organizacji zakupów obronnych jest skomplikowany, a jednym z największych problemów jest przewidywalność postępowań zakupowych. Państwo może bowiem planować wydatki w cy-

Warto wspierać budowę joint ventures między sąsiadami. Biznes najlepiej chroni przed awanturniczą polityką

dla nich kluczowy. Jeżeli mamy w kraju moce produkcyjne, to zobowiązujemy się do przygotowania w pierwszym możliwym terminie misji gospodarczej wszystkich zainteresowanych firm zbrojeniowych na Bliski Wschód – dodał.

Uruchomić dialog techniczny

Członkowie Rady Prawno-Gospodarczej DGP podkreślali kwestię struktury własnościowej firm zajmujących się tą dziedziną. – Dotychczas w Polsce przemysł obronny był skoncentrowany

klu rocznych budżetów. Dla sektora prywatnego to zbyt krótki horyzont.

– Zwłaszcza tam, gdzie technologia szybko się zmienia, potrzebne jest inne podejście. Dialog techniczny i konkurencyjny, który do tej pory był w dużej mierze zamknięty na skutek decyzji 141 (decyzja MON z 2017 r., regulująca proces pozyskiwania nowego uzbrojenia i sprzętu wojskowego dla Sił Zbrojnych RP – red.), powinien zostać na nowo uruchomiony – stwierdziła Makowiecka-Gatza.

Na konieczność większego wsparcia dla prywatnych firm zwracał też uwagę Marek Górski. Apelowal, by wsparciem objęto start-upy, programy badawczo-rozwojowe, twórców nowych technologii i innowatorów.

Współpraca z sąsiadem

Z wypowiedzi przedstawicieli przedsiębiorców i pracodawców przebijała nadzieja, iż większość inwestowanych obecnie pieniędzy trafi do polskich firm. Jak zaznaczył Marek Górski, „lokowanie produkcji uzbrojenia w naszym kraju służy zbudowaniu większej odporności i niezależności w przypadku ewentualnego konfliktu zbrojnego”.

To jednak może być trudne, jeśli nie zadbaemy o ceny energii, co podkreślił przewodniczący FPP. – Musimy pomyśleć o tym, żeby podjąć odważne decyzje w tematach energetycznych, które będą skutkowały obniżeniem kosztów energii – zaapelował Marek Kowalski.

Inwestowanie w polski przemysł nie powinno wykluczać otwierania się na współpracę z sąsiadami, szczególnie na firmy za naszą zachodnią granicą – zwróciła uwagę Joanna Makowiecka-Gatza. – Warto wspierać budowę joint ventures między sąsiadami. Biznes najlepiej chroni przed awanturniczą polityką. Z oczywistych względów historycznych nasz zachodni sąsiad przez lata utrzymywał relatywnie słabą armię. To jednak się zmienia, niemieckie siły zbrojne będą modernizowane i wzmacniane kosztem setek miliardów euro. Warto aktywnie uczestniczyć w tym procesie, zamiast odwracać się od niego plecami i udawać, że nic się nie dzieje – stwierdziła prezes Pracodawców RP. ©



Więcej niż gazeta! Skanuj kod! **DGP.pl**



Informujemy rzetelnie
Doradzamy profesjonalnie

- interpretacje prawne
- aktualności podatkowe
- analizy ekspertów



3 miesiące
tylko **149 zł**



dgp.pl/subskrypcja

Przyroda może wspomóc obronność

ROZMOWA

Dorożala:

Z dzisiejszej perspektywy widzimy, że mokradła mają ogromne znaczenie pod kątem zarówno środowiskowym, jak i obronności

Na jakim etapie są prace nad Zieloną Tarczą Wschód?

To projekt Ministerstwa Obrony Narodowej. Współpracujemy z nim, bo działania prośrodowiskowe mogą współgrać z proobronnymi. Kilka miesięcy temu powołali-

śmy grupę roboczą złożoną m.in. z przedstawicieli Lasów Państwowych, Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska, Wód Polskich, ale też innych resortów. Opracowuje ona koncepcję systemowych działań w pasie 50 km od wschodniej granicy. Chcemy wykorzystać środki europejskie na projekty związane z renaturyzacją, zabagnianiem i ze zmianą modelu gospodarki leśnej w najbardziej newralgicznych obszarach. Obecnie finalizujemy prace.

Prace nad pozyskaniem finansowania czy konkretnym planem?

Nad jednym i drugim. Mamy już szczegółowo

zmapowaną przestrzeń w pasie przygranicznym, centymetr po centymetrze. Planowane działania będą musiały zostać uwzględnione przez Lasy Państwowe w bieżących pracach utrzymaniowych. Do finansowania chcemy wykorzystać m.in. środki z unijnego programu FENIKS. Europejskie fundusze środowiskowe będą kluczowe dla zielonych elementów Tarczy Wschód, zgodnie z ideą „dual use”. Beneficjentem może być np. Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Białymstoku.

Jak to ma wyglądać w praktyce? Bagna

powstrzymają najeżdżające ze wschodu czołgi?

To pytanie do ekspertów ze Sztabu Generalnego. Podobne rozwiązania są stosowane na Łotwie, Litwie czy Ukrainie. Chcemy przeciwdziałać odwadnianiu tych terenów i tam, gdzie to możliwe, spiętrzać wodę na gruntach Skarbu Państwa, tworząc naturalne rozlewiska położone kilka set metrów od granicy. W marcu wykonaliśmy podobne działania na mniejszą skalę w Puszczy Białowieskiej. Wspólnie z leśnikami, pracownikami podlaskiej regionalnej dyrekcji ochrony środowiska i parku narodowego oraz przedstawicielami organizacji pozarządowych zrobiliśmy 30 spiętrzeń, które spowalniają spływ wody z terenu rezerwatu. Teraz dostaję liczne pytania o to, jak taką akcję rencyjną zorganizować. Chodzi więc zarówno o rozwiązania systemowe, jak i guerrilla marketing (marketing z wykorzystaniem niekonwencjonalnych metod – red.), który może zachęcić ludzi do działania.

Skąd koncepcja połączenia aspektów środowiskowych z obronnymi?

Pomysł był promowany od jakiegoś czasu przez niektórych przyrodników, w tym prof. Michała Żmihorskiego. Ja rozmawiałem na ten temat z przedstawicielami innych rządów, m.in. na Litwie. Wizytowałem też jedną z takich lokalizacji na granicy fińsko-rosyjskiej. To rozwiązanie wdrażane w różnych miejscach. Dla mnie kluczowa jest świetna współpraca z MON w tym zakresie. Sam pomysł nie jest nowy. W czasie II wojny światowej hitlerowskie Niemcy także obawiały się, że potopią ciężki sprzęt w polskich bagnach.

Czy trzeba uzasadniania działań na rzecz środowiska funkcją „dual use”?

Priorytetem państwa jest dziś obronność, a przyroda może przysiąc jej z pomocą. Skoro duża część energii jest kierowana na bezpieczeństwo, poka-



Mikołaj Dorożala, podsekretarz stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska

wywania współpracownikami wielu resortów, w tym rolnictwa, infrastruktury czy finansów. Działania są już podejmowane m.in. w Lasach Państwowych: prowadzimy projekty rencyj, których budżet to ponad 500 mln zł, m.in. ze środków europejskich, w 150 nadleśnictwach.

Po wecie prezydenta do projektu ustawy dotyczącej Parku Narodowego Doliny Dolnej Odry MKiŚ miało pracować nad planem B.

Pracujemy nad rozszerzeniem Drawieńskiego Parku Narodowego. W połowie marca wysłałem dokumenty do rad gmin w Kołbaskowie i Szczecinie. W pierwszym kroku chcemy, żeby ok. 1400 ha północnej części Międzyodrza zostało częścią Drawieńskiego Parku Narodowego. Jeśli samorządy uzgodnią formułę, na przełomie września i października będziemy w stanie zamknąć projekt rozszerzenia parku. Otwarte jest pytanie o pozostałą część projektowanego parku, w tym gminy Widuchowa. W ślad za rozszerzeniem pójdą inwestycje związane z koniecznością aktywnej ochrony przyrody. Do tego też już jesteśmy przygotowani, ponieważ prowadzimy uzgodnienia z Regionalną Dyrekcją Ochrony Środowiska w Szczecinie w sprawie projektu odbudowy siedlisk łąkowych. Prezydent zawetował projekt dotyczący parku narodowego, ale nie zaproponował żadnej alternatywy i obecnie ten teren niszczy. Wtedy mnie to dziwiło, bo myślałem, że są rzeczy ponad podziałami. Widząc jednak, co obecnie dzieje się z programem SAFE, już nie jestem zaskoczony tamtym wetem. Wygrały fake newsy i dwie odmienne wizje Polski. ©

Rozmawiała Aleksandra Hołownia

PANORAMA GOSPODARCZA

Supra Brokers: standard jakości jako przewaga konkurencyjna

W branży, w której wielu graczy rośnie dzięki przejściom, Supra Brokers buduje pozycję inaczej – poprzez jakość, proces i konsekwencję. Fundamentem tej strategii są standardy zarządzania oparte na ISO, które przełożyły się na stabilny wzrost i miejsce w ścisłej czołówce rynku brokerskiego w Polsce.

Zarządzanie przez jakość zamiast wyciągu skali

Supra Brokers należy dziś do grona największych brokerów ubezpieczeniowych w Polsce, utrzymując pozycję w pierwszej dziesiątce pod względem przychodów jako pojedynczy podmiot, mimo postępującej konsolidacji rynku. Organizacja zatrudnia ponad 120 pracowników i oferuje pełne spektrum usług brokerskich, obejmujących wszystkie linie ubezpieczeniowe.

Kluczowym elementem budowy tej pozycji było wdrożenie standardów zarządzania jakością, które na trwałe ukształtowały sposób funkcjonowania firmy. – Zrozumienie i wdrożenie normy ISO 9001 całkowicie zmieniło moje myślenie o prowadzeniu firmy – wspomina Rafał Holanowski, prezes zarządu Supra Brokers S.A.

Spółka rozwija się organicznie, bez akwizycji, koncentrując się na systematycznym doskonaleniu procesów i jakości obsługi. – Nigdy nie budowałmy firmy, obserwując konkurencję – rozwijaliśmy ją w oparciu o własną intuicję i ramy zarządcze – zaznacza Rafał Holanowski.

Portfel klientów pozostaje zdyswersyfikowany – około 30% stanowi sektor medyczny, 30% podmioty publiczne, a pozostałą część firmy komercyjne. Taka struktura zapewnia stabilność i odporność na zmiany koniunkturalne.

Nowe ryzyka redefiniują rolę brokera

Silna pozycja spółki w sektorze publicznym, w tym w ochronie zdrowia, przekłada się



na skalę działalności – Supra Brokers obsługuje blisko jedną trzecią polskich szpitali oraz setki jednostek samorządowych. – Dziś obsługujemy 33% wszystkich szpitali w Polsce i setki podmiotów publicznych – wskazuje Rafał Holanowski.

Współczesne otoczenie rynkowe wymaga jednak redefinicji roli brokera. Coraz większego znaczenia nabiera zarządzanie ryzykiem, szczególnie w kontekście zagrożeń cybernetycznych. – Ryzyko cybernetyczne jest dziś jednym z najpoważniejszych zagrożeń, z jakimi mierzą się organizacje – podkreśla prezes zarządu.

Rosnąca liczba ataków ransomware pokazuje, jak poważne mogą być konsekwencje braku odpowiednich zabezpieczeń. W tym kontekście broker przestaje być wyłącznie pośrednikiem, a staje się partnerem zarządzającym, odpowiedzialnym za cały cykl pracy z ryzykiem – od jego identyfikacji, przez analizę, aż po nadzór nad likwidacją szkód.

– Dziś pytanie nie brzmi, czy mieć brokera, tylko jakiego – wskazuje Rafał Holanowski.

W realiach rosnącej konkurencji przewagę budują organizacje zdolne do konsekwentnego doskonalenia. Supra Brokers rozwija kompetencje, inwestuje w digitalizację i rozwiązania oparte na AI, pozostając wierną modelowi wzrostu opartemu na jakości.

Bartosz Parchoniuk

<https://panorama-gospodarcza.gazetaprawna.pl/>

TEKST PROMOCYJNY



SUPRA BROKERS

www.suprabrokers.pl

ul. ...

00-000

tel. ...

fax. ...

e-mail. ...

www. ...

ul. ...

00-000

tel. ...

fax. ...

e-mail. ...

www. ...

ul. ...

00-000

tel. ...

fax. ...

e-mail. ...

www. ...

ul. ...

00-000

tel. ...

fax. ...

e-mail. ...

www. ...

ul. ...

00-000

tel. ...

fax. ...

e-mail. ...

www. ...

ul. ...

00-000

tel. ...

fax. ...

e-mail. ...

www. ...

ul. ...

00-000

tel. ...

fax. ...

e-mail. ...

www. ...

ul. ...

00-000

tel. ...

fax. ...

e-mail. ...

www. ...

ul. ...

00-000

tel. ...

fax. ...

e-mail. ...

www. ...

ul. ...

00-000

tel. ...

fax. ...

e-mail. ...

www. ...

ul. ...

00-000

tel. ...

fax. ...

e-mail. ...

www. ...

ul. ...

00-000

tel. ...

fax. ...

e-mail. ...

www. ...

ul. ...

00-000

tel. ...

fax. ...

e-mail. ...

www. ...

ul. ...

00-000

tel. ...

fax. ...

e-mail. ...

www. ...

ul. ...

00-000

tel. ...

fax. ...

e-mail. ...

www. ...

ul. ...

00-000

tel. ...

fax. ...

e-mail. ...

www. ...

ul. ...

00-000

tel. ...

fax. ...

e-mail. ...

www. ...

ul. ...

00-000

tel. ...

fax. ...

e-mail. ...

www. ...

ul. ...

00-000

tel. ...

fax. ...

e-mail. ...

www. ...

ul. ...

00-000

tel. ...

fax. ...

e-mail. ...

www. ...

ul. ...

00-000

tel. ...

fax. ...

e-mail. ...

www. ...

ul. ...

00-000

tel. ...

fax. ...

e-mail. ...

www. ...

ul. ...

00-000

tel. ...

fax. ...

e-mail. ...

www. ...

ul. ...

00-000

tel. ...

fax. ...

e-mail. ...

www. ...

ul. ...

00-000

tel. ...

fax. ...

e-mail. ...

www. ...

ul. ...

00-000

tel. ...

fax. ...

e-mail. ...

www. ...

ul. ...

00-000

tel. ...

fax. ...

e-mail. ...

www. ...

ul. ...

00-000

tel. ...

fax. ...

e-mail. ...

www. ...

ul. ...

00-000

tel. ...

fax. ...

e-mail. ...

www. ...

ul. ...

00-000

tel. ...

fax. ...

e-mail. ...

www. ...

ul. ...

00-000

tel. ...

fax. ...

e-mail. ...

www. ...

ul. ...

00-000

tel. ...

fax. ...

e-mail. ...

www. ...

ul. ...

Poważne tąpnięcie na rynku złota

SUROWCE Spadek cen ogranicza potencjalne możliwości NBP związane z finansowaniem wydatków na zbrojenia

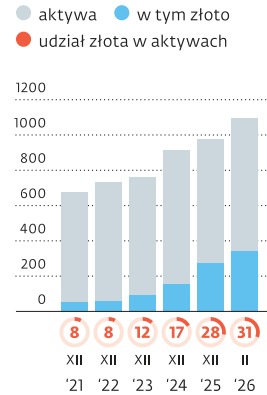
Tomasz Józwik
tomasz.jozwik@infor.pl

Po najgorszym pod względem stóp zwrotu tygodniu od 1983 r., w trakcie którego notowania obniżyły się o 10,5 proc., w poniedziałek kurs złota w dalszym ciągu spadał. Cena uncji, najniższego poziomu od listopada zeszłego roku. Po publikacji przez Donalda Trumpa wpisu na portalu Truth Social, w którym poinformował o „dobrych i produktywnych” rozmowach z Iranem dotyczących zakończenia konfliktu, notowania złota wzrosły do 4450 dol. W dalszym ciągu jednak w odniesieniu do końca lutego, sprzed ataku USA i Izraela na Iran, cena szlachetnego metalu spadła o 13 proc., mimo że złoto cieszy się renomą bezpiecznej przystani w obliczu ro-

snącego napięcia geopolitycznego.
– Bezpośrednio przed wybuchem konfliktu na Bliskim Wschodzie na rynku złota mieliśmy do czynienia z kilkoma epizodami podwyższonej zmienności, gdy notowania zarówno gwałtownie rosły, jak i spadały praktycznie z dnia na dzień. Mogło to, przynajmniej w krótkim terminie, zachwiać przekonaniem części inwestorów o tym, że złoto jest bezpieczną przystanią na niepewne czasy – mówi Maciej Kołodziejczyk, zarządzający funduszami z Investors TFI. Zdaniem eksperta wpływ na spadek cen i jego tempo ma także likwidacja pozycji przez inwestorów nastawionych spekulacyjnie, którzy grali na dalszy wzrost cen złota na początku roku. W latach 2022–2025 złoto podrożało ponad 130 proc. i na rynku dominowa-

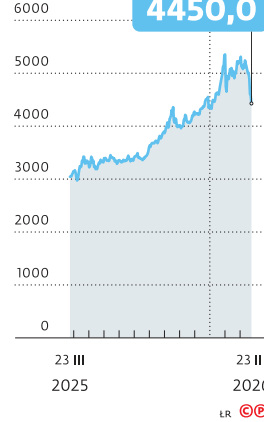
ło przekonanie, że trend ten będzie kontynuowany także w 2026 r.
Gwałtowny wzrost cen surowców energetycznych uderzył jednak także w czynniki fundamentalne, wspierające wyższe ceny szlachetnego metalu. Złoto nie daje żadnego dochodu, więc jest postrzegane jako relatywnie atrakcyjne, gdy niskie są stopy procentowe, determinujące dochód z krótkoterminowych papierów dłużnych. Pod wpływem obaw o wzrost inflacji zmieniają się oczekiwania dotyczące przyszłej ścieżki stóp.
– Inwestorzy grają na scenariusz, w którym podwyższone ceny surowców energetycznych przełożą się na wzrost inflacji, ale w relatywnie mniejszym stopniu ucierpi na tym wzrost gospodarczy. Z takich założeń wynika, że Fed w przyszłości mógłby podwyż-

• Aktywa rezerwowe NBP (mld zł)



Źródło: nbp.pl, stoq.pl

• Notowania złota na nowojorskim rynku Comex (dol./uncja)



Źródło: LR

żyć stopy procentowe. To rozwój wydarzeń niekorzystny dla złota – mówi Kołodziejczyk.
Ekspert zwraca uwagę, że cztery z pięciu kryzysów energetycznych, do których doszło od 1973 r., można powiązać z wystąpieniem recesji w USA. Zagrożenie recesją będzie wzrastać w miarę przedłużania się blokady cieśniny Ormuz. Biorąc pod uwagę podwójny man-

dat Fed, który prócz stabilności cen ma obowiązek dbać o pełne zatrudnienie, będzie to osłabiać skłonność amerykańskiego banku centralnego do podwyższania kosztów pieniądza. Ekspersi JPMorgan nie wykluczają scenariusza, w którym – po przejściowej stabilizacji – stopy procentowe w USA jednak spadną.
W 2022 r., gdy Rosja zaatakowała Ukrainę, noto-

wania złota spadały przez siedem kolejnych miesięcy. Później w całości odrobiły straty, m.in. ze względu na wzrost popytu ze strony banków centralnych. Wpływ obecnego kryzysu na zachowanie tej grupy inwestorów może mieć decydujące znaczenie. Z jednej strony niższe ceny mogą zachęcać do zwiększonych zakupów. Z drugiej, podwyższona zmienność to czynnik zniechęcający dla banków centralnych, dla których stabilność posiadanych aktywów rezerwowych jest ważna.
Wahania cen na rynku mają istotny wpływ na wycenę kruszcu znajdującego się w posiadaniu NBP. Niezrealizowany zysk z inwestycji w złoto, z którego miały być finansowane zakupy uzbrojenia, prezes Adam Glapiński ocenił na 197 mld zł. W dwóch pierwszych miesiącach 2026 r. wycena złota posiadanego przez NBP wzrosła o ok. 58 mld zł. Po spadku cen w marcu niezrealizowany zysk obniżył się do ok. 11 mld zł.

MAKROEKONOMIA

Według GUS sprzedaż detaliczna w lutym była o 5 proc. większa niż rok wcześniej. To poniżej oczekiwań ekspertów, którzy spodziewali się wzrostu o 6,1 proc.

Renata Oljasz
renata.oljasz@infor.pl

W minionym miesiącu sprzedaż detaliczna (w cenach stałych) w porównaniu z analogicznym okresem 2025 r. zwiększyła się znacznie m.in. w grupach: paliwa stałe, ciekłe i gazowe (o 10,2 proc.). W reakcji na wybuch wojny w Iranie pojawił się efekt ostatniej chwili i Polacy tankowali na zapas w obawie przed skokiem cen paliw – stąd taki duży wzrost. Widać osłabienie w dotychczas mocnym tren-

Wojna wpływa na wydatki Polaków

dzie wydatków na dobra trwałego użytku. Dwucyfrowa dynamika z ubiegłego roku i stycznia br. wyhamowała i w kategorii: meble, RTV, AGD zanotowano wzrost o 7,2 proc. w ujęciu rocznym, co jest najsłabszym wynikiem od grudnia 2024 r. Mogła przyczynić się do tego mroźna zima, opóźniając sezonowe zakupy dóbr trwałych. Nastąpił natomiast powrót do wzrostu w sprzedaży samochodów (2,7 proc. w ujęciu rocznym).
W grupie o najwyższym udziale w sprzedaży detalicznej ogółem – żywność, napoje i wyroby tytoniowe – zaobserwowano wzrost sprzedaży o 0,2 proc. Spadek sprzedaży odnotowała jedynie w grupie: prasa, książki, pozostała sprzedaż w wyspecjalizowanych sklepach (o 9,3 proc.).

W obliczu szoku energetycznego, wzrostu cen ropy naftowej czy rosnących obaw o podaż gazu LNG, zaburzona przez poważne uszkodzenia infrastruktury, ekonomiści ING BSK oceniają, że prawdziwy test kondycji konsumenta przyjdzie w marcu. Ich zdaniem w cieniu wojny w Iranie, niosącej niepewność i kolejny szok energetyczny, ryzyka w dół dla konsumpcji i PKB w 2026 r. rosną.
„Nasza prognoza wzrostu PKB o 3,7 proc. w 2026 opiera się m.in. na założeniu utrzymania tempa wzrostu konsumpcji prywatnej na zbliżonym poziomie jak w 2025, kiedy wzrosła ona o 3,7 proc. w ujęciu rocznym. Pogorszenie sentymentu i zaufania konsumentów oraz firm jest ryzykiem dla konsumpcji oraz prywat-

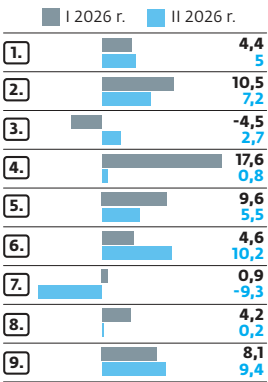
nych inwestycji, co generuje ryzyka w dół dla prognoz PKB na 2026” – oceniają ekonomiści ING BSK.
Prognozy na bieżący rok zakładały, że aktywność ekonomiczna w Polsce w swej strukturze upłynie pod znakiem inwestycji – konsumpcja prywatna przestanie być głównym filarem wzrostu. Ryzyka inflacyjne wywołane wojną w Iranie osłabią polskiego konsumenta w kolejnych miesiącach, zmniejszając realne dochody do dyspozycji.
„Sprzedaż wyhamowała więc niemal we wszystkich kategoriach i niemal wszędzie możemy mówić o rozczarowaniach. W ujęciu miesięcznym sprzedaż spadła o 1,1 proc., co kończy długą serię dobrych odczytów sprzedaży. Warto pamiętać przy tym, że te dane nie były w ogó-

le dotknięte przez wojnę w Zatoce. W marcu zobaczymy pewnie jeszcze tankowanie ropy na zapas, ale potem odczyty sprzedaży mogą być przeciętne. W tym roku konsumpcja wzrośnie o 3,2 proc., z ryzykiem w dół” – oceniają ekonomiści Banku Pekao.
Luty mógł być miesiącem ucieczki w usługi przez efekt ferii zimowych. Natomiast tocząca się wojna w Iranie jest punktem zwrotnym i zmienia perspektywę sprzedaży detalicznej i konsumpcji prywatnej na ten rok. Ekonomiści Credit Agricole Bank Polska prognozują, że „dynamika spożycia prywatnego obniży się z 3,8 proc. w ujęciu rocznym w I kw. do 2,5 proc. w II kw. i średniorocznie wyniesie 2,6 proc. wobec 3,7 proc. w 2025 r.”.

Dynamika sprzedaży detalicznej

(ceny stałe; r/r; proc.)

- OGÓŁEM SPRZEDAŻ DETALICZNA
- MEBLE/RTV/AGD
- POJAZDY SAMOCHODOWE, MOTOCYKLE, CZĘŚCI
- TEKSTYLIA, ODZIEŻ, OBUWIE
- FARMACEUTYKI, KOSMETYKI, SPRZĘT ORTOPEDYCZNY
- PALIWA STAŁE, CIEKŁE I GAZOWE
- POZOSTAŁE
- ŻYWNOSĆ, NAPOJE I WYROBY TYTONIOWE
- PRASA, KSIĄŻKI, POZOSTAŁA SPRZEDAŻ W WYSPECJALIZOWANYCH SKLEPACH



Źródło: GUS, Dynamika sprzedaży detalicznej RM

DGP Dziennik Gazeta Prawna

ul. Burakowska 14
01-066 Warszawa
tel. 22 530 40 40
e-mail: dgp@infor.pl
Redaktor naczelny:
Tomasz Pietryga
Zastępcy redaktora naczelnego:
Łukasz Guza, Łukasz Wilkowiak

Kierownicy działów:
Kraj, Świat i Gospodarka: Michał Potocki
Opinie: Marcin Kube
Podatki i Księgowość:
Katarzyna Jędrzejewska, Marcin Mroziuk (tygodnik PIK), Magdalena Sobczak (tygodnik RIA)
Firma i Prawo oraz Prawnik:
Małgorzata Kryszkiewicz, Izabela Rakowska-Boroń (tygodnik FIP)
Samorząd i Administracja oraz Kadry i Place:
Urszula Mirowska-Łoskot
Redaktor naczelny:
Joanna Pierzykowska-Rybanczyk (tygodnik SIA), Leszek Jaworski (tygodnik KIP i UJS)
Dział Dodatków Poradniczych:
Monika Bugaj-Wojciechowska

Magazyn:
Anna Masłoń, Piotr Czarnowski, Emilia Świętochowska, Maciej Weryński
Szef studia DTP:
Jacek Obrusiewicz
Główny grafik:
Cezary Cichocki
Fotoreporter:
Łukasz Milej
Centrum Reklamy
tel. 22 530 44 44
e-mail: reklama@infor.pl
Dyrektor Centrum Reklamy:
Michał Krukowski
Dyrektor Marketingu:
Krystyna Wierczkiewicz

Wiceprezes Zarządu:
Marcin Krawczak
Biuro Opielunów Klienta:
ul. Burakowska 14
01-066 Warszawa
tel. 22 761 30 30
801 626 666
e-mail: bok@infor.pl
Partnerskie biura ogłoszeń:
Mariusz Zarzycki, tel. 510 061 309
Produkcja:
Maciej Kownacki, tel. 510 024 707
Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Wydawca Dziennika Gazety Prawnej:
INFOR PL S.A.
ul. Burakowska 14, 01-066 Warszawa
tel. 22 530 40 40
Grupa INFOR PL
Prezes zarządu: Ryszard Pieńkowski
Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania tekstów. Rozpowszechnianie materiałów redakcyjnych zarówno w formie elektronicznej, jak i papierowej bez zgody wydawcy jest zabronione.

Zamówienia na prenumeratę przyjmują:
Kolporter, Garmond Press, GLM, AS Press oraz urzędy pocztowe
Informacje o prenumeracie:
tel. 22 761 30 30, dgp.pl/prenumerata

Materiały oznaczane jako: artykuły sponsorowane, prezentacje, cykle, teksty promocyjne, reklama, materiały partnera, materiały na zlecenie, materiały powstałe przy współpracy z (...), subiektywnie, debata, partner, organizator, nazwą wydarzenia (np. Perły Samorządu), partner wydania oraz inne o tożsamym charakterze stanowią materiały reklamowe w rozumieniu art. 36 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. prawo prasowe.
© – znak zastrzeżenia praw autorskich; ® – znak odpłatności; ®® – dwa znaki przy artykule oznaczają możliwość jego dalszego wykorzystania wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem (www.gazetaprawna.pl/licencje) i w zgodzie z Regulaminem korzystania z artykułów prasowych

AI pozwala nie tylko ograniczać ryzyko, lecz także na nim zarabiać



Jacek Pochłopiń, redaktor INFOR PL SA, Grzegorz Pochłopiń, AI Expert, Senior Project Manager, Sii Polska, Michał Żelazowski, dyrektor sektora bankowego i usług finansowych, Sii Polska

O tym, jak zmienia się mapa ryzyk w ubezpieczeniach, jaką rolę odgrywają dane i sztuczna inteligencja oraz dlaczego bez strategii i „wyjaśnialnych” (explainable) modeli AI trudno dziś myśleć o rozwoju sektora, mówi Michał Żelazowski, dyrektor sektora bankowego i usług finansowych w Sii Polska, oraz Grzegorz Pochłopiń, ekspert ds. sztucznej inteligencji i senior project manager w Sii Polska.

Sektor ubezpieczeniowy mierzy się dziś z bezprecedensową zmiennością. Na ile temat danych i sztucznej inteligencji jest dla niego kluczowy?

Michał Żelazowski: Jesteśmy w punkcie zwrotnym. Widzimy jednocześnie dwa bardzo silne zjawiska. Z jednej strony pojawia się zupełnie nowa mapa ryzyk, znacznie bardziej złożona i dynamiczna niż jeszcze kilka lat temu. Z drugiej strony, mamy ogromny napływ danych z wielu źródeł. Nasza teza jest taka, że jeśli ubezpieczyciele nauczą się mądrze wykorzystywać dane, przy wsparciu sztucznej inteligencji i w ramach regulacji, to nie tylko ograniczą ryzyko, ale będą w stanie budować na nim przewagę konkurencyjną, a nawet dzięki temu zarabiać.

Zacznijmy więc od ryzyka. Co się zmieniło?

Michał Żelazowski: Zmieniło się bardzo dużo. Dziś możemy mówić o czterech głównych grupach nowych ryzyk, które istotnie wpływają na sektor.

Po pierwsze, ryzyka geopolityczne. Konflikty zbrojne, napięcia międzynarodowe, zaburzenia w łańcuchach dostaw. Widzimy to bardzo wyraźnie w ubezpieczeniach transportowych i logistycznych, są np. problemy z ruchem statków cargo w różnych regionach świata. Po drugie, ryzyka klimatyczne. Katastrofy naturalne stają się coraz częstsze i mniej przewidywalne. Powodzie, susze, huragany przekładają się bezpośrednio na wzrost szkodowości. Raporty ekspertów mówią nawet o wzrostach rzędu 15-20 proc. rocznie w niektórych segmentach. Trzecią grupę tworzą ryzyka demograficzne: starzenie się społeczeństw, wydłużanie życia, ale

też rosnąca niestabilność zatrudnienia i rozwój gig economy. I wreszcie czwarty obszar – cyberbezpieczeństwo. Skala ataków rośnie lawinowo. Mówimy o stratach szacowanych nawet na ok. 100 mld euro rocznie. To już nie jest niższy problem, tylko jedno z kluczowych ryzyk systemowych.

Jednocześnie mamy do czynienia z prawdziwym zalewem danych...

Michał Żelazowski: Dokładnie. Dane napływają z internetu rzeczy, telematyki, systemów transakcyjnych, a nawet – w ograniczonym zakresie – z mediów społecznościowych. To tworzy zupełnie nowe możliwości. Przykładowo: możemy analizować zachowanie kierowcy, przewidywać ryzyko szkody, monitorować stan budynku i reagować, zanim dojdzie do awarii.

Kluczowe jest jednak to, żeby te dane wykorzystać w sposób uporządkowany i zgodny z regulacjami.

Jak zatem wygląda dziś wykorzystanie AI w praktyce?

Grzegorz Pochłopiń: Widzimy już pierwsze bardzo konkretne wdrożenia. Najczęściej zaczy-

W sektorze regulowanym nie wystarczy powiedzieć: „Tak wyszło z algorytmu”. Trzeba umieć wyjaśnić, dlaczego np. składka wzrosła o 200 proc. To jest kluczowe zarówno dla regulatora, jak i dla klienta – mówił Grzegorz Pochłopiń

na się od prostszych przypadków użycia, które szybko przynoszą wartość. To są m.in. chatboty dla klientów pomagające zrozumieć ofertę oraz dla doradców, które uzupełniają ich wiedzę w czasie rzeczywistym.

Mamy też automatyczną likwidację szkód i coraz skuteczniejsze wykrywanie fraudów. Te rozwiązania już działają i – co ważne – budują zaufanie organizacji do AI. Ale to dopiero pierwszy etap. Teraz jest dobry moment, żeby zrobić kolejny krok.

Jaki jest poziom dojrzałości sektora w kontekście AI i wykorzystania danych?

Michał Żelazowski: To jest dość złożony obraz. Technologicznie jesteśmy zaawansowani, infrastruktura chmurowa jest wdrożona i akceptowana regulacyjnie. Na poziomie biznesowym jesteśmy w połowie drogi, wiele firm nie ma jeszcze spójnej strategii AI. Regulacyjnie również jesteśmy w trakcie adaptacji, przepisy już są, ale trwa proces ich pełnego zrozumienia.

Największym wyzwaniem jest jednak czynnik ludzki. Brakuje kompetencji, pojawiają się obawy o miejsca pracy, a jednocześnie rośnie potrzeba przeskalowania umiejętności.

Jak podejść do wdrażania AI, żeby uniknąć błędów?

Grzegorz Pochłopiń: Kluczowe są dwie rzeczy. Po pierwsze, dobry business case. Zawsze zaczynamy od pytania: po co to robimy i jaka jest wartość biznesowa? Próby budowania „uniwersalnych platform danych” bez konkretnego celu często kończą się porażką – powstaje coś, co żartobliwie nazywamy „uniwersalnym bagnetem danych”.

Po drugie – wiarygodność i „wyjaśnialność” modeli, czyli explainable AI. W sektorze regulowanym nie wystarczy powiedzieć: „Tak wyszło z algorytmu”. Trzeba umieć wyjaśnić, dlaczego np. składka wzrosła o 200 proc. To jest kluczowe zarówno dla regulatora, jak i dla klienta.

Gdzie AI może przynieść największą wartość?

Grzegorz Pochłopiń: Wskażę tu trzy obszary. Pierwszym jest agentowe AI. Wyobraźmy sobie agenta, który zarządza retencją – wie, kiedy klientowi kończy się polisa, kontaktuje się z nim, odpowiada na pytania, przypomina o ofercie i personalizuje komunikację. Albo inny przykład: asystent dla doradcy słuchającego rozmowy sprzedażowej i w czasie rzeczywistym podpowiadający argumenty, np. dotyczące przewagi oferty nad konkurencją.

Drugi obszar to strategia sprzedaży i targetowanie. AI może analizować dane historyczne, sezonowość, efekty szkoleń i na tej podstawie proponować cele sprzedażowe dla poszczególnych regionów, optymalizować bonusy czy sugerować zmiany marż.

Trzeci obszar to aktuariat. Dzięki modelom takim jak uplift modeling czy reinforcement learning możemy wyjść poza klasyczne podejście do ryzyka. Uwzględniamy nie tylko prawdopodobieństwo szkody, lecz także np. ryzyko odejścia klienta i jego wrażliwość na cenę.

W jakich ramach regulacyjnych to wszystko się odbywa?

Michał Żelazowski: Kluczowe znaczenie dla sektora ubezpieczeniowego mają dziś dwie regulacje, które w praktyce wyznaczają ramy wyko-

Partner
relacji



rzystania nowych technologii. Pierwszą z nich jest DORA, czyli rozporządzenie dotyczące odporności cyfrowej sektora finansowego. Ono już obowiązuje i w istotny sposób wzmacnia bezpieczeństwo operacyjne instytucji, zwłaszcza w kontekście rosnących zagrożeń cybernetycznych.

Drugą regulacją jest AI Act, wprowadzający kompleksowe podejście do wykorzystania sztucznej inteligencji w UE. Kluczowym elementem tego aktu jest podział systemów AI według poziomu ryzyka. W przypadku sektora ubezpieczeniowego ma to szczególne znaczenie, ponieważ wiele zastosowań, takich jak underwriting czy ustalanie składek, kwalifikuje się jako obszary wysokiego ryzyka.

Co istotne, AI Act wskazuje również obszary, które są całkowicie niedozwolone. Mówimy tu m.in. o scoringu społecznym czy wykorzystywaniu emocji klienta do manipulowania ofertą.

Jaka jest rola partnerów technologicznych we wdrażaniu AI?

Michał Żelazowski: Rola partnerów technologicznych jest dziś kluczowa, ponieważ mówimy o procesie, który obejmuje cały łańcuch wartości, od koncepcji aż do wdrożenia, czyli podejściu end-to-end.

Zaczynamy zawsze od solidnego business case'u, czyli zrozumienia, jaki problem chcemy rozwiązać i jaką wartość biznesową ma przynieść dane rozwiązanie. Następnie przechodzimy do analizy danych – zarówno tych, które organizacja już ma, jak i tych, które można legalnie pozyskać z zewnątrz. Kolejnym krokiem jest uporządkowanie i przygotowanie danych. W praktyce bardzo często oznacza to wdrożenie hurtowni danych, rozwiązań klasy Master Data Management czy procesów integracyjnych, które pozwalają nadać danym spójność i jakość.

Dopiero na tak przygotowanym fundamencie można budować i wdrażać modele analityczne oraz rozwiązania oparte na sztucznej inteligencji, które realnie wspierają biznes.

Grzegorz Pochopień: Dalej zaś mamy cały proces analityczny: eksplorację danych, dobór cech, parametrów, modeli, ich kalibrację i wdrożenie. Klienci coraz częściej oczekują kompleksowego wsparcia – od pomysłu do produkcyjnego wdrożenia.

Rola partnerów technologicznych we wdrażaniu AI jest dziś kluczowa, ponieważ mówimy o procesie, który obejmuje cały łańcuch wartości, od koncepcji aż po wdrożenie, czyli podejściu end-to-end – mówił

Michał Żelazowski

Czy zatem dostęp do danych to bardziej szansa czy zagrożenie?

Grzegorz Pochopień: To zdecydowanie jedno i drugie. Dane mogą być dla ubezpieczycieli ogromną szansą, wręcz „oceanem możliwości”, który pozwala lepiej rozumieć klientów, przewidywać ryzyka i budować nowe modele biznesowe. Jednocześnie jednak, jeśli podejmiemy do nich bez odpowiedniej strategii i porządku, bardzo łatwo mogą się zamienić w coś zupełnie przeciwnego – w „bagno danych”, które zamiast wspierać decyzje, utrudnia ich podejmowanie i tworzy chaos w organizacji.

Dlatego jest tak istotne, aby od samego początku budować spójne podejście. Kluczowe są: dobrze przemyślana strategia wykorzystania danych, dbałość o ich jakość i uporządkowanie, a także pełna zgodność z regulacjami. Nie bez znaczenia jest również współpraca z odpowiednimi partnerami technologicznymi, którzy pomagają przejść przez cały proces – od koncepcji do wdrożenia – i zamienić dane w realną wartość biznesową.

Rozmawiał Jacek Pochopień, not. KR

Kluczem do cyfrowej suwerenności jest własny ekosystem

Pełna cyfrowa suwerenność jednego kraju to dziś bardziej idea niż realny scenariusz. Jak jednak ją budować w praktyce i gdzie Polska oraz Europa mają swoje szanse? Mówi o tym Bartosz Łopiński, założyciel i CEO Billennium.

Czy pełna cyfrowa suwerenność, realizowana przez jeden kraj, jest dziś możliwa?

Można powiedzieć, że matematycznie takie prawdopodobieństwo istnieje, ale w praktyce jest ono na tyle niewielkie, że nie powinniśmy traktować tego jako realnego scenariusza. Znacznie ważniejsze jest, aby konsekwentnie do tej suwerenności dążyć. I co istotne, nie w oderwaniu od rzeczywistości, tylko patrząc na cały ekosystem. Mówimy tu o pełnym łańcuchu wartości: od powstania pomysłu czy wynalazku, przez jego rozwój, aż po skalowanie. W tym procesie swoją rolę do odegrania mają zarówno instytucje publiczne, przedsiębiorstwa, uczelnie, jak i otoczenie regulacyjne.

Pytanie nie brzmi więc: czy możemy być w 100 proc. suwerenni, tylko raczej: na ile potrafimy świadomie budować i wspierać lokalne oraz regionalne rozwiązania, żeby ta suwerenność w ogóle mogła się pojawić – a później być chroniona.

Patrząc na technologię – półprzewodniki, niezbędną pamięć, hardware – właściwie każdy kraj jest od kogoś zależny. Czy Polska albo nawet cała Europa są w stanie osiągnąć pełną niezależność w tym zakresie?

Najprostsza odpowiedź brzmi: nie. Nie jesteśmy dziś w stanie samodzielnie wytwarzać wszystkich kluczowych komponentów, takich jak półprzewodniki, i nadrobienie tego dystansu zajęłoby wiele lat.

Natomiast to nie oznacza, że jesteśmy bezradni. Możemy budować suwerenność w inny sposób – poprzez rozwój komponentów, które wzmacniają bezpieczeństwo i kontrolę nad systemami. Coraz częściej mówi się choćby o technologiach związanych z bezpieczeństwem, w tym rozwiązaniach kwantowych.

Kluczowe jest jednak połączenie tych działań z odpowiednimi regulacjami i – co bardzo ważne – z procesami zakupowymi. To one mogą realnie stymulować rozwój lokalnych kompetencji i całej gospodarki. I tu, zarówno w Polsce, jak i szerzej w Europie, mamy jeszcze bardzo dużo do zrobienia.

Czyli problem nie dotyczy tylko Polski?

Zdecydowanie nie. To wyzwanie globalne. My jako firma działająca na wielu rynkach, od Indii i Malezji po Kanadę, widzimy, że podobne problemy występują w różnych ekosystemach. Dobrym przykładem jest Kanada, gdzie bardzo dynamiczny ekosystem start-upowy często traci swoje najbardziej obiecujące firmy na rzecz kapitału amerykańskiego.

To pokazuje, jak ważne jest budowanie własnego ekosystemu, który nie tylko generuje innowacje, ale też potrafi je zatrzymać i rozwijać lokalnie. Bez tego trudno mówić o długofalowej suwerenności cyfrowej.

Skoro pojedynczy kraj ma ograniczenia, to czy możemy budować suwerenność w ramach większych struktur, np. Unii Europejskiej?

Zdecydowanie tak. I co więcej – uważam, że Europa ma realny potencjał, aby być liderem w wybranych obszarach technologicznych. Już dziś możemy mówić o konkretnych przewagach konkurencyjnych. Coraz częściej pojawiają się też przykłady firm, które odnoszą sukcesy na skalę międzynarodową.

Natomiast kluczowe jest to, aby świadomie wybierać obszary, które będą strategiczne w przyszłości, i tam kierować inwestycje. Nie da się być najlep-



FOT. MAT. PRASOWE

szym we wszystkim, ale można być liderem w konkretnych dziedzinach.

Jak w takim razie powinno wyglądać budowanie tych kompetencji? Czy powinniśmy stawiać przede wszystkim na lokalne firmy i start-upy?

Zgadza się. To powinien być jeden z fundamentów budowania suwerenności cyfrowej. Mówimy tu zarówno o procesach zakupowych, które powinny promować lokalne rozwiązania, jak i o wspieraniu lokalnego kapitału. Budowanie takiej wspólnoty sprawia, że naturalnie rozwija się cały ekosystem.

To nie jest żadna nowa koncepcja – w ten sposób powstawały największe huby technologiczne na świecie, w tym Dolina Krzemowa. Kluczowe są świadomość wzajemności i to, że kapitał krąży w obrębie ekosystemu, napędzając jego dalszy rozwój.

Czy widzi pan zmianę w tym zakresie? Czy rośnie świadomość po stronie biznesu i administracji?

Po stronie biznesu ta świadomość zdecydowanie już jest, to bardzo wyraźna zmiana ostatnich lat. Firmy działające w Polsce, zarówno te większe, jak i mniejsze, wiedzą już, że posiadają kompetencje, które pozwalają im tworzyć rozwiązania na światowym poziomie. Nie mówimy dziś o gonieniu Zachodu, tylko o realnej zdolności do konkurowania i dostarczania jakości porównywalnej z najlepszymi graczami globalnymi. Jeśli chodzi o administrację, również pojawiają się pozytywne sygnały.

Natomiast kluczowe pytanie wciąż pozostaje otwarte: jak szybko przejdziemy od słów do konkretnych działań. Bo to właśnie one, a nie same deklaracje, decydują o tym, czy będziemy w stanie stworzyć realnie konkurencyjne środowisko dla firm technologicznych.

Co w praktyce może o tym przesądzić?

Przede wszystkim stworzenie odpowiedniego ekosystemu, zarówno na poziomie regulacyjnym, jak i operacyjnym. To oznacza m.in. takie projektowanie prawa i procesów, aby wspierały rozwój lokalnych firm, a także tworzenie warunków, które pozwolą im rosnąć i konkurować globalnie. Pytanie, czy np. GPW jest w stanie konkurować z największymi rynkami światowymi, jak Nasdaq, pozostaje otwarte. Ale potencjał z pewnością istnieje.

Jeśli uda się go wykorzystać, poprzez współpracę sektora publicznego i prywatnego, odpowiednie regulacje i świadome decyzje inwestycyjne, mamy realną szansę budować silną, konkurencyjną gospodarkę cyfrową w Polsce i Europie.

Rozmawiał: Szymon Glonek, not. KR



Karolina Wójcicka
karolina.wojcicka@info.pl

Prezydent Stanów Zjednoczonych Donald Trump oświadczył w poniedziałek, że wydał instrukcje, aby odroczyć ataki militarne na irańskie elektrownie na pięć dni. Na platformie Truth Social napisał, że USA i Iran prowadziły w ciągu ostatnich dwóch dni „bardzo dobre i pozytywne” rozmowy na temat „całkowitego i pełnego przewzięcia wrogości na Bliskim Wschodzie”.

To zmiana o 180 stopni po tym, jak w sobotę ostrzegł, że irańska infrastruktura energetyczna zostanie zniszczona, jeśli Teheran „nie otworzy w pełni” cieśniny Ormuz dla swobodnej żeglugi w ciągu 48 godzin (wyznaczony termin miał upłynąć w nocy z poniedziałku na wtorek czasu polskiego). Sekretarz skarbu Scott Bessent zapewnił w niedzielę na antenie NBC News, że republikańska administracja rozważa „wszystkie opcje”, aby doprowadzić do ponownego otwarcia szlaku.

Demokratyczny senator Chris Murphy ocenił, że wycofanie się Trumpa z groźby ataku na irańskie

Trump chwali rozmowy, których mogło nie być

IRAN Władze w Teheranie zaprzeczają doniesieniom o negocjacjach z USA i twierdzą, że Waszyngton zrezygnował z dalszych ataków pod wpływem ich stanowczej reakcji

elektrownie miało przede wszystkim uspokoić rynki finansowe. „Trump nie ogłasza przerwy w atakach” – napisał Murphy na platformie X. „Mówi jedynie o odroczeniu potencjalnie zbrodniczego aktu wojennego – ataków na cywilną infrastrukturę energetyczną Iranu. To wcale nie jest komunikat do Teheranu. To paniczny sygnał do rynków: żadnej eskalacji wojny, dopóki rynki się w piątek nie zamkną”.

Irańskie media zareagowały na wpis Trumpa komentarzami, że Waszyngton wycofał się ze względu na stanowczą odpowiedź Iranu. Co więcej, Teheran nie potwierdził rozmów z USA. „Trump, obawiając się reakcji Iranu, zrezygnował ze swojego 48-godzinnego ultimatum” – podała państwowa telewizja IRIB. Kilka godzin przed publi-



Mieszkaniec ostrzelanej przez Iran miejscowości Arad w południowym Izraelu

kacją wpisu Trumpa Korpus Strażników Rewolucji Islamskiej oświadczył zaś, że w przypadku realizacji zapowiedzi „zrównania z ziemią” infrastruktury energetycznej Iran odpowie atakami na izraelskie elektrownie i instalacje wspierające zaopatrzenie amerykańskich baz w Zatoce Perskiej. „Jeste-

śmy zdeterminowani, by odpowiedzieć na każde zagrożenie proporcjonalnie do jego skali. Jeśli uderzymy w energetykę” – głosił komunikat.

W tym samym czasie odwetem zagroziła Rada Obrony Iranu, informując, że Teheran – oprócz kontynuacji blokady Or-

muzu – może zamknąć wszystkie szlaki żeglugowe w Zatoce Perskiej poprzez rozmieszczenie tam min morskich, jeśli Trump zrealizuje zapowiedzi. „Każda próba ataku na wybrzeża lub wyspy Iranu sprawi, że wszystkie drogi dostępu w zatoce zostaną zaminowane różnymi typami min

morskich, w tym minami dryfującymi” – podano w oświadczeniu. I dodano, że „w takim scenariuszu cała zatoka przez dłuższy czas znalazłaby się w sytuacji zbliżonej do tej, jaka obecnie panuje w cieśninie Ormuz”.

Irańscy przywódcy cywilni i wojskowi dają do zrozumienia, że zamiast szybkiej kapitulacji republiki islamska zamierza zakończyć działania wojenne na własnych warunkach. Teheran postrzega konfrontację jako zagrożenie egzystencjalne i dąży do odbudowy zdolności odstraszania. Wszystko to wskazuje na to, że kraj przygotowuje się raczej na długotrwały konflikt niż szybkie porozumienie. Równolegle rośnie lista warunków ewentualnego zakończenia wojny: od gwarancji bezpieczeństwa chroniących przed przyszłą agresją po złagodzenie sankcji. A niektórzy idą jeszcze dalej. Ebrahim Rezaei, rzecznik parlamentarnej komisji spraw zagranicznych i bezpieczeństwa, napisał w serwisie X, że Iran po zakończeniu wojny powinien domagać się... stałego miejsca w Radzie Bezpieczeństwa ONZ z prawem weta.

Centrum powstrzyma europejski marsz alt-prawicy?

POLITYKA

W niedzielnych wyborach parlamentarnych w Słowenii oraz regionalnych we Francji i Niemczech skrajna prawica się wzmocniła, ale ma problem z przejęciem władzy



Marine Le Pen, przewodnicząca Zjednoczenia Narodowego



Janez Janša, szef Słoweńskiej Partii Demokratycznej



Alice Weidel, liderka Alternatywy dla Niemiec

Maria Wiśniewska
Marceli Sommer
Michał Litorowicz
dgp@info.pl

W niedzielnych wyborach samorządowych we Francji, postrzeganych jako pierwszy duży test przed wyborami prezydenckimi w 2027 r., skrajnie prawicowe Zjednoczenie Narodowe (RN) ogłosiło „historyczny sukces”, wskazując na poszerzenie stanu posiadania nie tylko w swoich bastionach na północy, lecz także w południowo-wschodniej części kraju.

Dla obozu Marine Le Pen przełomem jest zwycięstwo sojusznika partii w Nicei, piątym co do wielkości mieście Francji. Przyszły mer Éric Ciotti był niegdyś liderem centroprawicowych Republikanów, ale odszedł

z ugrupowania po tym, jak odrzucono jego propozycję aliansu z lepenistami w wyborach parlamentarnych w 2024 r. Jego sukces w Nicei może jednak ożywić koncepcję budowy takiej koalicji przed 2027 r. – Prawica zbyt często nie potrafiła się zjednoczyć... my otworzyliśmy nową drogę – oznajmił po wyborach. Nie oznacza to zarazem końca idei tzw. frontu republikańskiego przeciw skrajnej prawicy, który w niedzielę zablokował wygraną RN w innych dużych ośrodkach miejskich, w tym w Marsylii, Tulonie i Nîmes.

Na poziomie krajowym nastroje sprzyjają RN. Sondaż Toluna Harris Interactive przeprowadzony po niedzielnych wyborach daje liderowi partii Jordanowi Bardelli 35 proc. po-

parcia w I turze wyborów prezydenckich. Wyraźnie wyprzedza on centrystę Édouarda Philippe'a (18 proc.), socjalistę Raphaëla Glucksmanna (14 proc.) i radykalnie lewicowego Jeana-Luca Mélenchona (11 proc.).

AfD silna już nie tylko na wschodzie

O sukcesie może też mówić Alternatywa dla Niemiec, która w niedzielę ustanowiła, z wynikiem 19,5 proc., nowy rekord poparcia w zachodniej części kraju i uzyskała status trzeciej siły w parlamencie landowym Nadrenii-Palatynatu. Jej główną siłą okazała się w tym wypadku słabość SPD (25,9 proc.), która po raz pierwszy od 35 lat oddała pozycję regionalnego lidera chadekom (31 proc.).

Dobry wynik (18,8 proc.) AfD wywalczyła dwa tygodnie wcześniej w Badenii-Wirtembergii. Jak zauważa Kamil Frymark z Ośrodka Studiów Wschodnich, kluczowe dla ekspansji AfD było przejęcie znacznej części poparcia w tradycyjnej bazie lewicy, czyli wśród robotników.

W trzech regionalnych głosowaniach, które są planowane na jesień bieżącego roku, AfD jest faworytem do zwycięstwa w dwóch – w Saksonii-Anhalt i Meklemburgii-Pomorzu Przednim. W trzecim przypadku, w Berlinie, może liczyć na mocną drugą pozycję.

W Słowenii blisko remisu

Ujawniona na ostatniej prostej afery taśmowa

(na nagranych potajemnie rozmowach uczestnicy dzielili się informacjami o korupcji na szczytach władzy) nie przeszkodziła liberalnemu i proeuropejskiemu Ruchowi Wolności (GS) w wygraniu niedzielnych wyborów parlamentarnych w Słowenii. O triumfalizm nie może być jednak mowy, bo według niepełnych wyników przewaga nad eurosceptycznym konkurentem wyniosła mniej niż punkt procentowy.

Według niepełnych wyników (do chwili zamknięcia tego numeru DGP przeliczono ponad 99 proc. kart) na ugrupowanie premiera Roberta Goloba zagłosowało 28,62 proc. uprawnionych, a to oznacza, że w 90-osobowym Zgromadzeniu Państwowym GS obejmie 29 mandatów – tym samym liczba przedstawicieli tej formacji w izbie niższej zmniejszy się aż o 12 w porównaniu z wyborami z 2022 r. Na jej głównego rywala, prawicowo-populistyczną Słoweńską Partię Demokratyczną (SDS) kierowaną przez byłego premiera Janeza Janšę, głos oddało 27,95 proc. uprawnionych, co przełoży się na

28 miejsc w ławach poselskich (o jedno więcej względem 2022 r.). Trzecie miejsce przypadło chadeckiej koalicji sformowanej m.in. przez Nową Słowenię (dziewięć mandatów).

Współtworzący rząd Socjaldemokraci wprowadzą do Zgromadzenia Narodowego sześciu posłów, natomiast Lewica, czyli drugi z koalicyjnych partnerów Goloba, jednego mniej. Nawet przy utrzymaniu dotychczasowego poparcia ze strony dwóch deputowanych reprezentujących mniejszości węgierską i włoską obóz rządzący nie zdołał utrzymać większości koniecznej do uzyskania wotum zaufania. Golob zapowiada, że wkrótce zainicjuje negocjacje z liderami wszystkich partii, które znalazły się w parlamencie.

W trakcie kampanii szef słoweńskiego rządu opisywał zbliżające się wybory jako starcie sił demokratycznych z sojusznikami Viktora Orbána dążącymi do dekompozycji Unii Europejskiej. – Orbán robi wszystko, co w jego mocy, aby rozbić UE. Janez Janša będzie całkowicie po jego stronie, jest jego najbliższym sojusznikiem – ostrzegł Golob w rozmowie z Politico.

Chaos w nazewnictwie produktów roślinnych. Czy jest szansa na ustalenie zasad?

AKTUALNOŚCI Identyczne oznakowanie jednego napoju owsianego zostało ocenione przez dwa wojewódzkie sądy administracyjne w odmienny sposób. Spór o hasło „to nie mleko” pokazuje, jak duża niepewność prawna towarzyszy dziś producentom żywności roślinnej i dlaczego branża czeka na nowe regulacje unijne.



Magdalena Zielińska-Kuć
adwokat z kancelarii
WKB Lawyers



Joanna Czyżak
prawnik z kancelarii
WKB Lawyers

Spór o nazewnictwo roślinnych produktów spożywczych trwa od lat i regularnie powraca zarówno na wodnitych sądów krajowych, jak i przed Trybunałem Sprawiedliwości Unii Europejskiej.

► Wyrok z 14 lipca 2017 r. w sprawie TofuTown (C-422/16) był jednym z kluczowych jego momentów. TSUE jednoznacznie w nim wskazał, że produkty pochodzenia roślinnego nie mogą być oznaczane nazwą mleko ani innymi określeniami zarezerwowanymi dla produktów mlecznych, nawet jeżeli są opatrzone wyraźnym opisem wskazującym na ich roślinne pochodzenie.

Konsekwencją orzeczenia były zauważalne zmiany na sklepowych półkach. Zniknęły z nich „mleka roślinne”, „kokosowe jogurty” i „roślinne sery”, a w ich miejsce pojawiły się „napoje roślinne”, „wege plastry” i inne produkty oznaczane często bardzo kreatywnymi określeniami, które miały uniknąć naruszenia przepisów.

Wyrok w sprawie TofuTown dotyczył roślinnych odpowiedników nabiału. Nie jest to jednak jedyna kategoria produktów, dla której na rynku zaczęło się pojawiać coraz więcej roślinnych odpowiedników. Jest dziś cały asortyment alternatywnych produktów zastępujących mięso, a nawet wege zamienniki produktów rybnych. Trudno dziś znaleźć market, który obok tradycyjnej mięsnej oferty nie oferowałby roślinnych kiełbasek, burgerów czy klopsików.

W związku z rosnącym zainteresowaniem żywnością roślinną w wielu państwach członkowskich UE (w tym w Polsce) pojawiły się postulaty dalszego zaostrzenia przepisów, tak aby ograniczyć możliwość wykorzystywania nazw kojarzonych tradycyjnie z mięsem przez producentów żywności roślinnej. Ostatecznie jednak to nie polski projekt, lecz francuski dekret doprowadził do kolejnego rozstrzygnięcia na poziomie unijnym.

► W wyroku z 4 października 2024 r. w sprawie Proteines France (C-438/23)

TSUE ponownie musiał odpowiedzieć na pytanie, czy i w jakim zakresie produkty wegańskie i wegetariańskie mogą nawiązywać nazwą do swoich odzwierciedlających odpowiedników. Trybunał pochylił się nad francuskim dekretem zakazującym stosowania nazw takich jak „stek” czy „szynka” w odniesieniu do produktów pochodzenia roślinnego.

Pytania prejudycjalne zmierzały w istocie do ustalenia, czy prawo unijne zabrania państwom członkowskim wprowadzania regulacji ograniczających używanie nazw zwyczajowych tradycyjnie związanych z sektorem mięsnym, wędliniarskim lub rybny w odniesieniu do produktów roślinnych.

TSUE uznał, że ponieważ francuski dekret nie definiował nazw dla produktów mięsnych (a zatem nie było jasne, jakie produkty miałyby zostać objęte zakazem), a nazwy prawne nie zostały też przyjęte na poziomie unijnym, wprowadzony zakaz posługiwania się tzw. nazwami zwyczajowymi był niedopuszczalny.

Uwaga! Jednocześnie trybunał położył państwom członkowskim możliwość wprowadzenia podobnych ograniczeń w przyszłości – pod warunkiem ustanowienia dla takich produktów jak „stek” czy „szynka” jasnych nazw prawnych.

Unijne pomysły

Projekt regulacji jest już procedowany na poziomie unijnym. 5 marca br. Komisja Europejska oraz Rada UE osiągnęły porozumienie w sprawie ustanowienia przepisów dotyczących ochrony pojęcia „mięso” i wybranych nazw z nim związanych (np. wołowina, drób, schab, stek, żeberka i bekon).

Zgodnie z propozycją pojęcia te mają być zastrzeżone wyłącznie dla produktów mięsnych. Trzeba jednak pamiętać, że muszą one jeszcze zostać zaakceptowane przez państwa członkowskie w ramach Rady UE, a następnie prze głosowane przez Parlament UE. Biorąc pod uwagę, że nie jest to pierwsza próba uregulowania nazewnictwa na szczeblu UE, a poprzednie próby zakończyły się porażką, należy podchodzić do tej propozycji z pewną ostrożnością.

Kontrole na rynku krajowym

Z powodu braku jasnych regulacji powstał spór na polskim rynku na tle oznakowania popularnego napoju roślinnego. Ma on szczególne znaczenie, bo w następstwie tej samej kontroli przeprowadzonej przez Główny Inspektorat Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych (dalej: GIJHARS) u przedsiębiorcy oraz oceny identycz-

Jak bezpiecznie określać produkty roślinne? Sześć najważniejszych reguł dla producentów

1. Nie stosuj czystych nazw zastrzeżonych

Unikaj korzystania z nazw prawnych takich jak „mleko”, „ser” czy „jogurt” dla produktów roślinnych. Pamiętaj, że nawet jeśli towarzyszy im doprecyzowanie „roślinne”, samo korzystanie z nazwy prawnie zastrzeżonej dla produktu roślinnego może zostać zakwestionowane.

2. Uważaj na kreatywne obejścia

Zabiegi typu „MLEK*”, „mlk” czy graficzne stylizacje liter mogą zostać uznane za próbę obejścia prawa.

3. Buduj przekaz wokół funkcji, nie imitacji

Bezpieczniejszą strategią jest podkreślanie zastosowania produktu zamiast jego podobieństwa do produktu odzwierciedlającego, np. „napój owsiany do kawy”, „alternatywa do gotowania”, zamiast „zamiennik mleka” czy „wegański ser”.

4. Eksponuj roślinny charakter w głównym polu widzenia

Informacje typu „wegański”, „100 proc. roślinny” powinny być wyraźnie wyeksponowane na etykiecie produktu. Lepiej, by się nie ograniczały jedynie do listy składników czy opisu na opakowaniu.

5. Testuj odbiór konsumentki

Badania percepcji konsumentów (nawet proste ankiety) mogą być istotnym dowodem w przypadku sporu. Pozwalają wykazać, czy przeciętny konsument rzeczywiście jest wprowadzany w błąd przez oznakowanie produktu.

6. Przygotuj warianty etykiet na różne rynki UE

Do czasu ujednolicenia przepisów w Unii Europejskiej to samo oznakowanie produktu może być odmiennie traktowane przez organy nadzoru rynku w poszczególnych państwach członkowskich. Warto być przygotowanym na różne warianty etykiet i komunikacji marketingowej dla poszczególnych rynków.



nego oznakowania produktu dwa wojewódzkie sądy administracyjne wydały skrajnie odmienne rozstrzygnięcia.

Przedmiotem kontroli był napój owsiany oznakowany w głównym polu widzenia hasłem: „PSST!... TO NIE MLEK* Roślinnie pyszne”. Element „Mlek*” został wyróżniony kolorem i pogrubioną czcionką, a litera „o” zastąpiona grafiką kropki białego płynu stylizowaną na tę literę. W innych częściach etykiety, ale już poza głównym polem widzenia, umieszczono liczne odniesienia podkreślające roślinny charakter produktu (np. hasło „roślinnie pyszne”, „wegańskie”).

Kontrolę przeprowadzili inspektorzy Śląskiego Wojewódzkiego Inspektoratu Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych. W jej wyniku zakwestionowano użycie w oznakowaniu elementu nawiązującego do nazwy „mleko”. Wojewódzki inspektorat wydał względem przedsiębiorcy:

- zalecenia pokontrolne oraz
- decyzję wymierzającą karę pieniężną.

Oba akty zostały przez przedsiębiorcę zaskarżone.

Sposoby zaskarżania

Zalecenia pokontrolne podlegają zaskarżeniu bezpośrednio do sądu ad-

ministracyjnego właściwego dla miejsca przeprowadzenia kontroli. Natomiast decyzja o karze finansowej musi najpierw zostać zaskarżona w drodze odwołania do organu II instancji (w tym przypadku GIJHARS). Dopiero po wyczerpaniu tej administracyjnej ścieżki sprawa może trafić do sądu administracyjnego, przy czym skargę rozpatruje już Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie, właściwy ze względu na siedzibę GIJHARS.

Uwaga! W praktyce oznacza to, że to samo oznakowanie jednego produktu może być oceniane równolegle przez dwa różne sądy – każdy rozpoznaje inne rozstrzygnięcie, ale oba dotyczą tego samego produktu (stwierdzenia tych samych nieprawidłowości).

Wygrana przedsiębiorcy w Gliwicach

Na skutek wniesionej skargi WSA w Gliwicach uchylił zakwestionowane zalecenia pokontrolne (wyrok z 30 stycznia 2024 r., sygn. akt III SA/Gl 664/23). Organ zaskarżył jednak korzystny dla przedsiębiorcy wyrok do NSA (sprawa oczekuje na rozpoznanie).



Dokończenie na s. C4

Upadłość konsumenta a interes wierzyciela, czyli kiedy prawnie ograniczają możliwość odzyskania długu

Zobowiązania gospodarstw domowych rosną, a wraz z nimi znaczenie procedur, które bezpośrednio wpływają na poziom odzyskania należności. Dla wierzycieli kluczowe staje się dziś nie to, czy dłużnik skorzysta z ochrony, lecz w jakim trybie i na jakich warunkach ograniczy to ich szanse na zaspokojenie roszczeń.

Marcin Sykała

radca prawny, kancelaria Panfil

Według danych Krajowego Rejestru Długów z maja 2025 r. aż 371 Polaków ma zobowiązania sięgające milionowych kwot (źródło: raport KRD). Równie niepokojące są statystyki opublikowane przez Krajową Izbę Gospodarczą – na koniec marca 2025 r. zadłużenie gospodarstw domowych w bankach osiągnęło poziom 800,56 mld zł. To o 2,21 mld zł (0,3 proc.) więcej niż miesiąc wcześniej oraz aż o 21,92 mld zł (2,8 proc.) więcej niż rok wcześniej (źródło: KIG). Wśród głównych wierzycieli najczęściej wymienia się Skarb Państwa, banki, firmy pożyczkowe oraz towarzystwa ubezpieczeniowe.

Dostępne rozwiązania

Przytoczone dane pokazują, że Polacy nie zawsze sięgają po mechanizmy prawne, które chronią ich przed konsekwencjami narastającego zadłużenia. Warto podkreślić, że obok klasycznych sposobów wychodzenia z długów, takich jak negocjacje z wierzycielami (np. umorzenie części zobowiązania czy wydłużenie okresu spłaty), konsolidacja czy restrukturyzacja zadłużenia, ustawodawca przewidział również wiele mechanizmów prawnych służących konsumentom oddłużeniu.

Pojawia się jednak pytanie: na ile rozwiązania te równoważą interes konsumenta z ochroną praw wierzycieli, którzy w przypadku całkowitej niewypłacalności dłużnika narażeni są na straty? Problem dodatkowo pogłębia fakt, że na rynku finansowym pojawia się coraz więcej podmiotów quasibankowych, które oferują zadłużonym tzw. „ulgę od długu”. W rzeczywistości część z nich znajduje się na liście ostrzeżeń publicznych Komisji Nadzoru Finansowego, co w konsekwencji prowadzi nie do rozwiązania problemu, lecz do dalszego zadłużenia.

Druga szansa dla dłużnika?

Z perspektywy dłużnika najbardziej korzystną i bezpieczną formą oddłużenia pozostaje więc skorzystanie z instrumentów przewidzianych w przepisach prawa upadłościowego. Co istotne, regulacje te nie pomijają interesu wierzycieli. Przewidują bowiem mechanizmy umożliwiające im choćby częściowe zaspokojenie przysługujących wierzycielom, jak również wpływ na trwające postępowanie upadłościowe.

Regulacje umożliwiające konsumentom oddłużenie w drodze postępowania upadłościowego często postrzegane są jako swoista „druga szansa” i możliwość rozpoczęcia wszystkiego od nowa. W debacie publicznej pojawiają się jednak głosy, że przepisy te mają charakter wybitnie prokonsumentki – dłużnik bowiem może się pozbyć balastu w postaci zadłużenia, pozostawiając wierzyciela z okruszkami przysługującej wierzycielności.

Interesy dwóch stron

Dogmatyczna analiza „konsumentki-go” postępowania upadłościowego jasno pokazuje, że jego zasadniczym ce-

lem jest oddłużenie dłużnika. Stanowi to wyraźny kontrast wobec klasycznego trybu upadłościowego, w którym centralnym założeniem jest maksymalne zaspokojenie wierzycieli.

Takie przepisy rodzą jednak ryzyko tzw. pokusy nadużycia (moral hazard). Konsument, mając świadomość istnienia „parasola ochronnego” przewidzianego w prawie, mogą być bardziej skłonni do niekontrolowanego zadłużania się, licząc na możliwość oddłużenia w przyszłości.

Pojawia się więc kluczowe pytanie: jak znaleźć kompromis między ochroną słusznych interesów wierzycieli, dla których odzyskanie należności bywa warunkiem utrzymania płynności przedsiębiorstwa, a potrzebą zapewnienia konsumentom realnej szansy na nowy start?

Kompromis – zawarcie układu

Preferowaną formą oddłużenia konsumentów jest zawarcie układu w wyniku konsumentki postępowania upadłościowego. Jego podstawą prawną należy szukać zarówno w przepisach prawa upadłościowego, jak i restrukturyzacyjnego.

Uwaga! W praktyce jednak rozwiązanie to adresowane jest do osób, których sytuacja finansowa rokuje na zawarcie porozumienia z wierzycielami. Chodzi o przypadki, w których wysokość zadłużenia nie prowadzi jeszcze do spirali długów, a sam dłużnik dysponuje relatywnie stabilnymi i wysokimi dochodami.

Nie jest więc przypadkiem, że ta forma oddłużenia silnie nawiązuje do konstrukcji prawa restrukturyzacyjnego. Jego fundamentem jest bowiem niedopuszczenie do ogłoszenia upadłości poprzez umożliwienie zawarcia układu z wierzycielami. Jak podkreśla doktryna, układ stanowi formę porozumienia między stronami, które na nowo reguluje terminy spłaty oraz wysokość należności.

Ochrona podstawowych potrzeb zadłużonego

Postępowanie o zawarcie układu na zgromadzeniu wierzycieli przez osobę fizyczną nieprowadzącą działalności gospodarczej zostało uregulowane w tytule VI ustawy – Prawo upadłościowe (dalej: p.u.). Zgodnie z jego art. 491²⁵ ust. 1 dłużnik będący osobą fizyczną, który stał się niewypłacalny, może się zwrócić do sądu upadłościowego o otwarcie takiego postępowania.

W piśmiennictwie wskazuje się, że jednym z podstawowych motywów podjęcia tej procedury jest chęć zachowania mieszkania lub domu, które służą zaspokojeniu elementarnych potrzeb bytowych dłużnika i jego rodziny (por. P. Zimmerman, Prawo upadłościowe. Komentarz [w:] Prawo upadłościowe. Prawo restrukturyzacyjne. Komentarz, wyd. 8, 2024, art. 491²⁵).

Uwzględniane przesłanki

Co do zasady sąd nie jest związany wnioskiem dłużnika. W sytuacji gdy dłużnik złożył wniosek o ogłoszenie upadłości, sąd może skierować go do

postępowania o zawarcie układu na zgromadzeniu wierzycieli, chyba że w swoim wniosku dłużnik wyraźnie zastrzegł, iż nie wyraża zgody na udział w takim postępowaniu.

Uwaga! Przesłanki uwzględnienia wniosku lub skierowania dłużnika do układu dotyczą przede wszystkim jego możliwości zarobkowych i sytuacji zawodowej, które wskazują na zdolność pokrycia kosztów postępowania oraz wykonania układu z wierzycielami. W piśmiennictwie podkreśla się, że wniosek nie zostanie uwzględniony, jeśli stan zdrowia dłużnika uniemożliwia mu podjęcie pracy lub wykonywanie zawodu (por. P. Zimmerman, Prawo upadłościowe. Komentarz).

Te przesłanki mają na celu ochronę wierzycieli, którzy oczekują, że układ zostanie zrealizowany zgodnie z ustaleniami, zapewniając im możliwość zaspokojenia przysługujących wierzycielności.

Otwarcie postępowania

Uwzględniając wniosek dłużnika lub kierując go do postępowania o zawarcie układu na zgromadzeniu wierzycieli, sąd wydaje postanowienie o otwarciu postępowania, które zawiera dane umożliwiające identyfikację dłużnika oraz wyznacza nadzorcę sądowego. Postanowienie podlega obwieszczeniu.

Rola nadzorczy sądowego

Jest on kluczowy – sporządza bowiem w porozumieniu z dłużnikiem propozycje układowe, przygotowuje spis wierzycielności i spis wierzycielności spornych, zwołuje zgromadzenie wierzycieli w celu głosowania nad układem, przewodniczy temu zgromadzeniu, ustala jego termin, a następnie pośredniczy w wykonywaniu układu przez dłużnika. Nadto nadzorca przedstawia sądowi wniosek o zatwierdzenie układu albo o umorzenie postępowania.

Protokół zgromadzenia

Przebieg zgromadzenia wierzycieli jest dokumentowany w protokole, do którego stosuje się odpowiednio przepisy przewidziane dla protokołu w prawie restrukturyzacyjnym. Protokół powinien zawierać treść układu oraz wyśzczególniać wierzycieli głosujących za jego przyjęciem oraz tych, którzy głosowali przeciwko układowi.

Zawarcie układu i jego czas trwania

Jeżeli na zgromadzeniu wierzycieli dojdzie do zawarcia układu, to jest on zawierany zasadniczo na okres nieprzekraczający pięciu lat.

W przypadku gdy w skład masy upadłości wchodzi nieruchomości służąca zaspokojeniu potrzeb mieszkaniowych dłużnika lub osób pozostających na jego utrzymaniu, układ może być zawarty na okres dłuższy niż pięć lat. Jednak pod warunkiem że przewiduje zachowanie tej nieruchomości przez dłużnika.

Jeśli układ obejmuje wierzycielności zabezpieczone rzeczowo na majątku

dłużnika, to również może być zawarty na okres przekraczający pięć lat.

Kiedy możliwe umorzenie

Ochronę wierzycieli w konsumentkim postępowaniu układowym przewiduje art. 491³⁶ p.u., który wskazuje przypadki, w których sąd może umorzyć postępowanie o zawarcie układu na zgromadzeniu wierzycieli. Sąd podejmuje taką decyzję, jeżeli:

- dłużnik nie realizuje ciążących na nim obowiązków,
- jego aktualne możliwości zarobkowe oraz sytuacja zawodowa nie uprawdopodobniają zdolności do pokrycia kosztów postępowania ani wykonania układu z wierzycielami lub
- w terminie sześciu miesięcy od wydania postanowienia o otwarciu postępowania nadzorca sądowy nie złoży wniosku o zatwierdzenie układu.

Skutki prawne

Do postępowania o zawarcie układu na zgromadzeniu wierzycieli stosuje się odpowiednio przepisy ustawy z 15 maja 2015 r. – Prawo restrukturyzacyjne (dalej: p.r.) dotyczące przyspieszonego postępowania układowego. Oznacza to, że jednym ze skutków otwarcia układu jest automatyczne zawieszenie postępowań egzekucyjnych dotyczących wierzycielności objętych układem.

Oddłużenie osób fizycznych

Z kolei przepisy p.u. umożliwiają wszczęcie postępowania upadłościowego wobec osób fizycznych nieprowadzących działalności gospodarczej, upadłość konsumentki.

Istotą tego trybu postępowania oddaje art. 2 p.u., zgodnie z którym postępowanie wobec osób fizycznych należy prowadzić także w taki sposób, aby umożliwić umorzenie zobowiązań niewykonanych w postępowaniu upadłościowym. Innymi słowy celem upadłości konsumentki jest jak najszerze oddłużenie dłużnika.

Jak wskazał Sąd Najwyższy w postanowieniu z 25 maja 2021 r. (sygn. akt I CSKP 100/21), celem tego postępowania jest oddłużenie konsumentów tak, aby mogli oni powrócić do normalnego życia, a nie popaść w ubóstwo.

Uwaga! Przywilej ten skierowany jest wyłącznie do osób fizycznych nieprowadzących działalności gospodarczej, co oznacza, że nie obejmuje wspólników osobowych spółek handlowych, wspólników spółek partnerskich ani spadkobierców zmarłego przedsiębiorcy, w stosunku do którego wniosek o ogłoszenie upadłości został złożony w terminie roku od dnia śmierci.

WAŻNE! Wyjątkowo wniosek o ogłoszenie upadłości może złożyć wierzyciel w stosunku do osoby fizycznej, która była przedsiębiorcą, także po zaprzestaniu prowadzenia działalności gospodarczej, jeżeli od dnia wykreślenia z właściwego rejestru nie upłynął rok.

Postępowanie toczy się wówczas według przepisów tytułu V części trzeciej

zepisy

p.u. Stosuje się je odpowiednio do osób, które przestały być współnikami osobowych spółek handlowych.

Podobnie wierzyciel może wnieść wniosek o ogłoszenie upadłości osoby fizycznej, która faktycznie prowadziła działalność gospodarczą, nawet jeśli nie dopełniła obowiązku zgłoszenia jej we właściwym rejestrze, pod warunkiem że od dnia zaprzestania działalności nie upłynął rok. W tym przypadku również postępowanie prowadzi się według przepisów tytułu V części trzeciej p.u.

Kiedy występuje niewypłacalność

Podstawową przesłanką ogłoszenia upadłości jest niewypłacalność dłużnika. Zgodnie z art. 11 ust. 1 p.u., dłużnik uznawany jest za niewypłacalnego, jeśli utracił zdolność do wykonywania swoich wymagalnych zobowiązań pieniężnych. Przyjmuje się domniemanie, że dłużnik utracił tę zdolność, gdy opóźnienie w realizacji zobowiązań pieniężnych przekracza trzy miesiące. Co istotne, sąd może oddalić wniosek o ogłoszenie upadłości, jeżeli nie zachodzi ryzyko, że dłużnik w niedługim czasie utraci zdolność do wykonywania swoich wymagalnych zobowiązań pieniężnych. Rozwiązanie to stanowi przejaw ochrony wierzycieli przed konsumentami, którzy mogliby nadużywać dobrodziejstw upadłości konsumenckiej.

Niedogodności

Cel upadłości konsumenckiej implikuje pewne niedogodności dla wierzycieli. W tym trybie nie stosuje się art. 244 p.u., co oznacza, że nie sporządza się klasycznej listy wierzytelności, która w tradycyjnym postępowaniu stanowi formę zabezpieczenia dla wierzyciela.

Likwidacja listy wierzytelności została niejako zastąpiona postanowieniem o ustaleniu planu spłaty wierzycieli, co jednocześnie upłynnia potencjalny proces sądowy przeciwko dłużnikowi – zgodnie z art. 145 p.u. takie postępowanie można wszcząć bez oczekiwania na ustalenie listy wierzytelności, gdyż została ona zastąpiona planem spłaty.

Uwaga! Ustawodawca przewidział jednak pewien wyjątek w art. 491¹ ust. 2 p.u. Wskazuje on, że sąd w postanowieniu o ogłoszeniu upadłości może zdecydować o tym, aby postępowanie wobec osób fizycznych było prowadzone zgodnie z przepisami części pierwszej ustawy, jeżeli jest to uzasadnione:

- znacznym majątkiem dłużnika,
- dużą liczbą wierzycieli lub
- innymi przesłankami wskazującymi na zwiększony stopień skomplikowania postępowania.

Na takie postanowienie przysługuje zażalenie.



Podstawa prawna

- ustawa z 28 lutego 2003 r. – Prawo upadłościowe (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 614; ost.zm. Dz.U. z 2025 r., poz. 1172)
- ustawa z 15 maja 2015 r. – Prawo restrukturyzacyjne (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1428; ost.zm. Dz.U. z 2025 r., poz. 1172)

Jak projektować proces e-sprzedaży, żeby się nie narazić na zarzut manipulacji

Interfejs zakupowy przestaje być wyłącznie narzędziem zwiększania zysków. Coraz częściej staje się źródłem ryzyka – może narazić przedsiębiorcę na zarzuty naruszenia zbiorowych interesów konsumentów. **Informacje z rynku oraz najnowszy poradnik UOKiK wskazują, jakie działania w e-handlu są zakazane**

Izabela Rakowska-Boroń

izabela.rakowska-boron@infor.pl

Chodzi o poradnik Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów „Nie klikaj w ciemno”. Ostrzega on konsumentów przed konsekwencjami nieprzemysłowego działania, ale z perspektywy przedsiębiorcy ma on zupełnie inne znaczenie. To w rzeczywistości katalog konkretnych mechanizmów stosowanych w sprzedaży online, określanych jako dark patterns. Te rozwiązania projektowe strony internetowej lub aplikacji wykorzystują sposób podejmowania decyzji przez użytkownika, aby skłonić go do określonego działania.

Organ nie kwestionuje samej idei wpływania na decyzje klientów. Perswazja pozostaje naturalnym elementem sprzedaży. Problem zaczyna się jednak w momencie, gdy projekt interfejsu zaczyna prowadzić użytkownika w sposób, który ogranicza jego swobodę wyboru albo utrudnia podjęcie decyzji odmownej. W praktyce oznacza to, że ocenie podlega już nie tylko to, co przedsiębiorca oferuje, lecz także to, jak tę ofertę komunikuje i jak konstruuje ścieżkę zakupową.

Najbardziej wrażliwe etapy

Z „Badania wpływu dark patterns na decyzje zakupowe konsumentów”, zrealizowanego dla UOKiK w 2025 r., wynika, że zakupy online stały się codziennością. Aż 69 proc. konsumentów deklaruje, że kupuje w ten sposób co najmniej kilka razy w miesiącu, a dla wielu jest to podstawowy kanał zakupowy. Główną motywacją jest wygoda (wskazywana przez 72 proc. badanych), następnie oszczędność czasu (68 proc.) oraz cena (65 proc.).

To oznacza, że decyzje zakupowe zapadają często szybko, bez pełnej analizy informacji. Właśnie dlatego końcowe etapy procesu, takie jak dodanie do koszyka, wybór płatności czy potwierdzenie zamówienia, stają się najbardziej podatne na wpływ mechanizmów projektowych. Wtedy klient najczęściej klika „dalej”, nie dostrzegając dodatkowych kosztów albo nie analizując wszystkich konsekwencji wyborów.

Z punktu widzenia przedsiębiorcy oznacza to konieczność szczególnej ostrożności właśnie na tych etapach.

Kiedy sprzedaż narusza prawo

Granica między dopuszczalnym wpływem na decyzję klienta a praktyką niedozwoloną nie przebiega tam, gdzie wielu przedsiębiorców intuicyjnie ją stawia. Nie chodzi o pojedyncze, spektakularne naruszenia, lecz o szereg drobnych rozwiązań projektowych, które łącznie zmieniają sposób podejmowania decyzji przez użytkownika.

AI pomoże kontrolować interfejsy

► UOKiK pracuje nad narzędziami opartymi na sztucznej inteligencji, które mają automatycznie wykrywać dark patterns w sklepach internetowych. Chodzi nie tylko o analizę treści, lecz także o sposób prezentacji oferty i konstrukcję ścieżki zakupowej.

► Dla przedsiębiorców to wyraźny sygnał: sposób zaprojektowania interfejsu sprzedażowego będzie podlegał coraz bardziej zaawansowanej i systemowej weryfikacji, a ryzyko wykrycia nieprawidłowości znacząco rośnie.

► To ważne, bo za naruszenie zbiorowych interesów konsumentów przedsiębiorcy grozi kara sięgająca nawet 10 proc. obrotu osiągniętego w poprzednim roku obrotowym, liczona globalnie, a nie tylko w Polsce. Sankcje finansowe mogą zostać nałożone także na osoby zarządzające przedsiębiorstwem, a ich wysokość zależy m.in. od skali naruszenia oraz stopnia współpracy z UOKiK w toku postępowania. ©

► Jednym z najbardziej typowych przykładów jest dodawanie do koszyka usług lub opcji, których klient nie wybrał świadomie. Może to być np. ubezpieczenie przesyłki albo płatny dodatek, który pojawia się automatycznie w koszyku. W takiej sytuacji problemem nie jest sama oferta, lecz sposób jej wprowadzenia. Jeżeli użytkownik musi ją samodzielnie usunąć, a informacja o niej nie jest wystarczająco czytelna, powstaje ryzyko uznania takiej praktyki za wprowadzającą w błąd.

► Podobnie oceniane są sytuacje, w których cena produktu rośnie dopiero na końcowym etapie procesu zakupowego. Samo doliczenie kosztów nie jest zaskakujące, jednak ich późne ujawnienie może zostać

► Do tej samej kategorii należą komunikaty pojawiające się podczas zakupów online, które wywołują presję czasu lub sugerują ograniczoną dostępność produktu. To właśnie te elementy są klasycznymi przykładami dark patterns. Jeżeli nie odpowiadają rzeczywistości albo są konstruowane w sposób sztucznie przyspieszający decyzję, mogą zostać uznane za wprowadzające w błąd.

Problem systemowy, nie incydentalny

Znaczenie tych praktyk potwierdzają badania UOKiK. Pokazują one, że wpływ konstrukcji interfejsu na decyzje zakupowe jest realny i powszechny. Aż 53 proc. respondentów przyznało, że zdarzyło im się kupić produkt pod wpływem komunikatu o kończącej się promocji, a 51 proc. wskazało na wpływ informacji o ograniczonej dostępności. Licznik odliczający czas do końca oferty skłonił do zakupu 45 proc. badanych.

Popularność produktu ma mniejsze znaczenie jako bezpośredni bodziec zakupowy.

Co to oznacza dla przedsiębiorcy

Najważniejszy wniosek płynący z materiałów UOKiK jest jednoznaczny. Rzetelność informacji handlowej to dziś za mało. Coraz większe znaczenie ma to, w jaki sposób klient jest prowadzony przez proces zakupowy i czy może on rzeczywiście, a nie tylko formalnie, podjąć decyzję.

W praktyce oznacza to konieczność weryfikacji całej ścieżki sprzedaży. Przedsiębiorca powinien się upewnić, że klient widzi pełną cenę odpowiednio wcześniej, ma realny dostęp do wszystkich opcji, może z nich w prosty sposób zrezygnować, a jego decyzja nie jest wymuszana przez konstrukcję interfejsu. Projektowanie sprzedaży online staje się obszarem, który wymaga świadomego zarządzania ryzykiem prawnym.



Dark pattern to taki sposób projektowania strony internetowej lub aplikacji, który ma skłonić do konkretnego wyboru przez ukrycie ważnych informacji, wywieranie presji lub utrudnienie rezygnacji. Może to być fałszywy licznik czasu, mało widoczny link „Odrzuć” albo domyślnie zaznaczona opcja czy zgoda.

UOKiK

potraktowane jako mechanizm wywierania presji. Klient, który jest po kilku etapach w systemie zakupowym, częściej decyduje się sfinalizować transakcję, niż ją przerwać.

Szczególnie wyraźnie widać to w modelach subskrypcyjnych. Oferty typu „pierwszy miesiąc za darmo” są dopuszczalne, ale tylko gdy użytkownik w prosty sposób może zrezygnować z usługi. Jeżeli proces anulowania jest ukryty albo bardziej skomplikowany niż zapis, ryzyko prawne znacząco rośnie.

► Podobnie jest oceniany tzw. pozorny wybór. Interfejs może sugerować jedną opcję jako domyślną lub „najczęściej wybieraną”, ale jeśli alternatywy są mniej widoczne albo trudniej dostępne, wybór staje się ograniczony.



Więcej niż gazeta!
Tylko na **DGP.pl**

Kiedy można używać oznaczenia geograficznego w znaku towarowym? Wyrok Sądu UE wyznacza granice

Czy firma może zbudować markę wokół oznaczenia geograficznego tak silnego jak Champagne, jeśli sprzedaje wino zgodne ze specyfikacją tej apelacji? Spór o znak NERO CHAMPAGNE pokazuje, że nie ma w tym zakresie swobody. W prawie unijnym liczy się już nie tylko to, co jest w butelce, lecz także to, co nazwa obiecuje klientowi.

Izabela Rakowska-Boron
izabela.rakowska-boron@infor.pl

W tej sprawie od początku nie chodziło o tanią imitację szampana ani o próbę podszywania się pod produkt z innego regionu. Wniosek złożony do Urzędu Unii Europejskiej ds. Własności Intelektualnej (EUIPO) o rejestrację znaku towarowego NERO CHAMPAGNE przez włoską spółkę Nero Lifestyle Srl dotyczył oznaczenia, które miało być używane wyłącznie dla win zgodnych ze specyfikacją chronionej nazwy pochodzenia Champagne. Dlatego sprawa ta ma tak duże znaczenie. Nie chodziło o autentyczność produktu, lecz o to, czy nawet oryginalny szampan można opisać marką, która dopowiada mu cechy nieprzewidziane w dokumentacji apelacji. Zgłoszenie obejmowało nie tylko wino z klasy 33, lecz także usługi reklamowe, zarządcze i sprzedażowe, w tym sprzedaż detaliczną i internetową win objętych CHNP Champagne, a także działania promocyjne i edukacyjne związane z ich prezentacją.

To nie ozdobnik

Na zgłoszenie zareagowały dwie instytucje od lat strzegące apelacji Champagne: Comité interprofessionnel du vin de Champagne (CIVC) oraz Institut national de l'origine et de la qualité (INAO). Swoją sprzeciw oparły na chronionej nazwie pochodzenia Champagne, zareje-

strowanej w UE od 18 września 1973 r. pod numerem PDO-FR-A1359.

Ich stanowisko było konsekwentne. Sam fakt zgodności produktu ze specyfikacją nie oznacza jeszcze, że przedsiębiorca może dowolnie budować wokół tej nazwy narrację marketingową, zwłaszcza jeśli prowadzi to do pasyżowania na jej renomie albo sugerowania cech, których produkt nie ma.

Podstawą sprzeciwu były przepisy rozporządzenia 2017/1001 o znaku towarowym UE oraz rozporządzenia 1308/2013, które zakazują wykorzystywania renomy chronionej nazwy pochodzenia oraz oznaczeń wprowadzających w błąd co do cech produktu.

Częściowa wygrana...

Najpierw sprawą zajął się Wydział Sprzeciwów EUIPO. Decyzja z 1 lutego 2022 r. nie dała pełnej wygranej żadnej ze stron. Sprzeciw został uwzględniony tylko częściowo. Rejestrację zablokowano w odniesieniu do części usług sprzedażowych dotyczących piwa i napojów bezalkoholowych w klasie 35, ale pozostawiono możliwość rejestracji oznaczenia dla win objętych apelacją Champagne oraz większości usług związanych z ich promocją.

Po odwołaniu sprawa trafiła do Drugiej Izby Odwoławczej EUIPO, która w decyzji z 17 lutego 2023 r. (R 531/2022-2) częściowo zmieniła wcześniejsze rozstrzygnięcie. Uznała, że oznaczenie nie może zostać zarejestrowane dla czę-

ści usług reklamowych i zarządczych, ponieważ w tym zakresie czerpałoby nienależną korzyść z renomy apelacji. Jednocześnie dopuściła jego rejestrację dla win objętych CHNP „Champagne” oraz usług związanych z ich sprzedażą i promocją.

To właśnie ta decyzja stała się przedmiotem skargi do Sądu UE. CIVC i INAO nie zgodziły się z założeniem, że ograniczenie zgłoszenia do prawdziwego szampana eliminuje problem prawny.

...i punkt zwrotny

25 czerwca 2025 r. Sąd Unii Europejskiej wydał wyrok w sprawie T-239/23, w którym stwierdził nieważność decyzji Izby Odwoławczej i uwzględnił sprzeciw w całości. Oznaczało to, że znak NERO CHAMPAGNE nie powinien zostać zarejestrowany ani dla wina, ani dla usług związanych z jego sprzedażą i promocją.

Uwaga! Sąd uznał, że EUIPO błędnie potraktował zgodność towarów ze specyfikacją jako niemal automatyczną ochronę przed zarzutem pasyżowania na renomie oznaczenia. Podkreślił, że takie domniemanie może zostać obalone, jeżeli oznaczenie buduje skojarzenia wykraczające poza rzeczywiste cechy produktu. Organ powinien to zbadać, a nie poprzestawać na formalnej zgodności produktu ze specyfikacją.

Problematiczne słowo „nero”

Kluczowe znaczenie miało słowo „nero” („czarny”). Sąd uznał, że może być ono odczytywane jako odniesienie do koloru trunku lub do odmiany winorośli, a więc sugerować cechy nieprzewidziane w specyfikacji apelacji.

Tymczasem zgodnie ze specyfikacją PDO-FR-A1359 wino oznaczane jako Champagne może być wyłącznie białe albo różowe. Oznaczenie może więc prowadzić do błędnego przekonania, że istnieje „czarny szampan”, choć taka kategoria nie funkcjonuje.

Uwaga! Sąd podkreślił, że użycie nazwy „Champagne” jest dopuszczalne tylko wtedy, gdy naceł oznaczenie nie tworzy fałszywej narracji o produkcie. Jeżeli dodany element sugeruje cechę niedopuszczalną w ramach apelacji, znak narusza prawo.

Finał w EUIPO

Po wyroku sprawa wróciła do EUIPO. 13 lutego 2026 r. Izba Odwoławcza w decyzji R 531/2022-4 w całości odmówiła rejestracji oznaczenia. Odmowa objęła zarówno wino z klasy 33, jak i usługi z klas 35 i 41. Znak nie został ograniczony, lecz całkowicie wyeliminowany z rejestracji.

Co to oznacza dla przedsiębiorców

Najważniejsze dla nich jest to, że sprawa NERO CHAMPAGNE nie dotyczy wyłącznie szampana i nie jest tylko ciekawostką z pogranicza prawa znaków towarowych i winiarstwa.

Przypomina, że w obrocie produktami objętymi chronionymi: nazwą pochodzenia czy oznaczeniem geograficznym, ryzyko prawne powstaje nie tylko, gdy firma sięga po podróbkę, lecz także, gdy przedsiębiorca działa formalnie wewnątrz systemu jakości, lecz próbuje zbyt agresywnie przełożyć tę ochronę w prywatny asset marketingowy.

© P

Chaos w nazewnictwie produktów roślinnych. Czy jest szansa na ustalenie zasad?

Dokończenie ze s. C1

Gliwicki sąd analizował, czy treść informacji znajdujących się w oznakowaniu produktu naruszała przepisy prawa żywnościowego przez:

- nieuprawnione użycie słowa „mleko” dla produktu niemającego pochodzenia zwierzęcego lub
 - wprowadzenie konsumentów w błąd co do właściwości czy składu produktu.
- WSA uznał, że ryzyko wprowadzenia konsumentów w błąd w tej sprawie w istocie nie występuje. Kluczowe znaczenie miały wyniki badania ankietowego, z których wynikało, że 96,3 proc. respondentów prawidłowo rozpoznało produkt jako roślinny. Ankietowani wskazywali przy tym na wyraźne elementy oznakowania, takie jak użyte sformułowania, liczne odwołania do roślinnego charakteru produktu czy hasła „nie mleko” i „roślinnie pyszne”.

Zdaniem sądu potwierdza to, że znakiemita większość konsumentów bez trudu identyfikuje rzeczywisty charakter produktu. To, że niewielka grupa respondentów oceniła go inaczej, nie podważa tej konkluzji, lecz jedynie uzasadnia odwołanie się do modelu konsumenta przeciętnie świadomego i starannego – a nie wyjątkowo uważnego czy skrajnie nieuwważnego. Dodatkowo sąd zwrócił uwagę na skład produktu, z którego jed-

noznacznie wynika brak jakichkolwiek składników pochodzenia zwierzęcego.

WSA w Gliwicach odniósł się również do wyroku TSUE w sprawie Tofu-Town, uznając jednak, że jego teza nie znajduje w tej sprawie bezpośredniego zastosowania. W przeciwnieństwie do tamtego przypadku w ocenie sądu rozstrzygany spór nie dotyczył użycia nazwy „mleko”, lecz określenia „nie mleko”, które – w ocenie WSA – wprost wyklucza możliwość utożsamienia produktu z mlekiem („oczywistym jest, że jeśli coś jest «nie mlekiem», to jednocześnie nie może być także «mlekiem»”).

Uwaga! W konsekwencji sąd uchylił wydane wobec przedsiębiorcy zalecenia pokontrolne, wyraźnie odchodząc od czysto formalnego podejścia do nazewnictwa na rzecz oceny rzeczywistego odbioru produktu przez konsumentów.

Odmienny wyrok w Warszawie

Przed WSA w Warszawie toczyło się postępowanie dotyczące kary pieniężnej. Wyrokiem z 16 lipca 2025 r. (sygn. akt V SA/Wa 2744/24) sąd oddalił skargę przedsiębiorcy na decyzję GIJHARS, podtrzymując nałożoną karę za wprowadzenie do obrotu artykułów rolnospożywczych niespełniających wymagań jakości handlowej. Podobnie jak rozstrzygnięcie WSA w Gliwicach, także ten wyrok został zaskarżony do NSA.

Warszawski sąd przyjął bardziej formalne podejście do interpretacji przepisów. Odwołując się do orzeczenia TSUE w sprawie Tofu-Town, wskazał, że rozporządzenie nr 1308/2013 ustanawiające wspólną organizację rynków produktów rolnych wyraźnie zakazuje stosowania nazwy „mleko” oraz innych nazw zastrzeżonych dla przetworów mlecznych w odniesieniu do produktów wyłącznie pochodzenia roślinnego – nawet gdy są one uzupełnione dodatkowymi wyjaśnieniami. W konsekwencji WSA jednoznacznie stwierdził, że określenie „mleko” nie może być używane wobec napojów roślinnych.

WSA w Warszawie uznał ponadto, że sposób oznaczenia produktu to zabieg marketingowy, którego celem było nawiązanie do potocznego pojęcia mleka roślinnego i obejście ustawowego zakazu. Przyznał tym samym rację organom kontrolnym, uznając, że doszło do naruszenia przepisów o jakości handlowej żywności, co uzasadniało nałożenie kary finansowej na przedsiębiorcę.

Nowe przepisy UE

Rozbieżne orzeczenia dwóch sądów administracyjnych dobrze pokazują skalę niepewności prawnej, z którą mierzą się dziś producenci roślinnych alternatyw produktów odzwierzęcych. Wprowadzenie jasnych regulacji na poziomie unijnym mogłoby ograniczyć te wątpliwości.

Brak jednolitych i precyzyjnych rozwiązań w tym zakresie powoduje bowiem, że poszczególne państwa członkowskie mogą próbować regulować tę kwestię na własną rękę. A to może wprowadzić duże zamieszanie na rynku. Przykładowo bez trudu można sobie wyobrazić, że na skutek przyjęcia przepisów krajowych definiujących nazwy prawne dla mięsa ten sam produkt nie mógłby funkcjonować na rynku francuskim jako „wegański kurczak”, podczas gdy w sąsiadującej Belgii taki produkt byłby dopuszczalny.

Nie można jednak wykluczyć, że nawet po przyjęciu nowych przepisów spory interpretacyjne nie znikną. Jak bowiem jasno pokazują rozbieżne wyroki WSA w Gliwicach oraz WSA w Warszawie, nawet przy wspólnych regulacjach unijnych ich stosowanie przez organy krajowe i sądy może prowadzić do odmiennych rezultatów.

Uwaga! Z perspektywy producentów roślinnych alternatyw oznacza to konieczność uważnego śledzenia zarówno losów nowych przepisów unijnych, jak i kształtującego się orzecznictwa sądów krajowych.

© P

Podstawa prawna

- rozporządzenie nr 1308/2013 ustanawiające wspólną organizację rynków produktów rolnych oraz uchylające rozporządzenia Rady (EWG) nr 922/72, (EWG) nr 234/79, (WE) nr 1037/2001 i (WE) nr 1234/2007 (Dz.Urz. UE z 2026 r. L 471)

Podatki i księgowość

ROZLICZENIA Niektóre gminy twierdzą, że magazyny wysokiego składowania są budynkami, a nie budowlami. To mogłoby oznaczać, że wyższym podatkiem są objęte nawet sklepy

B2

Firma i prawo

WYWIAD Věra Jourová: – Nadal postrzegamy platformy cyfrowe jako część branży reklamowej. Media nie są w stanie wygrać z nimi rywalizacji, bo podlegają ograniczeniom

B5

Prawnik

USTRÓJ Coraz głośniejsze wybrzmiewają głosy, według których obecność prezydenta przy ślubowaniu sędziów Trybunału Konstytucyjnego jest zalecana, ale niekonieczna

B7

Samorząd i administracja

OCHRONA ZWIERZĄT Ministerstwo Rolnictwa dało zielone światło, aby obowiązkiem czipowania i rejestracji byli objęci właściciele nie tylko psów, ale i kotów. Rejestr ma powstać szybciej niż planowano

B9

Kadry i płace

UPRAWNIENIA Pierwszy kwartał to czas ustalania dni wolnych w firmach. Czy w razie braku porozumienia między pracodawcą a pracownikami ten pierwszy może podjąć decyzję sam?

B10

Zbiórki nakrętek. System kaucyjny zmienił zasady

GOSPODARKA ODPADAMI Butelki objęte systemem kaucyjnym **muszą być zwracane razem z nakrętkami**. A to właśnie nakrętki przez lata były zbierane na cele charytatywne. Teraz trzeba zmienić reguły

Martyna Mroczek-Kowalik
martyna.mroczek-kowalik@infor.pl

Jeszcze kilka lat temu w każdym polskim mieście, przed sklepem, przy szkole czy w urzędzie, stały charakterystyczne metalowe serca lub pojemniki wypełnione kolorowymi plastikowymi nakrętkami. Zbierały je fundacje charytatywne, a Polska stała się europejskim fenomenem: takiej skali zbiórek nakrętek nie było nigdzie indziej na kontynencie.

Serce z siatki do lamusa

Dziś ten obrazek zaczyna należeć do przeszłości. Chodzi o przepisy: unijną dyrektywę SUP (Single Use Plastics) z 2019 r., rozporządzenie PPWR (Packaging and Packaging Waste Regulation), a od października 2025 r. – polską ustawę kaucyjną. Wszystkie one, choć z różnych powodów, sprowadzają się do tego samego wniosku: nakrętka od butelki powinna na niej zostać.

Od 2024 r. dyrektywa nakazuje, aby nakrętki butelek z napojami o pojemności do trzech litrów były do nich trwale przymocowane podczas użytkowania. Powód? Zbyt wiele nakrętek trafiało do środowiska. Jako lekka, drobna frakcja plastiku łatwo wymykały się segregacji i trafiały do odpadów zmieszanych zamiast do recyklingu.

Od jesieni 2025 r. w Polsce obowiązuje system

kaucyjny obejmujący butelki plastikowe do 3 l oraz puszki aluminiowe. Kaucja wynosi 50 gr od opakowania i jest zwracana konsumentowi w momencie oddania butelki.

Nakrętki są częścią systemu kaucyjnego, dlatego nie należy ich odkręcać. Takie są też zalecenia Ministerstwa Klimatu i Środowiska. Butelka bez nakrętki może nie zostać uwzględniona przez automat – podobnie jak butelka zgnieciona. Odebranie jej pomniejsza masę odzyskanego materiału i utrudnia osiągnięcie wymaganych poziomów zbiórki.

Dominika Lenkowska-Piechocka, ekspertka ds. zrównoważonego rozwoju, prezeska agencji Who Will Save The Planet, przytacza dane, które pokazują, że ok. 60 proc. butelek wprowadzonych do sprzedaży w I kwartale 2026 r. wróciło do systemu w ramach mechanizmu kaucyjnego. Teoretycznie dotyczy to również nakrętek. Stopniowo ten poziom, zgodnie z założeniami, ma wzrastać do co najmniej 90 proc.

– Jeśli tak będzie, taka zbiórka nakrętek powinna być wystarczająca i korzystna ze względu na zamknięcie zbiórki butelek i nakrętek w jednym procesie. Z punktu widzenia budowania nawyków konsumentów wprowadzanie wyjątków i zachęcanie do odrywania nakrętki, aby oddać ją w równoległym systemie, może rozmywać komunikat i wpro-

wadzać zamieszanie. Im prostszy przekaz, tym lepiej – czyli nie odrywamy nakrętek, butelkę oddajemy do systemu razem z nimi – mówi Dominika Lenkowska-Piechocka.

Warto odzyskać

Dlaczego tak zależy nam na nakrętkach? Bo to cenny surowiec. Wytwarzane są głównie z dwóch rodzajów tworzyw: polietyleno wysokiej gęstości (HDPE) lub polipropylenu (PP) – materiałów jednorodnych, czystych i wyjątkowo przyjaznych dla recyklingu mechanicznego.

Ceny skupu nakrętek od recyklerów wahały się od 500 zł do 1 tys. zł, a średnia cena wynosiła ok. 700 zł. Jest ściśle skorelowana z ceną ropy naftowej. – Gdy ropa jest tania – jak w ostatnich dwóch, trzech latach – opłacało się recyklingu nakrętek sztucznych spada. Branża przeżywała trudny okres: bankructwa firm recyklingowych dotknęły nie tylko Polskę, ale i Holandię, Niemcy czy inne kraje UE. Jednak teraz sytuacja znów zaczyna się zmieniać – rosną ceny ropy mogą napędzić popyt na surowce wtórne, co może przywrócić atrakcyjność tego segmentu rynku – zauważa ekspertka ds. gospodarki odpadami Katarzyna Błachowicz.

Przepisy SUP i PPWR dotyczą butelek na napoje. Nakrętki, które nie podlegają obowiązkowi przytwierdzenia do opakowania, mogą być nadal odkręcane i zbierane, to

nakrętki od past do zębów, płynów do płukania ust, prania i płukania tkanin, kosmetyków, pojemników z detergentami, musów owocowych i przecierów dla dzieci.

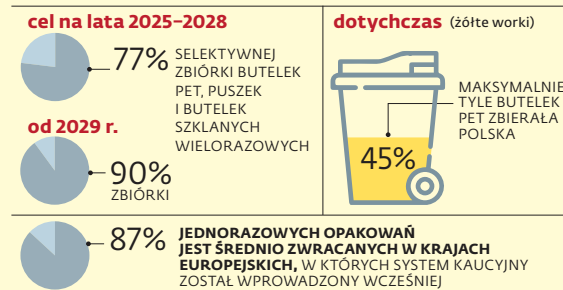
– Nakrętki od detergentów czy kosmetyków to jednorodne tworzywo, bardzo sprzyjające recyklingowi. W przypadku zbiórki nie przechodzą przez sortownię odpadów komunalnych – trafiają bezpośrednio od darczyńcy przez fundację do recyklera. To eliminuje pośrednie etapy energetycznego procesu sortowania i redukuje ryzyko, że drobna frakcja zostanie przeoczona i skończy w odpadach zmieszanych. Z ekologicznego i charytatywnego punktu widzenia to ciekawa inicjatywa – uważa Katarzyna Błachowicz.

Jedną z warszawskich szkół prowadzi w tej chwili właśnie taką zbiórkę na rzecz chorego chłopca. – Zbieramy nakrętki od past do zębów, płynów do płukania ust, płynów do prania i płukania. Czyli wszystkie, które nie są przytwierdzone – słyszymy od organizatorki akcji.

Kaucja zamiast nakrętki?

Pojawia się jednak pytanie, czy fundacje mogłyby po prostu zbierać całe butelki kaucyjne i odzyskiwać z nich pieniądze na swoje cele? Katarzyna Błachowicz wskazuje na poważną barierę: system kaucyjny został zaprojektowany z myślą o konsumentach,

CELE SYSTEMU KAUCYJNEGO



KARA DLA PRODUCENTA ZA NIEOSIĄGNIĘCIE POZIOMU 77%:

1 zł	ZA KAŻDY BRAKUJĄCY KILOGRAM OPAKOWAŃ
3 zł	ZA KAŻDY BRAKUJĄCY KILOGRAM OPAKOWAŃ DLA NIEPRZYSTĘPUJĄCYCH DO SYSTEMU

KAUCJA ZA OPAKOWANIE WYNOŚI:

50 gr	butelki PET do 3 l i puszki do 1 l
1 zł	butelki szklane wielokrotnego użytku do 1,5 l

ILE SĄ WARTE PLASTIKOWE NAKRĘTKI

1 t nakrętek = ok. 0,5 mln sztuk	ok. 25 t nakrętek POTRZEBA NA SFINANSOWANIE ROCZNEJ NEUROREHABILITACJI (KOSZT 30 TYS. ZŁ)
	100–150 kg nakrętek MIEŚCIŁO JEDNO METALOWE SERCE

Źródła: Ministerstwo Klimatu i Środowiska, fundacje

RM © P

nie o organizacjach. Fundacja zbierająca butelki musiałaby zmierzyć się z pytaniami o sposób rozliczenia tej kaucji w księgach rachunkowych, a to jest inny mechanizm niż dotychczasowa sprzedaż nakrętek na podstawie faktury.

Mimo to rozwiązanie, które pozwala klientom przy kasie lub przy automacie przekazywać kaucję na cele charytatywne, już funkcjonuje w innych krajach europejskich i jest oceniane pozytywnie.

W dobrze zaprojektowanym systemie kaucyjnym całe opakowania – wraz z nakrętkami – trafiają do zorganizowanego strumienia zbiórki i są kierowane do recyklingu bez konieczności ręcznego oddzielania przez konsumentów. Z perspektywy środowiskowej osobna zbiórka nakrętek traci więc uzasadnienie. W Europie rolę zbiórek charytatywnych przejmują inicjatywy oparte na wartości kaucji – szkoły czy kluby sportowe ustawiają pojemniki na opakowania kaucyjne i finansują działalność ze środków

uzyskanych z ich zwrotu – tłumaczy Anna Sapota, wiceprezeska ds. relacji publicznych, Europa Wschodnia – Północ, Tomra Systems.

Podobnego zdania jest Andrzej Grzymała, wiceprezes i dyrektor zarządzający RLG Systems Polska. – Dziś mamy i wymóg przytwierdzania nakrętek do butelek, i system kaucyjny, który obejmuje zbiórkę butelek z nakrętką, więc z perspektywy środowiskowej osobna zbiórka tej frakcji drobnej utraciła pierwotny sens. Choćby ze względu na optymalizację logistyki korzystniejszym rozwiązaniem dla środowiska byłoby zaprzestanie osobnej zbiórki i np. udostępnienie klientom opcji przekazania na cele charytatywne kaucji ze zwróconych opakowań, co jest łatwe do wdrożenia i świetnie funkcjonuje w innych krajach – zaznacza. © P



Skanuj kod i czytaj więcej na **DGP.pl**



Informujemy rzetelnie
Doradzamy profesjonalnie

- interpretacje prawne
- aktualności podatkowe
- analizy ekspertów



3 miesiące
tylko **149 zł**



dgp.pl/subskrypcja

Wysokie regały w magazynach i sklepach to wyższy podatek?

ROZLICZENIA Niektóre gminy twierdzą, że magazyny wysokiego składowania są **budowlami, a nie budynkami**. To mogłoby oznaczać, że wyższym podatkiem są objęte nawet sklepy z wysokimi regałami, w tym spożywcze, monopolowe, meblowe

Agnieszka Pokojaska
agnieszka.pokojaska@infor.pl

Gminna wykładnia może prowadzić do kuriozalnych wniosków – uważa Michał Nielepkowicz, doradca podatkowy, partner w Thedy&Partners. W ten sposób komentuje najnowszą interpretację wydaną przez prezydenta Poznania. Gdyby się z nią zgodzić, to – jak mówi ekspert – okazałoby się, że budowlami są wszystkie sklepy z wysokimi regałami, z których klienci pobierają towar (sami bądź z pomocą obsługi sklepu). W każdym bowiem sklepie spożywczym, a już na pewno monopolowym, towary są poustawiane na półkach z wykorzystaniem wysokości całego pomieszczenia. To samo dotyczy sklepów meblowych i wielu, wielu innych.

– Ciekaw jestem, czy w Poznaniu właściciele sklepów monopolowych płacą już podatek od ich wartości, a nie od powierzchni użytkowej – mówi z przekąsem Michał Nielepkowicz.

Problem jest też z transformatorami. Zapadły już pierwsze wyroki, z których wynika, że w świetle ostatniej nowelizacji transformatory to również budowle.

Nowe definicje

Wątpliwości dotyczą przepisów, które obowiązują od 1 stycznia 2025 r. Od tego dnia w ustawie o podatkach i opłatach lokalnych znajdują się nowe pojęcia budynku (opodatkowanego od powierzchni) oraz budowli (opodatkowanej od wartości).

Budowle to m.in. obiekty, które nie są budynkami, ale są wymienione w załączniku nr 4 do ustawy. W poz. 6 tego załącznika wymieniono obiekt, w którym są lub mogą być gromadzone materiały sypkie, materiały występujące w ka-

wałkach albo materiały w postaci ciekłej lub gazowej, którego podstawowym parametrem technicznym wyznaczającym jego przeznaczenie jest pojemność.

Magazyny wysokiego składowania

Za takie obiekty niektóre gminy uważają magazyny wysokiego składowania. Problem nie dotyczy magazynów wielkopowierzchniowych, bo wówczas gminom bardziej opłaca się pobierać podatek od budynków, czyli od powierzchni. Kwestią sporną są magazyny wysokiego składowania. Mają one małą powierzchnię, a są wysokie, więc gminom zależy na tym, żeby pobierać podatek od wartości takiego obiektu, a nie od jego powierzchni.

– W obu typach magazynów („zwykłych” i wysokiego składowania) wykorzystywana jest powierzchnia i wysokość obiektu, z tym że w magazynach wysokiego składowania proporcje wysokości do powierzchni są inne. Nie zmienia to jednak istoty obiektu jako budynku magazynowego – uważa Michał Nielepkowicz.

Piwo to ciecz

O interpretację w tej sprawie wystąpił przedsiębiorca, który buduje właśnie taki magazyn. W środku mają być regały z półkami, na których będą przechowywane butelki, puszki i kegi z piwem. Natomiast układnice (czyli automatyczne urządzenia dźwiniowe) będą się poruszały po torach ułożonych w korytarzach.

Podatnik chciał się upewnić, że magazyn będzie budynkiem, a więc podatek będzie naliczany od powierzchni użytkowej. Nie zgodził się z tym prezydent Poznania. Uznał, że będzie to budowla, o której mowa

w poz. 6 załącznika nr 4 do ustawy, ponieważ w magazynie będą przechowywane materiały w stanie ciekłym, czyli piwo. „Jest ono bowiem płynem o określonej objętości, który nie posiada własnej postaci i przyjmuje kształt naczynia, w którym się znajduje. Tym samym odpowiada ono językowemu znaczeniu pojęcia «cieczy», a w konsekwencji również «materiału w postaci ciekłej» w rozumieniu analizowanego przepisu” – wyjaśnił prezydent Poznania.

Za nieistotne uznał to, że piwo będzie przechowywane w butelkach, puszkach i kegach. To tylko opakowania pozwalające na przechowywanie oraz dystrybucję produktu. Liczy się to, że nadal będzie w nich ciecz, czyli piwo – wyjaśnił.

Chodziło o silosy i zbiorniki

Zdaniem Michała Nielepkowicza nie taki był cel nowelizacji. Ekspert przypomina, że wprowadzenie od 2025 r. punktu 6 do załącznika nr 4 do ustawy miało przesądzić o opodatkowaniu jako budowle pewnych specyficznych obiektów, takich jak silosy czy zbiorniki na materiały w określonej postaci.

– Innymi słowy, jeżeli mamy obiekt, którego cała przestrzeń jest wypełniona materiałem w postaci ciekłej, to taki obiekt ma być budowlą, mimo że ma ściany, dach, fundament i jest trwale związany z gruntem (czyli spełnia cechy z definicji budynku) – wyjaśnia ekspert. Jako przykład wskazuje zbiornik na wodę wykorzystywaną w procesie produkcji.

– Zmiana nie miała jednak na celu przekwalifikowywania z budynków na budowle takich obiektów jak magazyny wysokiego składowania – przekonuje Michał Nie-

OPINIA

W sprawie transformatorów nie ma pola do uogólnień



RAFAŁ KRAN
doradca podatkowy, partner w MDDP

Założeniem nowelizacji było jednoznaczne rozstrzygnięcie, jak powinny być opodatkowane różne składniki majątkowe, które wcześniej sprawiały problemy w praktyce. Tak uczyniono np. z wagami samochodowymi, halami namiotowymi czy zbiornikami (abstrahując od ostatecznej jakości przepisów).

A co z transformatorami? W poprzednim stanie prawnym nie doczekały się one jednolitej linii interpretacyjnej. Organy podatkowe często chciały je traktować jako element sieci elektroenergetycznej. Obecnie transformatory nie są na liście budowli (załącznik nr 4 do ustawy), co przemawia za tym, że nie powinny być w ogóle opodatkowane. A jednak niektóre organy podatkowe zaczęły traktować je jako urządzenia budowlane związane z linią elektroenergetyczną, wymienioną w załączniku nr 4.

To błędna wykładnia, ponieważ linia może funkcjonować bez transformatora. Transformator służy jedynie zmianom o charakterze funkcjonal-

nym (zmiana napięcia). W rezultacie traktuje się go na ogół jako samodzielne urządzenie techniczne. Ważne jest też miejsce ich wykorzystania i rodzaj działalności. Nie każdy kabel jest linią energetyczną. W zakładach przemysłowych transformator służy raczej maszynom, które nie są obiektami budowlanymi. Jeszcze inny jest cel transformatora w branży OZE. Zatem nie ma tu pola na uogólnienia, co niestety zdarza się organom. Transformator zlokalizowany w budynku użytkowym może być elementem jego podstawowego wyposażenia jako instalacja budowlana, stanowiąc z nim jeden obiekt budowlany.

Odrębną kwestią jest obudowa transformatora. Ta najczęściej będzie opodatkowana (niezależnie od kwalifikacji samego transformatora) jako budynek techniczny czy obiekt kontenerowy, o ile jest ona trwale związana z gruntem.

Dobrze, aby w sprawie opodatkowania transformatorów minister finansów wydał interpretację ogólną. Najlepiej byłoby, gdyby ta kwestia została jasno uregulowana w ustawie, ale zapewne będzie rozstrzygana przez sądy. Prawdopodobnie – z uwagi na skalę występowania transformatorów i wątpliwości interpretacyjne – stanie się ona przedmiotem uchwały Naczelnego Sądu Administracyjnego.

lepkowicz. Wskazuje, że spełniają one wszystkie cechy budynku, a przy tym służą magazynowaniu różnych rzeczy, najczęściej produktów, towarów gotowych, także z wykorzystaniem wysokości budynku. – Nie mają one jednak komory zbiornika, do której można coś wsypać, wlać ciecz albo w której można przechowywać gaz – podkreśla ekspert.

Dlatego uważa, że prezydent Poznania poszedł zdecydowanie „na skróty”, twierdząc, że „przedmiotem magazynowania w analizowanym obiekcie jest piwo, a więc substancja ciekła”. – Nie można się z tym zgodzić. Przedmiotem magazynowania są beczki, puszki i kegi, a w nich dopiero jest przechowywane piwo – mówi ekspert. Podkreśla, że piwo nie jest w tym wypadku materiałem, tylko towarem, produktem gotowym do sprzedaży.

Problem też z transformatorami

Transformator to część instalacji elektrycznej służąca do obniżania napięcia z wysokiego na niskie. Gminne organy twierdzą, że transformatory to urządzenia budowlane związane z linią elektroenergetyczną, która jest wymieniona w załączniku nr 4.

Tak samo orzekły wojewódzkie sądy administracyjne m.in. w Gdańsku w wyroku z 27 stycznia 2026 r. (sygn. akt I SA/Gd 795/25), we Wrocławiu – 9 grudnia 2025 r. (I SA/Wr 529/25) i Opolu – 3 grudnia 2025 r. (I SA/Op 497/25). Sądy w Gdańsku i we Wrocławiu wskazały, że w pkt 13b) załącznika nr 4 do ustawy wymieniona jest linia elektroenergetyczna, przy czym – zdaniem sądów – chodzi także o linie stanowiące element sieci elektroenergetycznej. Nie ulega wątpliwo-

ści, że transformator jest niezbędny do funkcjonowania tej sieci zgodnie z przeznaczeniem, a jego wymontowanie uniemożliwiłoby dostarczenie prądu do odbiorcy – stwierdziły sądy.

Warto dodać, że chociaż organy podatkowe w większości przypadków wydają niekorzystne interpretacje w zakresie transformatorów, to pojawiły się też pozytywne dla podatników rozstrzygnięcia. Przykładem jest interpretacja z 13 czerwca 2025 r. (sygn. FN.3120.1.2023), w której burmistrz Łasku stwierdził, że nie są to budowle. ©



Więcej niż gazeta!
Tylko na **DGP.pl**

Przedłużenie terminu zwrotu VAT. Znowu potrzebna uchwała

ORZECZENIE Czy badając postanowienie skarbowki o przedłużeniu terminu zwrotu VAT, sąd może oceniać także wcześniejsze postanowienia wydane **za ten sam okres, lecz nieobjęte skargą?**

Izabela Tomaszewska-
-Gałuszka
izabela.tomaszewska-
-galuska@infor.pl

Naczelny Sąd Administracyjny miał już okazję odpowiedzieć na pytanie w poszerzonym składzie, jednak 16 czerwca 2025 r. odmówił jej podjęcia (sygn. akt I FPS 2/25). Teraz temat wraca. Kolejny skład orzekający uznał – w innej sprawie – że zagadnienie budzi poważne wątpliwości i powinno zostać rozstrzygnięte przez siedmiu sędziów tego sądu.

Fiskus może przedłużyć termin zwrotu

Przypomnijmy, że zgodnie z art. 87 ust. 2 zdanie 2 ustawy o VAT skarbowka może przedłużyć termin zwrotu „jeżeli zasadność zwrotu wymaga dodatkowego zweryfikowania”. Przedłużenie trwa do momentu zakończenia weryfikacji. Przepis ten był przed laty badany pod kątem zgodności z konstytucją.

W wyroku z 13 października 2008 r. (K 16/07) Trybunał Konstytucyjny orzekł, że sam w sobie nie stwarza on „ryzyka naruszenia praw podatnika, który w prawidłowy i rzetelny sposób korzysta z przysługującego mu prawa do uzyskania zwrotu nadwyżki podatku”. Z wyroku TK wynikało jednak, że w praktyce mogą wystąpić sytuacje, w których weryfikacja okaże się niezasadna, a nawet będzie stanowić „szykanę wobec podatnika”. „Nie można wykluczyć sytuacji, gdy przedłużenie terminu zwrotu podatku wynikające z prowadzenia postępowania wyjaśnia-

jącego może prowadzić do sytuacji patologicznych” – wskazał wtedy trybunał.

Dlatego okoliczności każdego takiego przedłużenia są kontrolowane przez sądy administracyjne, o ile podatnik złoży skargę.

Walka o odsetki za opóźniony zwrot

Sprawa, która w 2025 r. doprowadziła do skierowania pytania pod uchwałę NSA, dotyczyła spółki, wobec której skarbowka 11 razy wydała postanowienia przedłużeniowe. W końcu spółka dostała pieniądze. NSA stwierdził, że fiskus nie udowodnił spółce świadomego udziału w oszustwie podatkowym ani nawet tego, że powinna była wiedzieć, iż bierze udział w oszustwie.

Spółka od początku utrzymywała, że nie miała pojęcia o żadnym oszustwie, a jeśli do niego doszło, to sama padła jego ofiarą. Twierdziła, że powinna była otrzymać pieniądze wcześniej. Dlatego walczyła o odroczenie czasu, gdy wskutek kolejnych przedłużeń ze strony fiskusa nie mogła dysponować należnymi jej pieniędzmi (czyli nadwyżką podatku naliczonego nad należnym).

Wytknęła skarbowce kilka zasadniczych – jej zdaniem – błędów. Najważniejszy z nich miał polegać na doręczeniu kilku postanowień przedłużeniowych już po upływie terminu na zwrot podatku. Spółka nawiązała tu do uchwały NSA z 21 września 2020 r. (I FPS 1/20), z której wynikało, że postanowienie przedłużeniowe musi zostać doręczone podatni-

kowi, zanim upłynie termin zwrotu.

Spółka twierdziła, że w jej sprawie kilka postanowień trafiło do niej już po tym czasie. Podnosiła też, że co najmniej jedno z nich powinno być zostało doręczone jej pełnomocnikom.

Nie było wcześniej skarg

Chcąc to stwierdzić, trzeba było jednak najpierw ustalić, czy w ogóle sąd może badać te wcześniejsze (według spółki – błędnie doręczone) postanowienia o przedłużeniu terminu zwrotu. Spółka nie zaskarżyła bowiem wcześniejszych 10 postanowień. Skargę wniosła dopiero na 11.

WSA w Warszawie uznał, że nie może badać tych poprzednich postanowień (III SA/Wa 2253/20). Orzekł, że nie podlegają one kontroli sądu, skoro żadne z nich nie zostało zaskarżone.

NSA miał jednak co do tego wątpliwości i skierował pytanie do poszerzonego składu sędziowskiego (I FSK 1837/21). Spytał, czy kontrolując ostatnie postanowienie o przedłużeniu zwrotu VAT, może sprawdzać również poprzednie (wydane za ten sam okres), które nie zostały wcześniej zaskarżone.

NSA nie podjął uchwały

Uchwała jednak nie zapadła. Sędziowie uznali, że aby można było ją podjąć, musi istnieć poważna wątpliwość prawna, a jej rozstrzygnięcie musi być niezbędne dla rozpoznania skargi kasacyjnej. Natomiast w tej sprawie zarzuty obu skarg (zarówno spółki, jak i orga-

nu) nie obejmowały tego zagadnienia, które zostało poddane pod rozstrzygnięcie uchwałą – wskazano w uzasadnieniu postanowienia z 16 czerwca 2025 r. (I FPS 2/25).

Problem jednak pozostał. Odmawiając podjęcia uchwały, sędziowie sami podkreślili: „NSA w składzie siedmiu sędziów nie neguje, że zagadnienie prawne zawarte w postanowieniu z 5 marca 2025 r. może budzić poważne wątpliwości prawne”.

Kolejne pytanie pod uchwałę

Do takiego samego wniosku doszedł NSA, rozpoznając sprawę innej spółki. Stąd kolejne postanowienie – z 19 marca 2026 r. (I FSK 2335/23) – o skierowaniu pytania do poszerzonego składu sędziów NSA. Jego treść jest niemal identyczna jak poprzednio. NSA ponownie spytał, czy badając ostatnie postanowienie o przedłużeniu zwrotu VAT, może sprawdzać również poprzednie, które nie zostały wcześniej zaskarżone.

Sprawa dotyczyła spółki, która złożyła deklarację VAT za marzec 2019 r., wykazując nadwyżkę podatku naliczonego nad należnym do zwrotu. Skarbowka uznała jednak, że musi to zweryfikować, m.in. ze względu na podejrzenie udziału spółki w karuzeli podatkowej. Dlatego wszczęła kontrolę, a następnie postępowanie podatkowe. Termin zwrotu był wielokrotnie przedłużany, do 30 grudnia 2022 r.

Czy sąd bada wcześniejsze postanowienia?

Spółka twierdziła, że zwrot był w pełni zasadny i należyce udokumentowany, a fiskus nie miał podstaw do tak długiego

OPINIA

Rozstrzygnięcie jest konieczne



MARTYNA PAŁKA

adwokat, doradca podatkowy
w kancelarii RBR

Ta uchwała powinna być podjęta już dawno. Nie jest to bowiem pierwsza sytuacja, w której powstają tego rodzaju wątpliwości. Rozstrzygnięcie NSA będzie miało niemałe znaczenie dla przedsiębiorców. Niejednokrotnie takie przedłużenia terminów, jedno po drugim, mają istotny wpływ na cash flow w firmie. Tymczasem organy podatkowe wykorzystują w zasadzie każdą możliwość, aby opóźnić zwrot. Kluczowym problemem w dotychczasowej praktyce organów podatkowych jest traktowanie każdego kolejnego postanowienia o przedłużeniu terminu zwrotu VAT jako autonomicznego, odizolowanego bytu prawnego. W mojej ocenie mamy do czynienia z nierozzerwalnym ciągiem działań procesowych. Nie ulega wątpliwości, że sąd jest powołany do sprawowania kontroli legalności działań administracji w ich całokształcie. Jeśli przedmiotem skargi jest jedno z kolejnych postanowień o przedłużeniu, to sąd nie może abstrahować od jego genezy.

wstrzymywania wypłaty. Problem polega na tym, że nie kwestionowała wcześniejszych postanowień przedłużeniowych. Skarbowka doszła więc do wniosku, że skoro nie zostały one skutecznie podważone, to należy je traktować jako obowiązujące i prawidłowe.

Innego zdania był WSA w Gliwicach (I SA/Gl 62/23). Uznał, że choć wcześniejsze postanowienia nie zostały zaskarżone, to nie można było automatycznie przyjąć, iż wywołały one skutki prawne. Warunkiem skutecznego przedłużenia jest bowiem prawidłowe doręczenie postanowienia przed upływem ustawowego terminu – zauważył sąd. W tej sprawie powstały poważne wątpliwości, czy pierwsze postanowienie zostało skutecznie doręczone, zwłaszcza że spółka miała ustanowionego pełnomocnika, a brak było

jednoznacznych dowodów doręczenia.

WSA uznał, że nawet jeżeli spółka nie kwestionowała wcześniejszych postanowień, to i tak należy zbadać, czy w ogóle weszły one do obrotu prawnego. Dopiero potem będzie można ocenić, czy zachowana została ciągłość przedłużeń i czy istniały podstawy do dalszego wstrzymywania zwrotu podatku.

Gdy sprawa trafiła do NSA, ten postanowił, że bez uchwały się nie obejdzie. Kolejny raz więc siedmiu sędziów NSA stanie przed pytaniem, czy kontrola sądowa obejmuje również wcześniejsze niezaskarżone postanowienia o przedłużeniu terminu zwrotu VAT. ©

ORZECZNICTWO

Postanowienie NSA z 19 marca 2026 r., sygn. akt I FSK 2335/23
www.serwisy.gazetaprawna.pl/orzeczenia

Szef KAS zgadza się na wycofanie spółek z holdingu

OPINIA ZABEZPIECZAJĄCA

Agnieszka Pokojńska
agnieszka.pokojnska@infor.pl

Reorganizacja, w której nie ma sztucznego dzielenia operacji, a kluczowe są cele ekonomiczne, nie jest agresywną optymalizacją – potwierdził szef Krajowej Administracji Skarbowej w opinii zabezpieczającej dotyczącej likwidacji holdingu. Opinia chroni przed zastosowaniem klauzuli przeciwko unikaniu opodatkowania.

Chodziło o działania, w których mają wziąć udział dwie polskie spółki z o.o. (X i Y) oraz osoby fizyczne (obecni i nowi wspólnicy spółki X). Najpierw dotychczasowi i nowi wspólnicy wniosą wkłady do spółki X na podwyższenie kapitału zakładowego i obejmą nowo wyemitowane udziały. Następnie zostaną umorzone – bez wynagrodzenia – udziały, które spółka Y ma w spółce X. W związku z tym wzrośnie wartość udziałów

pozostałych wspólników.

Wnioskodawcy tłumaczyli, że koncepcja holdingu się nie sprawdziła, lepsze będzie – ich zdaniem – objęcie udziałów w spółce X przez dotychczasowych i nowych wspólników, co doprowadzi do kontynuacji działalności firmy rodzinnej przez przyszłe pokolenia.

Problem podatkowy powstał z tego powodu, że wskutek umorzenia udziałów, które ma spół-

ka Y, wzrośnie wartość udziałów obecnych i nowych wspólników spółki X. Pojawia się zarazem korzyści podatkowe, bo dobrowolnym umorzeniu (bez wynagrodzenia) udziałów spółki Y posiadanych w spółce X:

- nie powstanie przychód podatkowy (dla celów CIT) ani w spółce X, ani w spółce Y,
- nie powstanie przychód podatkowy (dla celów PIT) ani u dotychczasowych, ani u nowych wspólników X.

Szef KAS to potwierdził: „Umorzenie udziałów spółki X będzie neutralne dla wspólników i przyszłych wspólników. Ewentualny dochód w związku z posiadaniem przez wspólników i przyszłych wspólników udziałów w spółce X będzie mógł powstać dopiero w momencie otrzymania przez nich dywidendy albo w wyniku sprzedaży udziałów w tej spółce”.

Mimo podatkowych korzyści szef KAS nie dopatrywał się w tej sprawie

przesłanek, które umożliwiłyby zastosowanie klauzuli przeciwko unikaniu opodatkowania. Potwierdził, że głównym celem reorganizacji nie będą korzyści podatkowe, tylko ekonomiczne. Wskazane korzyści podatkowe nie są też sprzeczne z przedmiotem ani celem ustawy podatkowej. Nie można również mówić o sztuczności planowanych działań – stwierdził. ©

Opinia zabezpieczająca wydana 23 lutego 2026 r. przez szefa KAS, sygn. DKP1.8o82.9.2026.5

OBWIESZCZENIE
z dnia 24 marca 2026 r.

Stosownie do art. 8 ust. 1 pkt 3 i ust. 1a, w związku z art. 15 ust. 4 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. - o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (t.j. Dz. U. z 2025 r., poz. 1222) oraz art. 10 § 1 i art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2025 r., poz. 1691)

WOJEWODA PODKARPACKI
Z A W I A D A M I A

że na wniosek z dnia 27.02.2026 r., uzupełniony w dniu 18.03.2026 r., OPERATORA GAZOCIĄGÓW PRZESYŁOWYCH GAZ-SYSTEM S.A., ul. Mszczonowska 4, 02-337 Warszawa, **zostało wszczęte postępowanie administracyjne**

znak: I-XIII.7840.1.1.2026

w sprawie udzielenia pozwolenia na budowę inwestycji pn.: **„Budowa gazociągu DN1000 MOP 8,4MPa relacji Wronów – Rozwadów wraz z infrastrukturą niezbędną do jego obsługi”**. W ramach zadania: **„Budowa gazociągu Rembelszczyna-Wronów-Rozwadów-Strachocina wraz z infrastrukturą niezbędną do jego obsługi na terenie województwa mazowieckiego, lubelskiego i podkarpackiego”**, na działkach o numerach ewidencyjnych:

- województwo: podkarpackie, powiat: stalowowlowski, jednostka ewidencyjna: 181805_5 Zaklików – obszar wiejski, obręb ewid.: 00016 Dziechowice Pierwsze:
1415 (TB1S/00031998/8); 1380 (-); 1414 (TB1S/00061688/1); 1389 (TB1S/00032943/5); 2417 (TB1S/00027523/7); 1404 (TB1S/00020605/7); 1406 (TB1S/00017791/3); 1408 (TB1S/00027628/3); 1412 (TB1S/00022345/0); 1428 (TB1S/00066093/8); 1620 (TB1S/00065701/7); 1613 (-); 2432 (TB1S/00065701/7); 1619 (TB1S/00065701/7); 1624 (TB1S/00014377/4); 1621 (TB1S/00052580/8); 1622 (TB1S/00065701/7); 1628 (TB1S/00023783/9); 1625 (TB1S/00052580/8); 1626 (TB1S/00052580/8); 1629 (TB1S/00015625/5); 1639 (TB1S/00066093/8); 1978 (-); 1654 (TB1S/00021165/7); 1995 (TB1S/00015625/5); 1996 (TB1S/00034166/8); 1997 (TB1S/00020989/2); 1998 (TB1S/00056691/7); 1999 (TB1S/00032943/5); 2000 (TB1S/00067148/6); 2001 (TB1S/00071141/8); 2002 (-); 2003 (-); 2004 (TB1S/00032959/0); 2005 (TB1S/00030360/0); 2007 (TB1S/00034166/8); 2507 (TB1S/00035597/5); 2509 (-); 2038 (TB1S/00021488/7); 2039 (TB1S/00027198/9); 2040 (TB1S/00021488/7); 2041 (-); 2042 (TB1S/00058298/6); 2043 (TB1S/00053559/5); 2519 (-); 2045 (TB1S/00070579/0); 2050 (TB1S/00059578/0); 2051 (TB1S/00021488/7); 2057 (TB1S/00061464/5); 2058 (TB1S/00034166/8); 2060 (TB1S/00015626/2); 2064 (TB1S/00022947/0); 2065 (TB1S/00066093/8); 2110 (TB1S/00028271/2); 2111 (TB1S/00028271/2); 2113 (TB1S/00042673/4); 2114 (TB1S/00068465/1); 2116 (-); 2118 (TB1S/00044173/3); 2120 (TB1S/00060822/6); 2122 (TB1S/00067702/8); 2124 (TB1S/00017920/7); 2126 (TB1S/00068465/1); 2128 (TB1S/00020678/9); 2131 (TB1S/00036251/5); 2570 (TB1S/00067331/6); 2133 (-); 2135 (-); 2137 (TB1S/00029629/4); 2578 (TB1S/00018703/7); 2138 (TB1S/00034916/1); 2579 (TB1S/00033092/1); 2139 (TB1S/00018703/7); 2140 (TB1S/00038841/2); 2142 (TB1S/00055779/1); 2143 (TB1S/00021488/7); 2145 (TB1S/00042305/4); 2144 (TB1S/00028082/0); 2146 (TB1S/00038841/2); 2205 (TB1S/00064421/3); 2212 (TB1S/00015932/0); 2216 (TB1S/00060701/2); 2223 (TB1S/00058583/1); 2225 (TB1S/00018851/9); 2226 (TB1S/00018321/5); 2231 (TB1S/00020228/0); 2227 (TB1S/00042687/5); 1320 (TB1S/00020228/0); 802 (-); 2241 (TB1S/00017931/7); 2243 (TB1S/00071163/8); 2252 (-); 2255 (TB1S/00012755/4); 2259 (TB1S/00071133/9); 2262 (TB1S/00032613/3); 2264 (TB1S/00015021/1); 2266 (TB1S/00030191/4); 2268 (TB1S/00019083/1); 2399 (TB1S/00017931/7); 2276 (TB1S/00072937/2); 2278 (-); 2280 (TB1S/00031152/6); 2284 (TB1S/00070547/7); 1050 (TB1S/00015626/2); 2532 (-); 105 (TB1S/00067001/4); 2294 (TB1S/00019802/8); 2296 (TB1S/00015279/4); 2300 (TB1S/00031547/2); 2305 (TB1S/00019277/8); 2306 (-); 2310 (TB1S/00019277/8); 2311 (-); 2313 (TB1S/00064432/3); 2314 (TB1S/00029937/6); 2317 (TB1S/00073288/4); 2323 (TB1S/00012194/3); 2324 (TB1S/00044799/7);

jednostka ewidencyjna: 181805_5 Zaklików – obszar wiejski, obręb ewid.: 0009 Karkówka:
315 (TB1S/00050335/2); 141 (TB1S/00064499/0); 142 (TB1S/00030447/4); 143 (TB1S/00030447/4); 144 (TB1S/00061535/4); 145/1 (TB1S/00061535/4); 317 (TB1S/00050335/2); 151 (TB1S/00064499/0); 152/2 (TB1S/00064499/0); 152/1 (TB1S/00064499/0); 168 (TB1S/00018105/5); 169 (TB1S/00018105/5); 167/1 (TB1S/00026044/8); 170/1 (TB1S/00018446/7); 171/1 (-); 172/1 (-);

jednostka ewidencyjna: 181805_5 Zaklików – obszar wiejski, obręb ewid.: 0017 Dziechowice Drugie:
2174/1 (TB1S/00027814/4); 2171/1 (TB1S/00027814/4); 2170 (TB1S/00031472/5); 2169/1 (TB1S/00031755/3); 2162/1 (TB1S/00028502/1); 2161/1 (TB1S/00019089/3); 2160/1 (-); 2157 (TB1S/00061234/4); 2156 (TB1S/00032404/5); 2155/1 (TB1S/00059765/8); 2154 (TB1S/00059765/8); 2153/1 (TB1S/00070204/1); 2152 (TB1S/00018292/2); 2523 (TB1S/00018155/0); 2143 (TB1S/00067145/5); 2120/1 (TB1S/00046973/5); 2175 (-); 2119/2; 2119/3 [2119/1 (TB1S/00044798/0); 2105/1 (TB1S/00044203/3); 2104 (TB1S/00044798/0); 2103 (TB1S/00019483/5); 2102 (TB1S/00009611/9); 2101/1 (TB1S/00022708/3); 2266/5 (TB1S/00065512/5); 2266/4 (TB1S/00065513/2); 2099/1 (TB1S/00072458/0); 2266/3 (TB1S/00065514/9); 2266/2 (TB1S/00065511/8); 2100 (-); 2279 (-); 2226/1 (TB1S/00009611/9); 2220/1 (TB1S/00030190/7); 2118 (-); 2225/1 (TB1S/00030193/8); 2518 (-); 2221/1 (-); 2219/1 (TB1S/00035436/9); 2231 (TB1S/00034890/2); 2218/1 (TB1S/00030197/6); 2531/1 (TB1S/00019150/2); 2222 (-); 2223 (TB1S/00019150/2); 2224 (TB1S/00060806/8); 2230 (TB1S/00055632/9); 2242 (-); 2243/1 (TB1S/00030559/2); 2308 (TB1S/00028867/7); 2329 (TB1S/00029961/3); 2248 (TB1S/00038515/8); 2251 (TB1S/00062593/5); 2402 (TB1S/00069691/1); 2249 (TB1S/00036623/4); 2309 (TB1S/00023562/4); 2310 (TB1S/00037001/5); 2318/1 (-); 2319/1 (TB1S/00021262/7); 2320/1 (TB1S/00034171/6); 2348 (-); 2360/1 (TB1S/00019359/7); 2359/1 (TB1S/00047353/0); 2400 (TB1S/00069691/1); 2383 (TB1S/00021234/2); 2384 (TB1S/00045121/1); 2385 (TB1S/00069691/1); 2386

(TB1S/00045121/1); 2638 (TB1S/00041702/0); 2645 (TB1S/00041702/0); jednostka ewidencyjna: 181805_5 Zaklików – obszar wiejski, obręb ewid.: 0014 Łysaków:
1048 (TB1S/00059844/6); 1050 (TB1S/00023087/0); 1047 (TB1S/00022669/7); 1049 (TB1S/00035108/1); 1381 (-); 1143 (TB1S/00023087/0); 1142 (TB1S/00035108/1); 1141 (TB1S/00022669/7); 1140 (TB1S/00015020/4); 1150 (TB1S/00032224/9); 1368 (-); 1367 (TB1S/00062449/1); 1366 (TB1S/00017558/8); 1365 (-); 1364 (-); 1363 (TB1S/00020923/2); 1362 (TB1S/00026070/9); 1361 (TB1S/00020872/9); 1360 (TB1S/00018795/8); 1359 (TB1S/00039943/4); 1358 (TB1S/00022815/6); 1357 (TB1S/00063946/2); 1356 (-); 1355 (TB1S/00017849/5); 1354 (TB1S/00020533/1); 1353 (TB1S/00072111/6); 1380 (TB1S/00035413/2);

jednostka ewidencyjna: 181805_5 Zaklików – obszar wiejski, obręb ewid.: 0010 Kolonia Łysaków:
548 (TB1S/00064426/8); 549 (TB1S/00012606/5); 550 (TB1S/00020533/1); 551 (-); 552 (-); 553 (TB1S/00063947/9); 554 (TB1S/00022815/6); 555 (TB1S/00039943/4); 556 (TB1S/00018795/8); 557 (TB1S/00020872/9); 558 (TB1S/00026070/9); 559 (TB1S/00020923/2); 560 (-); 561 (-); 562 (TB1S/00017558/8); 563 (TB1S/00062450/1); 564 (-); 565 (TB1S/00021811/1); 566 (TB1S/00026648/2); 567 (-); 568 (TB1S/00033441/3); 569 (TB1S/00020253/4); 570 (TB1S/00010236/6); 571 (-); 572/1 (TB1S/00065598/1); 572/2 (TB1S/00065599/8); 572/3 (TB1S/00065600/9); 573 (TB1S/00062450/1); 575 (TB1S/00032746/4); 574/2 (TB1S/00032746/4); 576 (TB1S/00032746/4); 578 (TB1S/00017849/5); 577 (TB1S/00017849/5); 579 (TB1S/00017849/5); 580 (-); 583 (TB1S/00041645/2); 385/5 (TB1S/00066295/4); 387 (TB1S/00066295/4); 38 (-); 40/8 (-); 115 (-); 113 (-); 111 (-); 108 (-); 106/3 (TB1S/00066462/6); 105 (TB1S/00043193/2); 104 (KW 13944 J); 103 (TB1S/00020729/2); 102 (TB1S/00020729/2); 99/7 (TB1S/00017898/3); 35 (-); 97/2 (TB1S/00053850/9); 100 (TB1S/00017898/3); 97/1 (TB1S/00058862/1); 89 (-); 98 (TB1S/00058862/1); 95 (-); 394 (TB1S/00066295/4); 156 (-); 154/1 (TB1S/00064987/8); 154/2 (TB1S/00064988/5); 154/3 (TB1S/00064989/2); 154/4 (TB1S/00064990/2); 154/5 (TB1S/00064991/9); 154/6 (TB1S/00064992/6); 154/7 (TB1S/00064993/3); 32 (-); 392 (TB1S/00069685/6); 207/1 (TB1S/00043732/3); 207/2 (TB1S/00043733/0); 207/3 (TB1S/00021532/1);

jednostka ewidencyjna: 181805_5 Zaklików – obszar wiejski, obręb ewid.: 0004 Gielnia:
495 (TB1S/00061411/9); 506 (TB1S/00061411/9); 507 (TB1S/00061411/9); 520 (TB1S/00042536/2); 382 (TB1S/00042537/9); 462 (TB1S/00067778/1); 383 (TB1S/00042537/9); 395 (TB1S/00042537/9); 393 (TB1S/00042537/9); 463 (TB1S/00060913/1); 394 (TB1S/00042537/9); 396 (TB1S/00042537/9); 402 (TB1S/00042537/9); 414 (TB1S/00042537/9); 413 (TB1S/00042537/9); 412 (TB1S/00042537/9); 427 (TB1S/00042537/9); 440 (TB1S/00042537/9); 439 (TB1S/00042537/9); 438 (TB1S/00042537/9); 450 (TB1S/00042537/9); 449 (TB1S/00042537/9); 448 (TB1S/00042537/9); 452 (TB1S/00042537/9);

jednostka ewidencyjna: 181805_5 Zaklików – obszar wiejski, obręb ewid.: 0012 Lipa:
2818 (TB1S/00022387/6); 2817 (TB1S/00072399/8); 2816 (KW 83226); 2815 (TB1S/00034168/2); 2814 (TB1S/00072399/8); 2771 (TB1S/00015043/1); 2891 (-); 2889 (TB1S/00022387/6); 2888 (TB1S/00072399/8); 2887 (TB1S/00037753/1); 2885 (TB1S/00072399/8); 2886 (TB1S/00034168/2); 2884 (-); 2883 (TB1S/00017613/2); 2882 (-); 2881 (TB1S/00044784/9); 2770 (TB1S/00015043/1); 2917 (TB1S/00015385/0); 2918 (TB1S/00016080/9); 2919/2 (TB1S/00029417/5); 2920/5 (TB1S/00027105/1); 2921/1 (TB1S/00037859/4); 2922/1 (TB1S/00033780/1); 2925 (-); 2928 (TB1S/00027789/9); 2931 (TB1S/00027616/6); 2934 (-); 2937 (TB1S/00067182/6); 2940 (TB1S/00029315/0); 2943 (TB1S/00039721/2); 2946 (TB1S/00023503/3); 2949 (TB1S/00017806/2); 2952/1 (TB1S/00028760/7); 2952/2 (TB1S/00028767/6); 2952/3 (TB1S/00028762/1); 2952/4 (TB1S/00028756/6); 2952/5 (TB1S/00028757/3); 2955 (-); 2958 (TB1S/00031034/3); 2961 (TB1S/00033516/0); 2964 (TB1S/00018022/9); 2967 (TB1S/00018779/0); 2970 (TB1S/00062890/7); 2973 (TB1S/00019164/3); 2979 (TB1S/00017574/6); 2979 (TB1S/00055424/8); 2982 (TB1S/00017837/8); 2985 (-); 2988 (TB1S/00020942/1); 2991 (TB1S/00031039/8); 2994 (TB1S/00042168/1); 2997 (-); 3000 (TB1S/00041809/0); 3003 (TB1S/00041809/0); 3006 (TB1S/00018519/0); 3009 (-); 3012 (TB1S/00009780/4); 3015 (TB1S/00009913/6); 3018 (TB1S/00018077/9); 3021 (-); 3140/1 (TB1S/00015043/1); 3024 (TB1S/00018358/3); 3027 (-); 3030 (-); 3033 (-); 3036 (TB1S/00037396/0); 2419 (-); 3041 (TB1S/00044567/2); 3039 (-); 3042 (TB1S/00044567/2); 3045 (-); 3047 (TB1S/00031017/8); 3049 (TB1S/00033515/3); 3051 (-); 3053 (TB1S/00062338/0); 3140/2 (TB1S/00015043/1); 3055 (-); 3057 (TB1S/00017125/4); 3059 (TB1S/00039351/7); 3061 (-); 3062 (TB1S/00019164/3); 3064 (TB1S/00019164/3); 3063 (TB1S/00019164/3); 3066 (-); 3065 (TB1S/00019164/3); 3068 (-); 3067 (-); 3069 (-); 3070 (TB1S/00062805/5); 3072 (TB1S/00019706/5); 3074 (-); 3076 (-); 3078 (TB1S/00037841/5); 3080 (TB1S/00071588/3); 3082 (TB1S/00045238/4); 3084 (TB1S/00020587/4); 3086 (TB1S/00009822/1); 3088 (TB1S/00073017/4); 3090 (TB1S/00010113/8); 3092 (TB1S/00041575/0); 3093 (TB1S/00023641/2); 3094 (TB1S/00015161/4); 3095 (TB1S/00037273/2); 3096 (TB1S/00034108/4); 3097 (TB1S/00018448/1); 3098 (TB1S/00027627/6); 3099 (-); 3100 (TB1S/00030287/4); 3101 (TB1S/00031561/6); 3102 (TB1S/00041633/5); 3103 (TB1S/00028241/3); 3104 (TB1S/00030470/4); 3105 (TB1S/00032863/0); 3106 (TB1S/00025941/9); 3382 (TB1S/00066930/8); 3107 (-); 3108 (TB1S/00062038/7); 3109 (TB1S/00062038/7); 3110 (TB1S/00059237/8); 3111 (TB1S/00033725/8); 3112 (TB1S/00017712/6); 3113 (TB1S/00015970/8); 3114 (TB1S/00066523/2); 3115 (TB1S/00017711/9); 3116 (TB1S/00041575/0); 3117 (TB1S/00028551/9); 3118 (TB1S/00045581/3); 3119 (TB1S/00018173/2); 3120 (TB1S/00018173/2); 3121 (TB1S/00045581/3); 3122 (TB1S/00026210/3); 3123 (TB1S/00063256/8); 3124 (TB1S/00029077/9); 3125 (-); 3126 (-); 3127 (TB1S/00020805/9); 3128 (-); 3129 (TB1S/00063998/1); 3130 (TB1S/00033936/0); 3131 (TB1S/00071563/2); 3132 (-); 3133 (TB1S/00016071/3); 3134 (TB1S/00026183/4); 3135 (TB1S/00026205/5); 3136 (TB1S/00034708/0); 3137 (TB1S/00034705/9); 3138 (TB1S/00044322/3); 3139 (TB1S/00020326/7); 3383 (TB1S/00026190/6);

3384 (-); 3385 (TB1S/00018332/5); 3386 (-); 3387 (-); 3388 (-); 3389 (TB1S/00054904/0); 3390 (TB1S/00010196/3); 3391 (-); 3392 (TB1S/00063234/8); 3393 (TB1S/00042257/2); 3394 (TB1S/00042258/9); 3395 (-); 3396 (TB1S/00030338/7); 3397 (TB1S/00030334/9); 3398 (TB1S/00064356/6); 3399 (TB1S/00062562/9); 3400 (TB1S/00014421/8); 3401 (TB1S/00018191/4); 3402 (TB1S/00029600/5); 3403 (TB1S/00053589/8); 3404 (-); 3405 (TB1S/00032658/0); 3406 (-); 3407 (TB1S/00035493/6); 3408 (TB1S/00028038/7); 3409 (TB1S/00039821/3); 3410 (TB1S/00017858/1); 3411 (TB1S/00028858/1); 3412 (-); 3413 (TB1S/00062754/2); 3414 (TB1S/00029006/1); 3415 (TB1S/00028996/0); 3418 (TB1S/00036510/9); 3420 (-); 3421 (-); 3422 (-); 3423 (-); 3424 (TB1S/00063589/1); 3425 (TB1S/00020960/3); 3426 (-); 3427 (TB1S/00030366/2); 3428 (TB1S/00058621/0); 3429 (TB1S/00023051/9); 3430 (TB1S/00044052/9); 3431 (TB1S/00041576/7); 3432 (TB1S/00044450/9); 3433 (TB1S/00014852/8); 3434 (TB1S/00045056/4); 3435 (TB1S/00017337/3); 3436 (TB1S/00044710/0); 3437 (-); 3438 (TB1S/00058089/8); 3439 (TB1S/00010527/3); 3440 (TB1S/00012560/0); 3441 (-); 3442 (TB1S/00021958/3); 3443 (TB1S/00053589/8); 3444 (-); 3445 (TB1S/00046245/3); 3446 (TB1S/00037384/3); 3447 (-); 3448 (TB1S/00035499/8); 3449 (TB1S/00056771/2); 3450 (TB1S/00015445/9); 3451 (TB1S/00071299/0); 3452 (TB1S/00017858/1); 3453 (TB1S/00022071/8); 3454 (TB1S/00030009/2); 3455 (TB1S/00012760/2); 3456 (TB1S/00047669/8); 3457 (TB1S/00028124/7); 3458 (TB1S/00046191/9); 3459 (TB1S/00008427/5); 3460 (TB1S/00046767/8); 3461 (TB1S/00019222/8); 3462 (TB1S/00063860/5); 3463 (TB1S/00023057/1); 3464 (TB1S/00020512/8); 3465 (TB1S/00019680/6); 3466 (TB1S/00026758/6); 3467 (TB1S/00026759/3); 3468 (TB1S/00012454/4); 3469 (TB1S/00041536/5); 3470 (TB1S/00018434/0); 3471 (TB1S/00055425/5); 3472 (TB1S/00061695/3); 3473 (TB1S/00036774/7); 3474 (TB1S/00061799/2); 3475 (TB1S/00027962/6); 3476 (TB1S/00027962/6); 3554/2 (TB1S/00029600/5); 3555/2 (TB1S/00018191/4); 3556/2 (TB1S/00062562/9); 3559/2 (TB1S/00030334/9); 3558/2 (TB1S/00059979/1); 3557/2 (TB1S/00014421/8); 3477 (TB1S/00025942/6); 2474 (TB1S/00015043/1); 3559/1 (TB1S/00030334/9); 3558/1 (TB1S/00059979/1); 3557/1 (TB1S/00014421/8); 3556/1 (TB1S/00062562/9); 3555/1 (TB1S/00018191/4); 3554/1 (TB1S/00029600/5); 3553/1 (-); 3552/1 (TB1S/00053589/8); 3551 (-); 3545 (-); 3550 (-); 3549 (-); 3548 (-); 3547 (-); 3544 (TB1S/00028997/7);

jednostka ewidencyjna: 181805_5 Zaklików – obszar wiejski, obręb ewid.: 0005 Goliszowiec:
25 (TB1S/00068036/5); 15 (-); 87 (TB1S/00070995/2); 24 (TB1S/00068102/9); 23 (-);

jednostka ewidencyjna: 181804_2 Radomyśl nad Sanem, obręb ewid.: 0009 Rzeczyca Długa:
1373/3 (TB1S/00061411/9); 1373/2 (TB1S/00061411/9);

jednostka ewidencyjna: 181804_2 Radomyśl nad Sanem, obręb ewid.: 0010 Rzeczyca Okrągła:
564 (TB1S/00009619/5); 421 (KW 45433); 420 (TB1S/00045054/0); 426 (TB1S/00005444/9); **429/1; 429/2;** [429

Niektóre platformy nie powinny dłużej funkcjonować w Europie

WYWIAD **Věra Jourová:** Nadal postrzegamy platformy cyfrowe jako część branży reklamowej, ponieważ były one jej nieodłącznym elementem. Oczywiście obecnie obowiązujące przepisy odzwierciedlają sytuację panującą w momencie ich powstania, tymczasem później coraz wyraźniej było widać rywalizację między platformami a mediami. Media, które podlegają regulacjom i pewnym ograniczeniom, nie są w stanie tej rywalizacji wygrać

Ogłosiła pani w mediach społecznościowych nową inicjatywę pt. „Democracy project”. Na czym ona polega?

Mamy kilka dużych raportów na temat tego, w jakim kierunku powinna iść Europa, zamówionych przez Komisję Europejską: raport byłego prezydenta Finlandii Sauliego Niinistö o bezpieczeństwie, raport Enrico Letty o jednolitym rynku oraz raport Mario Draghiego na temat konkurencyjności. Nie ma natomiast żadnego raportu o demokracji, a przecież bez niej nie będzie bezpieczeństwa i dobrobytu. Obecnie obserwujemy odwrót od demokracji, spadek zaufania do systemu demokratycznego i dlatego zebraliśmy razem wielkie umysły zarówno ze środowiska akademickiego, jak i biznesu, technologii oraz polityki, i pracujemy nad analizą sytuacji w poszczególnych krajach Unii. Później zrobimy z tego syntezę i przedstawimy to w formie „Manifestu o demokracji”. Zaprezentujemy go na początku przyszłego roku.

Czy zbadacie też wpływ technologii na demokrację?

Większość raportu będzie temu poświęcona, ponieważ to jest główny czynnik, który obecnie wpływa na demokrację. Być może musimy wprowadzić zmiany w sposobie komunikacji, by znaleźć najlepszą drogę do tego, aby ponownie wzbudzić zaufanie ludzi i wolę do zabierania głosu. Obecnie ludzie żyją w lęku, niepewności. Nic w tym dziwnego, bo od wielu lat żyjemy w kryzysie i coraz częściej ludzie dają znać, że chcą oddać swoją sprawczość w silne ręce polityków. Nie mają energii do działania. My chcemy się dowiedzieć, jak wzbudzić zainteresowanie ludzi sprawami publicznymi.

Wspomniała pani, że głównym czynnikiem wpływu na demokrację jest obecnie technologia. Widzę dwa podejścia w Euro-

pie – jedno to upraszczanie unijnych regulacji, czyli na przykład Digital Omnibus i Digital Fitness Check, drugie mówi o cyfrowej niezależności Europy, mamy więc Digital Services Act i Digital Networks Act. Jak je pogodzić?

Tu nie chodzi o regulacje czy deregulacje, a o reakcję społeczną, o sposób myślenia, o atmosferę panującą w społeczeństwie, o gotowość ludzi, by nie pozostawać obojętnymi. Zawsze przytaczam słowa Mariana Turskiego, który przy każdej okazji apelował: „Nie bądźcie obojętni”. I chodzi tu o sytuację społeczną, a nie o regulacje prawne. Jeśli ktoś myśli, że regulacje prawne mogą ocalić demokrację, jest w ciężkim błędzie.

Powinna pani tak mówić jako była wiceprzewodnicząca Komisji Europejskiej?

Oczywiście. Jako komisarz podpisałam wiele aktów prawnych, które teraz są sprawdzane w ramach przeglądu aktów prawnych dotyczących technologii – Digital Fitness Check, o którym pani wspomniała. Ale kiedy podróżowałam do krajów członkowskich, wygłaszałam przemówienia, udzielałam wywiadów, tysięcy wywiadów i nie mówiłam o przepisach, a o duszy Europy i o tym, co czują jej mieszkańcy.

Niepokoje mnie brak spójności społeczeństwa, to, że żyjemy w naszych własnych bańkach, a debata publiczna została sprywatyzowana przez amerykańskie giganty technologiczne. To właśnie musimy naprawić w Europie. Nie da się tego osiągnąć wyłącznie za pomocą regulacji.

W swoim przemówieniu na otwarcie konferencji pt. „Regulacja rynków w obronie zasad demokratycznych”, zorganizowanej w Warszawie przez Fundację Ireny i Jerzego Wiszniewskich, wytykała pani błędy Komisji Europejskiej. Obwiniam Komisję Europejską, że nie ujawniała informacji o ingerencji Tik Toka w wybory prezydenckie w Rumunii. Do-

szło tam do manipulacji za pomocą sztucznej inteligencji.

Obwiniam Brytyjczyków za to, że nie ujawnili informacji na temat kampanii przed brexitem. W obu przypadkach doszło do manipulacji podczas kampanii.

Moim zdaniem, jeśli wybory w państwie członkowskim są manipulowane przez TikTok, powinien on zostać zakazany w Europie. Oczywiście mogą jedynie snuć przypuszczenia w tym zakresie, ponieważ komisja nie poinformowała opinii publicznej o tym, co się wówczas wydarzyło, mimo że ma dostęp do algorytmów.

Jeśli więc jest możliwe, że jedna zagraniczna platforma społecznościowa może całkowicie zniweczyć demokratyczny proces wyborczy, to taka platforma powinna przestać działać w Europie. Pytam więc Komisję Europejską, gdzie są wnioski z tej lekcji, jakie kroki zamierza podjąć? Z mojego punktu widzenia Tik Tok nie powinien dłużej funkcjonować w Europie. Taką decyzję może podjąć sąd, komisja nie może o tym decydować, ale powinna jednak zgłosić do sądu, że taka sytuacja miała miejsce w Rumunii. Mówiłam też o trzech niedopatrzeniach w unijnych regulacjach.

Mówiła pani m.in., że Komisja Europejska nie objęła platform cyfrowych regulacjami dotyczącymi mediów.

Tak, nadal postrzegamy platformy cyfrowe jako część branży reklamowej, ponieważ były one jej nieodłącznym elementem. Oczywiście obecnie obowiązujące przepisy odzwierciedlają sytuację panującą w momencie ich powstania, tymczasem później coraz wyraźniej zaczęło być widać rywalizację między platformami a mediami. Media, które podlegają regulacjom i pewnym ograniczeniom, nie są w stanie tej rywalizacji wygrać. Więc może teraz nadszedł czas, żeby



Věra Jourová, była wiceprzewodnicząca Komisji Europejskiej ds. wartości i przejrzystości

przyjrzeć się ponownie tym przepisom.

Po drugie: niewystarczająca ochrona dzieci oraz nieuwzględnienie tego, jak złe media społecznościowe wpływają na zdrowie psychiczne. Szkoda, że nie mieliśmy wtedy tych danych, które mamy teraz. Dopiero w zeszłym i bieżącym roku pojawiły się pierwsze poważne wyniki badań, które wskazują, że spędzanie w sieci 5, 6, 7 godz. dziennie naprawdę szkodzi zdrowiu psychicznemu, zdolnościom do skupienia się na tekście oraz złe wpływa na nawiązywanie relacji międzyludzkich. Widziałam ostatnio badania, że TikTok powoduje bierność u dzieci, to, że nie chcą próbować nowych rzeczy, rozwijać się, nie są ciekawe świata.

Trzecia rzecz, o której wspominałam w moim przemówieniu na otwarciu konferencji, jest nieco kontrowersyjna – chodzi o anonimowość w sieci.

Kiedy przekraczamy prędkość na autostradzie, muszę pokazać prawo jazdy w razie kontroli. A platformy cyfrowe przez długi czas żywiły dziwne, naiwne przekonanie, że to autostrada bez żadnych ograniczeń. W związku z tym anonimowi użytkownicy tych platform sądzą, że mogą mówić, co chcą, bez żadnych konsekwencji. Tak nie powinno być.

Wspomniała pani o akcie o usługach cyfrowych. Nasz prezydent zawetował ustawę wdrażającą DSA w Polsce. Jego argumentem było to, że przepisy zagrażają wolności słowa.

To najprostszy argument. Jednak trzeba zadać sobie pytanie, jak wiele milionów ludzi w polskiej historii zmarło z powodu niepowstrzymanej mowy nienawiści. Wiem, że to okropny przykład, ale historia Europy jest krwawa. W Stanach Zjednoczonych nie mieli obózów koncentracyjnych. Nie mają świeżej pamięci wojen oraz nienawiści tak silnej, że jej rezultatem była śmierć milionów. I właśnie z tego powodu mamy przepisy przeciwko mowie nienawiści, radykalizacji, terroryzmowi. Mamy te prawa od dekad. Oczywiście nie chcemy wprowadzać żadnej formy cenzury, dlatego moderacja treści musi być ograniczona. W prawodawstwie unijnym nie ma żadnego zapisu nakładającego na platformy cyfrowe obowiązku usuwania opinii użytkowników.

Opinie muszą zostać nietknięte, ale wezwania do zabijania albo instrukcja, jak zrobić koktajl Mołotowa nie mogą znajdować się w internecie. To przecież oczywiste kwestie związane z bezpieczeństwem.

Na koniec chciałam też zapytać o pakiet Digital Omnibus, który ma na celu wprowadzenie zmian w cyfrowym prawie unijnym, zmiany mają być wprowadzone m.in. do RODO. Zmienić się ma definicja danych osobowych, na taką, aby za dane osobowe można było uznać tylko te informacje, które można bezpośrednio połączyć z osobą. Na razie nie widzę powodu do paniki. Sama chciałam zacząć rewizję prze-

pisów RODO, aby odciążyć małe firmy. Nie do końca się zgadzałam ze wszystkimi zapisami, ale nie zajmowałam się RODO od początku. Argumentowano wówczas, że nawet małe firmy mogą spowodować duże szkody w prywatności ludzi. Myślę jednak, że przepisy RODO są pod wieloma względami dość nakazowe i szczegółowe.

Uważam, że potrzebujemy trzech rzeczy: pierwsza to wyjaśnienie dotyczące tego, jakie działania należy podjąć i co rozumiemy przez niektóre zapisy, ponieważ również w Czechach zdarzało mi się podpisywać umowy dotyczące wykorzystania moich danych osobowych, co nie jest konieczne, a co pokazuje, że w praktyce dochodzi do nadużywania RODO. Po drugie, potrzebujemy wyjaśnienia i uproszczenia przepisów, zwłaszcza w odniesieniu do małych przedsiębiorstw, a po trzecie, powrotu do dyskusji na temat jednolitego wdrażania przepisów w państwach członkowskich. Na przykład kary za nieprzestrzeganie RODO różnią się w zależności od kraju. Myślę więc, że zmiany wprowadzone do RODO przez Digital Omnibus są konieczne. Świat cyfrowy zmienia się tak szybko, że musimy przejrzeć niektóre przepisy.

Rozmawiała Olga Łozińska



Skanuj kod i czytaj więcej na DGP.pl



Katarzyna Dąbkowska-Rybka
radca prawny,
doradca
podatkowy,
starszy menedżer
w Crido

ANALIZA Pierwszy test systemu kaucyjnego

Choć system kaucyjny formalnie wystartował 1 października 2025 r., w praktyce dla wielu przedsiębiorców jego realny początek przypadł dopiero na 2026 r. To właśnie wtedy wszedł on w fazę pełnego działania, a firmy zaczęły się mierzyć nie tylko z samym obowiązkiem uczestnictwa, ale przede wszystkim z praktyką jego stosowania. W okresie przejściowym rynek dopiero uczył się nowych zasad, a na sklepowych półkach równolegle funkcjonowały produkty oznaczone znakiem kaucji i te, które pozostawały jeszcze poza systemem.

Już pierwsze miesiące działania systemu pokazały, że jego start był nierówny. Uruchomiono podstawowy mechanizm poboru i zwrotu kaucji, ale wielu uczestników rynku dołączało stopniowo, a część placówek nie była gotowa na pełną obsługę zwrotów. System funkcjonował więc raczej w fazie rozruchu niż pełnej stabilizacji.

Potwierdzają to dane Ministerstwa Klimatu i Środowiska. W październiku 2025 r. w sprzedaży detalicznej było ok. 85 tys. opakowań objętych systemem, a w listopadzie już 2,5 mln. W tym samym okresie wypłacono kaucję za 500 tys. opakowań.

W praktyce oznaczało to, że system zaczął działać, ale nie wszędzie w tym samym tempie. Tam, gdzie pojawiły się oznaczone opakowania, uruchomiono punkty zwrotu i przeszkolono personel, konsumenci mogli oddawać opakowania bez paragonu, zgodnie z ustawą. Jednocześnie ujawniły się typowe problemy wdrożeniowe: nieczynne lub awaryjne automaty, trudności z obsługą zwrotów i niejednolite praktyki w sklepach.

Z czasem zaczęły się jednak pojawiać pierwsze oznaki stabilizacji, zwłaszcza tam, gdzie rozbudowano infrastrukturę techniczną. Według najnowszych danych MKiŚ od października 2025 r. do obrotu trafiło ok. 530 mln opakowań objętych systemem, a zebrano blisko 28 mln sztuk.

Równocześnie już na wczesnym etapie operatorzy sygnalizowali pierwsze nadużycia, m.in. podrabianie etykiet, masowe zwroty opakowań nieobjętych systemem oraz celowe wprowadzanie personelu sklepów w błąd. Pokazało to, że obok problemów organizacyjnych szybko pojawiła się też potrzeba lepszego zabezpieczenia przed wyłudzeniami.

Pierwsze miesiące pokazały również, że część założeń wymaga bieżących korekt. Najlepszym przykładem są butelki szklane wielokrotnego użytku: początkowo miały wejść w pełny reżim powszechnego systemu kaucyjnego, jednak bardzo szybko okazało się, że dla branży, która od lat z powodzeniem posługuje się własnymi modelami zwrotu takich opakowań, potrzebne jest rozwiązanie przejściowe. W efekcie przyjęta nowelizacja (Dz.U. z 2026 r. poz. 174) przedłużyła do 31 grudnia 2028 r. możliwość prowadzenia przez producentów własnych systemów zbiórki takich butelek równolegle do systemu ogólnopolskiego.

W tle toczy się przy tym dyskusja o dalszych zmianach, w tym o możliwym objęciu systemem kolejnych rodzajów opakowań, zwłaszcza szkła jednorazowego. Dlatego pierwsze doświadczenia po starcie warto oceniać nie tylko przez pryzmat samego uruchomienia zbiórki, ale również przez to, jak rynek radzi sobie z kosztami, organizacją procesu, niejednoznacznościami interpretacyjnymi i coraz większym ciężarem prawidłowej ewidencji danych. W tym kontekście zbliżające się pierwsze rozliczenie VAT od niezwróconej kaucji będzie dla wielu firm pierwszym prawdziwym testem tego, czy wdrożone procedury rzeczywiście działają.

Perspektywa handlu

Z perspektywy handlu system kaucyjny okazał się nie tyle dodatkowym obowiązkiem środowiskowym, ile nowym procesem operacyjnym, który trzeba było wbudować

w codzienne funkcjonowanie sklepu. Zgodnie z zasadami systemu każda jednostka handlowa oferująca napoje w opakowaniach objętych systemem pobiera kaucję przy zakupie, natomiast obowiązek zbierania opakowań i zwrotu kaucji dotyczy co do zasady sklepów o powierzchni powyżej 200 mkw; mniejsze placówki mogą do systemu zbiórki przystępować dobrowolnie.

W praktyce oznaczało to konieczność zaprojektowania w sklepie nowego obiegu: od przyjęcia opakowania, przez jego weryfikację, po magazynowanie i rozliczenie z operatorem. Jednym z głównych wyzwań okazały się kwestie operacyjne i logistyczne, w tym zawieranie umów z operatorami, dla których ustawa nie daje pełnej szczegółowości, oraz wygospodarowanie przestrzeni na przechowywanie odebranych opakowań.

Najbardziej widocznym kosztem były inwestycje w infrastrukturę. Sieci handlowe wskazywały, że wdrożenie systemu wymaga nie tylko zakupu automatów do zwrotu opakowań, lecz także przebudowy sklepów, wydzielenia dodatkowych pomieszczeń lub stref odbioru, dostosowania zaplecza i przygotowania nowych procesów w magazynach oraz centralach.

Na tym koszty handlu się nie kończą. Oprócz wydatków inwestycyjnych sklepy muszą ponosić stałe koszty obsługi procesu: serwisu urządzeń, pracy personelu, utrzymywania czystości i bezpieczeństwa punktów odbioru opakowań, a także integracji systemów kasowych i magazynowych z rozliczeniami operatora. Szczególnie wrażliwą kwestią pozostaje tzw. handling fee, czyli wynagrodzenie dla sklepów za obsługę zbiórki. Polska Izba Handlu wskazywała, że przy zbyt niskich stawkach placówki mogą dopłacać do systemu od 2 do 2,5 tys. zł miesięcznie, co w średnim sklepie oznaczałoby roczny ubytek sięgający nawet ok. 30 tys. zł. Dodatkowo w analizach prawnych zwracano uwagę, że sklepy zwracają klientom kaucję „z góry”, podczas gdy rozliczenia z operatorem następują cyklicznie, co oznacza konieczność czasowego finansowania tych wypłat z własnych środków. Z perspektywy handlu problemem nie jest więc wyłącznie sam odbiór opakowań, ale także to, czy cały model będzie dla sklepu przewidywalny finansowo i organizacyjnie.

Perspektywa producentów

Dla producentów i importerów system kaucyjny oznacza znacznie więcej niż samo oznaczenie opakowań odpowiednim logotypem. To oni finansują jego funkcjonowanie, ponosząc koszty zbiórki, odbioru i transportu opakowań oraz odpadów opakowaniowych, a także prowadzenia ewidencji i rozliczania kaucji. Równolegle muszą zapewnić prawidłowe oznakowanie produktów, prowadzić dokładną ewidencję liczby i rodzaju opakowań wprowadzanych do obrotu oraz przygotować się do osiągnięcia ustawowych poziomów selektywnej zbiórki. Z perspektywy biznesowej system kaucyjny stał się nowym, stałym elementem modelu operacyjnego i kosztowego.

Szczególne znaczenie zyskała przy tym jakość danych. Szczegółowa ewidencja liczby opakowań wprowadzonych do obrotu, pobranych i zwróconych kaucji oraz różnic między tymi wartościami staje się podstawą nie tylko rozliczeń z operatorem, ale także rozliczenia VAT od niezwróconej kaucji. Dla producentów oznacza to, że ryzyko błędu przenosi się z samego udziału w systemie na jakość i spójność danych oraz ich powiązanie ze sprzedażą, logistyką i rozliczeniami podatkowymi. To właśnie na tym etapie najłatwiej o rozbieżności między obiegiem opakowań a obiegiem informacji.

Punkty sporne

Mimo nowelizacji i kolejnych wyjaśnień nie zniknęły problemy interpretacyjne. Najbar-

dziej praktyczny dotyczy pytania, czy kaucję należy pobierać przy każdym wydaniu produktu w opakowaniu objętym systemem, czy wyłącznie przy sprzedaży. Oficjalne materiały MKiŚ opisują system jako mechanizm, w którym kaucja jest pobierana przy zakupie napoju, a przepisy odwołują się do poboru kaucji przy sprzedaży produktu. To zestawienie nie usuwa wszystkich wątpliwości pojawiających się przy wydaniach promocyjnych, na potrzeby własne czy przy innych zdarzeniach, które nie mają klasycznej formy sprzedaży.

Dobrym przykładem są nieodpłatne wydania napojów. Przepisy nie odnoszą się do nich jednoznacznie, a z dotychczasowych interpretacji marszałków województw wynika, że jeżeli podmiot nie otrzymuje żadnego wynagrodzenia z tytułu wydania napojów, pobór kaucji nie jest wymagany. Jednocześnie opakowania takich produktów nadal powinny być oznaczone znakiem systemu, co może prowadzić do sytuacji, w której konsument zwróci opakowanie i odbierze kaucję, choć wcześniej nie została ona pobrana. To pokazuje, że spór nie ma wyłącznie charakteru teoretycznego, ale dotyczy realnych luk w obiegu danych i pieniędzy. Podobne wątpliwości pojawiają się także w organizacjach pozarządowych, które otrzymują napoje w drodze darowizny na potrzeby działań statutowych/charytatywnych.

Kwestia ta budziła wątpliwości, jeszcze zanim system ruszył, zaś obecnie firmy borykają się z nią w praktyce – jednoznaczne rozstrzygnięcie w tym zakresie, wiążące nie tylko przedsiębiorców, ale także operatorów, jest mocno pożądane.

Pierwsze rozliczenie VAT

Najbliższym, najbardziej praktycznym sprawdzianem całego modelu będzie pierwsze rozliczenie VAT od niezwróconej kaucji. To dotyczące 2025 r. ma zostać wykazane w deklaracji za luty 2026 r., składanej do 25 marca 2026 r. (dla podatników kwartalnych termin pozostaje związany z deklaracją za I kw., składaną do 25 kwietnia 2026 r.).

To właśnie w tym momencie okaże się, czy firmy rzeczywiście zbudowały sprawne procedury ewidencyjne i odpowiednio zabezpieczyły terminy wymiany danych w umowie z operatorem. Przy rozliczaniu niezwróconej kaucji znaczenie mają m.in. właściwa stawka VAT dla danego napoju, możliwość przypisania zwrotów do konkretnych kategorii produktów, dane przekazywane przez podmiot reprezentujący cy oraz spójność elektronicznej ewidencji. Jeżeli przedsiębiorca sprzedaje napoje objęte różnymi stawkami VAT, a część zwrotów nie daje się przypisać bezpośrednio do konkretnej stawki, konieczne staje się stosowanie proporcji. Dlatego pierwsze rozliczenie VAT będzie w praktyce testem nie tylko znajomości przepisów, ale przede wszystkim jakości danych i zdolności połączenia informacji sprzedażowych, operacyjnych i podatkowych.

Pierwsze doświadczenia po starcie systemu kaucyjnego pokazują, że rynek przeszedł już od etapu przygotowań do etapu realnej weryfikacji. Udało się uruchomić podstawowe mechanizmy poboru i zwrotu kaucji, ale równolegle ujawniły się koszty, ograniczenia infrastrukturalne i problemy interpretacyjne oraz braki proceduralne, które szczególnie silnie odczuwają handel oraz producenci. Kolejne zmiany legislacyjne dowodzą, że system nadal się kształtuje, a niektóre jego elementy – zwłaszcza dotyczące nietypowych wydań, zakresu obowiązku poboru kaucji i przyszłego rozszerzania na kolejne opakowania – pozostają otwarte.



Informujemy rzetelnie
Doradzamy profesjonalnie

- interpretacje prawne
- aktualności podatkowe
- analizy ekspertów



3 miesiące
tylko **149 zł**



dgp.pl/subskrypcja

Czy „wobec” to „w obecności”?

USTRÓJ Coraz głośniej wybrzmiewają głosy, według których obecność prezydenta przy ślubowaniu sędziów Trybunału Konstytucyjnego **jest zalecana, ale niekonieczna**. Najważniejsze, by trafiło do niego potwierdzenie, że sędziowie je złożyli

Sonia Otfinowska
sonia.otfinowska@infor.pl

O tym, że w kontekście sędziowskiego ślubowania sędziów TK „wobec” oznacza wyłączenie „w obecności” głowy państwa, przekonani są m.in. prof. Ryszard Piotrowski oraz prof. Jacek Zalesny z Uniwersytetu Warszawskiego. Ale przedstawiona przez nich interpretacja przepisów, w efekcie której prezydent zyskałby niekończącą się możliwość blokowania objęcia przez nowych sędziów TK stanowisk, wcale nie jest tą, która dominuje w publicznej debacie.

Jednym z pierwszych pozarządowych głosów, który podsunął alternatywny pomysł na dołączenie procesu zaprzysiężenia, był ten należący do byłej rzeczniczki praw obywatelskich Ewy Łętowskiej. I tak w grudniowej rozmowie z „Newsweekiem” prof. Łętowska stwierdziła, że choć jest przeciwna propozycji zaprzysiężenia sędziów z udziałem notariusza, to jej zdaniem taką przysięgę mogłoby już odebrać Zgromadzenie Narodowe, które w hierarchii znajduje od niego wyżej. „Oczywiście zaraz znajdzie się ktoś, kto zapyta: a gdzie to jest napisane? Nigdzie. To zgromadzenie musi podjąć taką uchwałę” – dodała potem Łętowska, uprzedzając liczne „ale”.

To nie prezydent powołuje sędziego TK
Naczelny argument zwolenników możliwości pominięcia obecności prezydenta w całej procedurze jest fakt, że konstytucja na ten temat milczy. W jej art. 194 ust. 1 mowa jest jedynie o tym, że „Trybunał Konstytucyjny składa się z 15 sędziów, wybieranych indywidualnie

przez Sejm na 9 lat spośród osób wyróżniających się wiedzą prawniczą”, zaś „ponowny wybór do składu Trybunału jest niedopuszczalny”. O ślubowaniu wspomina się dopiero w ustawie o statusie sędziów Trybunału Konstytucyjnego (Dz.U. z 2018 r. poz. 1422 ze zm.) – a figurujący w niej przepis, zgodnie z którym „odmowa złożenia ślubowania jest równoznaczna ze zrzeczeniem się stanowiska sędziego Trybunału”, interpretowany jest zgoła odmiennie. Jedni przekonują, że niedokończenie procedury zaprzysiężenia sprawia, że osoby wybrane na sędziów sędziami się nie stały, inni nie zgadzają się z tym, wskazując ponadto, że inaczej rozpatrywana powinna być sędziowska odmowa złożenia ślubowania, a inaczej – prezydencka odmowa jego odebrania.

– Niewątpliwie prezydent jest aktywny przy powoływaniu sędziów sądów powszechnych. Ta sama zasada nie obowiązuje jednak przy TK. To, czy dana osoba złożyła wobec prezydenta ślubowanie, nie jest więc żadnym warunkiem bycia sędzią – mówi w rozmowie z DGP były prezes Trybunału Konstytucyjnego prof. Andrzej Zoll.

Pytany o najmniej wątpliwy prawnie scenariusz, w którym sędziowie ślubują, ale nie bezpośrednio w obecności prezydenta, prof. Zoll wskazuje na uroczystość w obecności marszałka Sejmu, podczas której ten pełni funkcję „stricte ceremonialną”, reprezentując państwo.

– Nie jest to jakiś obowiązek, ale moim zdaniem powinien też zaprosić wtedy do Sejmu prezydenta – dodaje.

Co jednak z ustawowym zapisem o „ślubowaniu wobec prezydenta”? Według naszego rozmówcy wystarczy już przesłanie mu podpisanej przez sędziów rotacji ślubowania.

– Mówimy o sytuacji, w której sędziowie chcą złożyć ślubowanie, a prezydent nie wykonuje swojego ustawowego obowiązku. Równie dobrze przecież Zgromadzenie Narodowe może nagle nie przyjąć ślubowania od prezydenta. Co wtedy zrobimy? Nie można blokować funkcjonowania państwa ze względu na czyjeś widzimzię – przekonuje.

Wątpliwości co do tego, że sędzia TK, który nie złożył jeszcze ślubowania przed prezydentem, i tak jest już sędzią, nie ma również prof. Piotr Uziębło z Uniwersytetu Gdańskiego.

– Sędziów Trybunału Konstytucyjnego wybiera Sejm. Ślubowanie nie jest więc warunkiem rozpoczęcia wykonywania funkcji, a nie warunkiem uzyskania sędziowskiego mandatu – mówi.

Konstytucjonalista zaznacza jednak, że wątpliwy jest już każdy określone podmioty są traktowane jako takie, które prezydenta mogą po prostu zastąpić. Bo choć marszałek Sejmu prezydenta faktycznie zastąpić może, to – jak przypomina nasz rozmówca – jedynie w sytuacji, gdy w konstytucyjnie wskazany sposób stwierdzona jest niemożność sprawowania przez niego urzędu. Analogicznie sprawa ma się ze „ślubowaniem przed notariuszem” – obecność urzędnika ma jedynie pełnić funkcję poświadczającą złożenie przez sędziów przysięgi.

Podobnie jak prof. vZoll prof. Uziębło za kluczowe uznaje przekazanie aktu ślubowania prezydentowi.

– Trudno byłoby uznać tę czynność za nieskuteczną tylko dlatego, że nie doszło do ślubowania w bezpośredniej obecności

Ślubowanie sędziów Trybunału Konstytucyjnego



Co mówią przepisy

Art. 4 ust. 1 i 2 ustawy z 30 listopada 2016 r. o statusie sędziów Trybunału Konstytucyjnego

(t.j. Dz.U. z 2018 r. poz. 1422 ze zm.)

„Osoba wybrana na stanowisko sędziego Trybunału składa wobec Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej ślubowanie następującej treści: «Ślubuję uroczystie przy wykonywaniu powierzonych mi obowiązków sędziego Trybunału Konstytucyjnego służyć wiernie Narodowi, stać na straży Konstytucji, a powierzone mi obowiązki wypełniać bezstronnie i z najwyższą starannością». Ślubowanie może być złożone z dodaniem zdania «Tak mi dopomóż Bóg»”.

„Odmowa złożenia ślubowania jest równoznaczna ze zrzeczeniem się stanowiska sędziego Trybunału”.

Fot. Studio Harmony/Shutterstock

prezydenta, zwłaszcza że prezydent nie ma żadnych kompetencji do oceny sędziów wybranych przez Sejm – stwierdza gdański konstytucjonalista.

Procedura zgodna z prawem

O tym, że ślubowanie przed głową państwa nie jest jedynie techniczną „kropką nad i”, świadczy chociażby historia wybranych w 2015 r. do TK sędziów Romana Hause- ra, Krzysztofa Śleb- zaka i Andrzeja Jakub- eckiego, od których ów- czesny prezydent Andrzej Duda ślubowania nie przyjął. Choć niek- tórzy wskazują, że ana- logia jest nietrafiona. A to dlatego, że ich wy- bór unieważnił Sejm, choć sama czynność unieważnienia doko- nana była w formie uchwały, co do dziś budzi kontrowersje. Warto również wspo- mnąć, że prof. Śleb- zak po upływie dzie- więcioletniej kadencji, której nigdy nie rozpo- czął, wytoczył Trybu- nałowi Konstytucyj- nemu symboliczny pozew o uposażenie sędziego w stanie spoczynku. Jak sam podkreśla, nie cho- dzi o pieniądze, a o to, by wreszcie przesądzić o jego statusie.

Prawidłowość proce- dury wyboru sędziów TK przez Sejm kwestio- nowana jest i dziś przez obecną opozycję. Zarzu- tem było m.in. poddanie pod głosowanie wnio- sków w sprawie kandy- datur przed upływem siedmiu dni określonych w regulaminie Sejmu. Przepisy regulaminu odnoszące się do całe- go procesu, wraz z klu- czową ustawą o statu- sie sędziów TK mówią- cą m.in. o ślubowaniu, zostały wcześniej za- skarżone do TK. W za- kresie samej ustawy po- słom PiS nie podoba się m.in. to, że większość rządząca strategicznie nie obsadzała waka- tów TK, by potem obsa- dzić sześć z nich jedno- cześnie (co we wniosku określone jest m.in. jako „naruszenie zasady ciąg- łości działania Trybu- nału Konstytucyjnego oraz ciągłości i indywi- dualnego charakteru ka- dencji sędziego Trybu- nału Konstytucyjnego”).

Rozpatrzenie wnio- sku przez TK na razie musi poczekać na sta- nowisko prezydenta Ka- rola Nawrockiego, choć ewentualne orzeczenie, jeśli trybunał przychy- lił się do stanowiska po- słów PiS, miałyby dzia- łać z mocą wstecz, od dnia poprzedzającego wybór nowych sędziów.

Na wyrażenie swojego zdania TK dał prezyden- towi czas do 17 kwiet- nia. Biorąc pod uwagę dynamikę wydarzeń, to długo. Z nieoficjalnych doniesień mediów wy- nika bowiem, że zaprzy- siężenie sędziów możli- we jest tuż przed Wiel- kanocą.

– Należy dać prezy- dentowi trochę czasu, natomiast nie może go być za wiele. Sędziowie nie mogą w nieskoń- czonosć czekać na jego decyzję – mówi DGP wiceszef sejmowej ko- misji sprawiedliwości Maciej Tomczykiewicz. A, jeśli decyzją będzie brak decyzji?

– Moim zdaniem naj- ważniejsze dla spełnie- nia wymogów ustawo- wych będzie przesłanie oświadczenia sędziego z treścią ślubowania do Kancelarii Prezydenta. Jeśli w jego sporządze- niu weźmie udział no- tariusz, to jeszcze lepiej, ale najważniejsze jest to, żeby po prostu przesłać to na piśmie – mówi po- seł, wtórując co do zasa- dy przytaczanym przez nas wcześniej konstytu- cjonalistom.

Tomczykiewicz za- pewnia przy tym, że od strony formalnej pro- cedura wyboru sędziów przebiegała tak, jak po- winna.

– Obowiązujące prze- pisy przewidują sytu- ację, w której wakat po sędzim TK może nie być uzupełniony bezpo- średnio po opróżnieniu urzędu. Ta procedura jest opisana, nikt jej do tej pory nie kwestiono- wał – mówi parlamen- tarzysta. Zdaniem posła trudno mówić tu o ma- terii, która nadaje się na skargę konstytucyjną.

– Czym innym jest oczywiście zarzut, że z powodu decyzji poli- tycznej sędziów wybra- no dopiero teraz. Ale to już są zarzuty politycz- ne i one podlegają oce- nie politycznej – kwi- tuje. ©



Więcej niż gazeta!
Tylko na **DGP.pl**



WOJEWODA MAZOWIECKI

Stosownie do art. 37b ust. 2 ustawy z dnia 8 września 2000 r. o komercjalizacji i restrukturyzacji przedsiębiorstwa państwowego „Polskie Koleje Państwowe” – informuję o zamiarze potwierdzenia:

- 1) nabycia przez Skarb Państwa z mocy prawa z dniem 1 czerwca 2003 r. prawa własności gruntu zajętego pod część linii kolejowej Nr 47 Warszawa Śródmieście WKD – Grodzisk Mazowiecki Radońska, położonego w powiecie pruszkowskim, w obrębie 22, miasto Pruszków, oznaczonego jako działki ew. nr: **186/6 o powierzchni 0,0006 ha i 186/7 o powierzchni 0,0404 ha;**
- 2) nabycia z mocy prawa z dniem 1 czerwca 2003 r. przez PKP S.A. prawa użytkowania wieczystego gruntu opisanego w punkcie 1) wraz z nabyciem z mocy prawa z dniem 1 czerwca 2003 r. prawa własności budowli i urządzeń znajdujących się na tym gruncie.

Jednocześnie zawiadamiam, że jeżeli w terminie dwóch miesięcy od dnia zamieszczenia niniejszego obwieszczenia nie zgłoszą się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do powyższej nieruchomości, wydana zostanie decyzja potwierdzająca ww. prawa.

Minister
Finansów i Gospodarki

Znak sprawy: DLI-I.7620.44.2023.WA.9a (JZ)

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 49 § 1 i 2 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1691), oraz art. 12 ust. 1 i 3 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (t.j. Dz. U. z 2025 r. poz. 1222), a także art. 72 ust. 6 w zw. z art. 72 ust. 1 pkt 15 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.),

Minister Finansów i Gospodarki

zawiadamia, że wydał decyzję z dnia 14 sierpnia 2025 r., znak: DLI-I.7620.44.2023.WA.8 (JZ), utrzymującą w mocy decyzję Wojewody Wielkopolskiego Nr 15/2023 z dnia 13 września 2023 r., znak: IR-III.747.27.2023.5, o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycjom w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu dla przedsięwzięcia pn.: „Budowa gazociągów wysokiego ciśnienia DN300 i DN100 do zasilania bloku CCGT klasy 600 MWe na terenie Elektrowni Adamów”.

Z treścią ww. decyzji Ministra Finansów i Gospodarki z dnia 14 sierpnia 2025 r. oraz aktami sprawy można zapoznać się w Ministerstwie Rozwoju i Technologii w Warszawie, ul. Chałubińskiego 4/6, we wtorki, czwartki i piątki, w godzinach od 10:00 do 14:30, po wcześniejszym umówieniu się telefonicznie pod numerem telefonu (022) 323 40 70 - od poniedziałku do piątku w godzinach 10:30 – 14:30, jak również z treścią ww. decyzji - w Biuletynie Informacji Publicznej Ministerstwa Rozwoju i Technologii pod adresem: <https://www.gov.pl/web/rozwojtechnologia/obwieszczenia-decyzje-komunikaty> oraz w urzędach właściwych ze względu na lokalizację inwestycji tj. w Urzędzie Miejskim w Turku, Urzędzie Gminy Turek oraz w Urzędzie Gminy Przykona.

Na ww. decyzję Ministra Finansów i Gospodarki przysługuje skarga do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie, wnoszona za pośrednictwem Ministra Finansów i Gospodarki, w terminie 30 dni od dnia, w którym zawiadomienie o wydaniu tej decyzji uważa się za dokonane. Zawiadomienie o wydaniu ww. decyzji Ministra Finansów i Gospodarki uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publikacji w Ministerstwie Rozwoju i Technologii obwieszczenia informującego o wydaniu ww. decyzji.

Data publikacji obwieszczenia i treści decyzji: 24 marca 2026 r.

KOMUNIKATY

Wybryk może dużo kosztować

WYWIAD Katarzyna Piotrowska: Automatyczne umieszczenie nastolatka w rejestrze sprawców przemocy na tle seksualnym może oznaczać dla niego konieczność funkcjonowania z łatką przestępcy przez kolejne lata

Rzecznik praw obywatelskich interweniował ostatnio w sprawie młodego mężczyzny, który kilka lat wcześniej – za to, że kolegom w domu dziecka pokazywał zdjęcia pornograficzne – został wpisany do rejestru sprawców przestępstw na tle seksualnym. Sędziowie z automatu stosują tę praktykę w przypadku tak młodych osób?

Można tak powiedzieć, bo dane nastoletniego sprawcy trafiają do tej bazy z mocy prawa. Zgodnie z obecnymi przepisami ustawy o przeciwdziałaniu zagrożeniom przestępczością na tle seksualnym sąd ma ustawowy obowiązek wpisania do niej każdej osoby by zawsze, kiedy popełni ona określone przestępstwo przeciwko wolności seksualnej. Osoby nieletnie nie są automatycznie wyłączone z tego mechanizmu, a sądy stosują przepisy literalnie. W konsekwencji mogą one figurować w rejestrze nawet dłużej niż sprawcy umieszczeni tam już jako dorośli. Jednak z własnej praktyki mogę powiedzieć, że sądy rodzinne rzadko przypisują nieletnim popełnienie takich czynów, które byłyby podstawą do wpisania ich danych do wykazu. Sytuacje te bowiem rzadko okazują się na tyle jednoznaczne, aby były podstawy do przypisania sprawstwa nieletniemu. Z informacji uzyskanych od sędziów oraz od sędziów rodzinnych, członków naszego stowarzyszenia, wynika, że są to sporadyczne przypadki – dwie, trzy sytuacje, które miały

miejsce w dłuższym okresie orzecznictwym.

Na jakiej podstawie sędziowie odstępują od decyzji o dokonaniu takiego wpisu?

Mają taką możliwość z mocy ustawy, a pod uwagę biorą wówczas czynniki takie jak charakter czynu, okoliczności jego popełnienia czy postawa samego nieletniego sprawcy. Przepisy pozwalają na odstąpienie od wpisu ze względu na ochronę życia prywatnego, inny ważny interes prywatny pokrzywdzonego przestępstwem, a zwłaszcza jego dobro, jeśli jest małoletni. A tak, że wtedy, kiedy zamieszczenie danych spowodowałoby niewspółmiernie surowe skutki dla samego sprawcy.

Czy pani zdaniem przepisy ustawy powinny zostać w jakimkolwiek zakresie zmienione?

Tak, bo brakuje w niej wyraźnego wskazania, czy od wpisu do rejestru sąd odstępuje z urzędu, czy na wniosek. Przepis mówi bowiem, że dzieje się tak, „jeśli sąd tak orzeknie”. W mojej ocenie w przypadkach dotyczących nieletnich powinno nastąpić odwołanie obowiązującej dziś zasady. To znaczy: gdy sąd orzeka na podstawie ustawy o wspieraniu i resocjalizacji nieletnich, jedynie w wyjątkowych przypadkach powinien dokonywać wpisu. Czyli odstępować od niewpisywania, a nie od wpisywania ich danych do bazy.

Zatem działanie sądu w sprawie, w której



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Katarzyna Piotrowska
sędzia, prezes Stowarzyszenia Sędziów Rodzinnych w Polsce

interweniował RPO, było zbyt restrykcyjne?

Zdecydowanie tak uważam. Zmuszanie młodego człowieka, który jako nastolatek w domu dziecka dopuścił się nieprzemysłanego wybryku, do funkcjonowania przez wiele lat z łatką przestępcy seksualnego, stanowi dodatkową dolegliwość odczuwalną przez niego przez długi czas od zdarzenia. Taki wpis może często przekreślać plany życiowe takiego młodego człowieka, tak jak choćby w tym przypadku – uniemożliwiać odbycie wymaganych praktyk studenckich na kierunku resocjalizacja. Na marginesie warto zauważyć, że w parlamencie była procedowana dość dobra nowelizacja ustawy o przeciwdziałaniu zagrożeniom przestępczością na tle seksualnym oraz o Krajowym Rejestrze Karnym, której przepisy zmieniłyby sytuację nieletnich i młodocianych sprawców. Na jej mocy ci, którzy nie skończyli jeszcze 17 lat, nie byłiby uwzględniani w rejestrze. Na sądy zaś

nakładany byłby obowiązek wyraźnego orzekania o wpisie, co mogłoby zakończyć praktykę robienia tego z automatu. Ostatecznie nowelizacja została jednak zawetowana.

Przypadki takie, jak ten opisany przez rzecznika, są według pani dobrym argumentem na to, że z takim automatyzmem trzeba skończyć?

Tak, bo wpis do rejestru to sankcja charakterystyczna dla prawa karnego dorosłych. Mechaniczne przenoszenie jej na grunt sądownictwa nieletnich może stanowić rażące naruszenie konstytucyjnych praw dziecka. Praktyka ta może zostać też uznana za pozostającą w bezpośredniej sprzeczności ze standardami międzynarodowymi, w tym z Konwencją o prawach dziecka. Ponadto już z samej preambuły ustawy o wspieraniu i resocjalizacji nieletnich wynika przecież wprost, że celem całego systemu postępowania w sprawach nieletnich jest wychowanie i resocjalizacja, a nie represja. Współcześnie mamy już na tyle obszerłą wiedzę z dziedziny pedagogiki, psychologii czy medycyny, że rozumiemy, iż zachowania nastolatków, których osobowość i system wartości dopiero się kształtują, często mają charakter przemijający. Prawne zrównanie takich nieprzemysłanych czynów z zachowaniami dorosłych, w pełni świadomych swoich działań sprawców, jest ogromnym błędem. ©

Rozmawiała **Nadia Senkowska**

Rejestry policyjne pod lupą RPO

OCHRONA DANYCH

Nadia Senkowska
nadia.senkowska@infor.pl

Przepisy dotyczące przechowywania danych w Krajowym Systemie Informacyjnym Policji (KSIP) być może wymagają zmian – przyznaje resort spraw wewnętrznych. To odpowiedź na apel rzecznika praw obywatelskich.

RPO patrzy krytycznie na to, w jaki sposób prowadzony jest KSIP. To główna, scentralizowana baza danych osób podejrzanych, oskarżonych i pokrzywdzo-

nych, wobec których – lub z udziałem których – toczą się postępowania karne lub o wykroczenia. Działa ona niezależnie od innych policyjnych systemów, co oznacza, że nasze dane mogą w niej widnieć, mimo że zniknęły już np. z rejestru wykroczeń. Oprócz tego informacje rozsiane są też m.in. w Krajowym Rejestrze Karnym, Krajowym Centrum Informacji Kryminalnych, Rejestrze Sprawców Przestępstw na Tle Seksualnym czy w zbiorze danych DNA. Trafiają

do nich również ważne dane osobowe, czyli np. genetyczne i biometryczne. I wszystkie one mogą być przetwarzane bez wiedzy samych zainteresowanych.

W związku z powyższym rzecznik apeluje o zmiany, dzięki którym KSIP będzie działał w harmonii z konstytucyjnym prawem ochrony danych osobowych. To, na jakich zasadach dane w nim gromadzone mogłyby być przechowywane, powinno być z kolei uzależnione choćby od wagi przestępstwa, które legło u podstaw wpisu

do rejestru. Zaś decyzja o ich usunięciu nie może być uznaniowa i oparta tylko na przeświadczeniu o ich przydatności lub o jej braku.

Odpowiadając na ten apel, resort spraw wewnętrznych i administracji zapewnił, że rozważy, czy nie należałoby wprowadzić zmian w odpowiednich przepisach. Jak przyznaje, noweli mogą wymagać regulacje dotyczące kryteriów weryfikowania danych pod kątem ich dalszej przydatności do wykonywania zadań tej służby. ©

Ogłoszenia przetargowe
urzędów miast i gmin

prasa + internet

Sylwia Nowakowska

sylwia.nowakowska@infor.pl, tel. 510 024 732

Ewa Gromek-Tyburska

ewa.gromek@infor.pl, tel. 510 024 764

Kinga Cikacz

kinga.cikacz@infor.pl, tel. 668 450 116

www.ikomunikaty.pl

AUTOPROMOCJA

Koty też mają trafić do KROPiK

OCHRONA ZWIERZĄT Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi **dało zielone światło** do tego, aby obowiązkiem czipowania i rejestracji zwierząt byli też objęci właściciele kotów. Krajowy Rejestr Oznakowanych Psów i Kotów (KROPiK) ma też powstać szybciej

Krzysztof Bałəkowski
krzysztof.balekowski@infor.pl

Wprowadzenie obowiązku oznakowania i rejestracji czworonogów ma pomóc w walce z bezdomnością zwierząt. Odlawianie i utrzymywanie zwierząt w schroniskach kosztuje gminy rocznie już ok. 350 mln zł.

Koty w KROPiK

Dziś rządowy projekt zakłada, że do KROPiK trafią wszystkie psy i tylko część kotów. Chodzi m.in. o te przebywające w schroniskach, wwożone do kraju i sprzedawane np. przez hodowle. To nie podoba się osobom zaangażowanym w pomoc kotom.

– W momencie, jak pojawił się projekt KROPiK i go przeczytałam, poczułam się tak, jakbym od państwa polityków dostała w twarz. Myślę, że nie przesadzę, mówiąc, że ponad 95 proc. kotów zmienia miejsce pobytu bez przeniesienia własności – mówiła w Sejmie podczas ostatniego posiedzenia Komisji Nadzwyczajnej ds. ochrony zwierząt Magdalena Fik-Czajkowska, wolontariusz w Pomorskim Kocim Domu Tymczasowym.

– Dostępne dane dotyczą wyłącznie zwierząt umieszczonych w schroniskach, a wiele gmin nawet nie odlawia bezdomnych kotów, pomimo że są do tego ustawowo zobowiązane. Bezdomność

nie bierze się przecież znikąd. Dlatego tak ważne jest objęcie obowiązkiem znakowania i rejestracji wszystkich kotów – dodaje Maria Januszczuk ze Stowarzyszenia Prawnicy na Rzecz Zwierząt.

Jacek Czerniak, wiceminister rolnictwa i rozwoju wsi, wskazywał, że w trakcie prac nad projektem unijne rozporządzenie w tej sprawie nie zakładało znakowania i rejestracji większości kotów. Teraz ma się to jednak zmienić i w tę stronę mają też pójść krajowe regulacje.

– Jeżeli posłowie uznają, że taka poprawka jest potrzebna, to odniesiemy się do tego, przypuszczam, w sposób pozytywny – podkreślał wiceszef MRiRW.

Jak dowiedział się DGP, taka poprawka zostanie wniesiona przez przedstawicieli koalicji rządzącej podczas czwartkowego posiedzenia komisji, kiedy projekt będzie rozpatrywany szczegółowo. Resort rolnictwa popiera objęcie obowiązkiem właścicieli kotów, wątpliwości dotyczą zwierząt wolno żyjących.

– Będę chciała, żeby gminy miały obowiązek oznakowania i rejestracji przy okazji wyłapywania kotów wolnożyjących do kastracji czy leczenia – mówi posłanka Małgorzata Tracz (Klub KO). Najprawdopodobniej skończy się jednak na daniu takiej możliwości

samorządom. Wszystko rozbija się o koszty, które musiałyby ponosić gminy. Projekt przewiduje górną granicę opłaty za wszczepienie transpondera (łącznie z samym urządzeniem), czyli czipowanie, w wysokości 50 zł. Tyle samo maksymalnie ma kosztować sama rejestracja. Znakować zwierzęta będą lekarze lub technicy weterynarii, wpisani do ewidencji prowadzonej – tak jak i sam KROPiK – przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa (ARiMR).

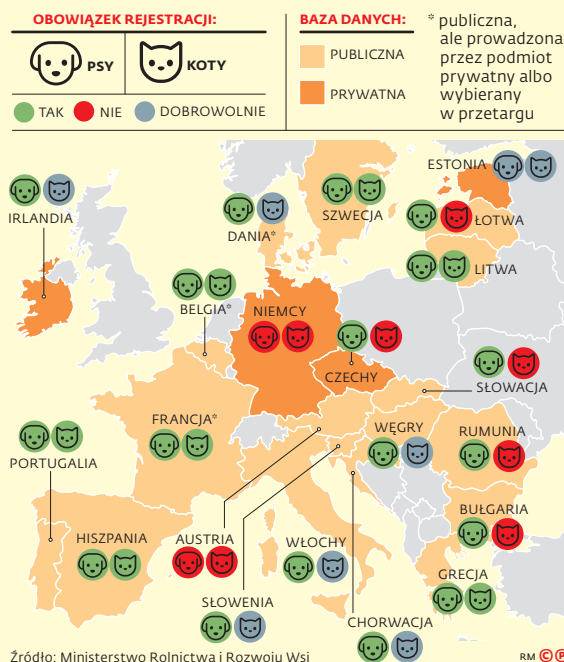
Posłowie chcą też rozszerzyć zakres podmiotów zobowiązanych do czipowania i rejestracji zwierząt. Jak na razie w projekcie jest mowa o właścicielach i podmiotach prowadzących schroniska.

– Idea jest taka, aby do systemu włączyć organizacje statutowo działające na rzecz ochrony zwierząt. Chcielibyśmy, żeby rejestracja była dla nich darmowa – wskazuje Małgorzata Tracz. Dodaje, że takie organizacje ze względu na skalę ich działalności powinny płacić wyłącznie za znakowanie. Eksperti podkreślają, że to ważna poprawka, ponieważ nie każdy, kto opiekuje się zwierzęciem, dysponuje tytułem własności – nie byłby więc zobowiązany do czipowania zwierząt.

– Przykładem mogą być organizacje, które opiekują się zwierzętami

OBOWIĄZEK REJESTRACJI PSÓW I KOTÓW W UE

Z danych zebranych przez Stałe Przedstawicielstwo RP w Brukseli w 2024 r. wynika, że w większości krajów UE funkcjonują publiczne bazy danych, w których są rejestrowane zwierzęta. Nie wszędzie jest to jednak obowiązkowe.



Źródło: Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi

zabezpieczonymi na czas trwającego postępowania karnego lub zwierzętami, wobec których orzeczono przepadek na rzecz Skarbu Państwa – mówi Maria Januszczuk.

Baza powstanie szybciej

Resort rolnictwa i posłowie chcą również, aby KROPiK powstał szybciej. Dziś projektowane przepisy dają ARiMR trzy lata na jego utworzenie. Poprawki mają skrócić ten termin do dwóch lat. Najprawdopodob-

niej nie zmieni się natomiast czas na zacypiowanie zwierząt żyjących w momencie utworzenia KROPiK. Opiekunowie będą mieli na to trzy lata. W przypadku nowo narodzonych czworonogów oznakowanie i rejestracja mają co do zasady odbywać się przy pierwszym szczepieniu przeciwko wściekliźnie.

Według projektu obowiązek czipowania mają kontrolować organy Inspekcji Weterynaryjnej, funkcjonariusze policji oraz funkcjonariusze

straży gminnej (miejskiej). Związek Powiatów Polskich zwrócił uwagę na to, że takie uprawnienie powinien mieć też wójt (burmistrz, prezydent miasta) lub osoba przez niego upoważniona. A to dlatego, że w wielu samorządach nie ma straży gminnych. Poselska poprawka ma dać takie uprawnienia urzędnikom właśnie tam, gdzie nie ma takich funkcjonariuszy.

Dodatkowo w KROPiK oprócz numeru telefonu do opiekuna zwierzęcia ma się też znaleźć adres e-mail. Posłowie będą też chcieli symbolicznej zmiany – w bazie ma być imię czworonoga, a nie jego nazwa.

– Według mnie to ważna zmiana. Język kształtuje świadomość, jeśli w systemie będzie imię, to inaczej będziemy patrzeć na zwierzęta i inaczej je traktować – ocenia Małgorzata Tracz.

Nie należy natomiast się spodziewać uwzględnienia postulatów zgłaszanych przez firmy, które już dziś prowadzą bazy zwierząt. Chciały one m.in., aby państwowy system działał równolegle, a informacje były przekazywane pomiędzy bazami.



Skanuj kod i czytaj więcej na DGP.pl

Urzędnicze związki spotkają się z szefową służby cywilnej

SAMORZĄD

Artur Radwan
artur.radwan@infor.pl

Z informacji, do których dotarł DGP, wynika, że Anita Noskowska-Piątkowska, szefowa służby cywilnej, zaprosiła urzędnicze związki zawodowe na spotkanie w kancelarii premiera. Spotkanie ma się odbyć 14 kwietnia 2026 r. Do jego zwołania przyczyniły się także publikowane przez DGP uwagi związkowców do założeń zmian w pragmatyce zawodowej urzędników („Pracownicy służby cywilnej nie chcą być przenoszeni bez ich zgody”, DGP nr 49/2026). Na spotkaniu zostanie omówiony najnowszy raport

o stanie służby cywilnej za 2025 r., który do tego czasu zostanie już opublikowany. Obecnie jest w końcowej fazie przygotowania.

Założenia do projektu nowelizacji ustawy z 21 listopada 2008 r. o służbie cywilnej (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 409 ze zm.) znajdują się w wykazie prac legislacyjnych i programowych Rady Ministrów od grudnia 2025 r. Związkowcy nie chcą czekać na to, aż projekt formalnie trafi do konsultacji międzyresortowych i społecznych, tylko już teraz zgłaszają zasadnicze uwagi do proponowanych zmian, które w dużej mierze podważają ideę reformy korpusu. W tym miesią-

cu stanowisko związków trafiło do szefowej służby cywilnej.

– Przypuszczamy, że to nasze uwagi do założeń ustawowych spowodowały panią minister do podjęcia decyzji o zaproszeniu nas do siebie – mówi Robert Barabas, przewodniczący NSZZ „Solidarność” w Łódzkim Urzędzie Wojewódzkim. Związek sprzeciwia się łączeniu stanowisk dyrektorskich z funkcjami związkowymi. A taka propozycja znalazła się w założeniach.

Przy okazji kwietniowego spotkania porozumienie związków zawodowych urzędów wojewódzkich chce też rozmawiać o założeniach budżetowych na 2027 r.

– W czerwcu rząd będzie przyjmował makroekonomiczne założenia do przyszłorocznego budżetu. W tym dokumencie zostanie zaproponowany średnioroczny wskaźnik wzrostu płac w sferze budżetowej. Będziemy postulować, by szefowa służby cywilnej poparła nas u premiera i zaproponowała wzrost płac w 2027 r. co najmniej o 15 proc. – zapowiada Elżbieta Kurzępa, szefowa NSZZ „Solidarność” w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim.

Część organizacji związkowych nie chce spotykać się z szefową służby cywilnej.

– Już się przekonaliśmy, że Anita Noskowska-Piątkowska nic nie

może. Zgłaszamy uwagi i postulaty, a następnie nie widzimy żadnych działań i reakcji, co wydaje nam się bardzo dziwne. Swego czasu próbowaliśmy zrównać dodatek za wieloletnią służbę z tym należnym funkcjonariuszom Krajowej Administracji Skarbowej. W tej chwili możemy liczyć maksymalnie na 20 proc. uposażenia zasadniczego, a mundurowi na 25 proc. – wskazuje Dominik Lach, przewodniczący NSZZ „Solidarność” Pracowników Administracji Skarbowej.

– Szkoda czasu i pieniędzy na wjazd do Warszawy na spotkania. Pani minister potrzebuje takich spotkań, aby wpi-

sać do corocznego sprawozdania o służbie cywilnej, że spotykała się ze stroną społeczną, i nic więcej – podkreśla Dominik Lach.

Urzędnicze związki zapowiadają, że w tym samym czasie co spotkanie planowana jest ogólnopolska akcja protestacyjna, m.in. przed urzędami wojewódzkimi. NSZZ „Solidarność” powołała komitet protestacyjny: Idziemy PO Was, oszuści! Byliśmy cierpliwi, ale dość tego! Zmarnowaliście nam dwa lata.

Jednak nawet urzędnicy związki przyznają, że nie będą wieszać takich plakatów w urzędach z uwagi na zbyt konfrontacyjny wydźwięk tego hasła.

O wolnych dniach pracodawca może zdecydować na własną rękę

UPRAWNIENIA Pierwszy kwartał to czas ustalania dni wolnych w firmach, jednak brak porozumienia między pracodawcą a pracownikami rodzi **pytanie o możliwość jednostronnej decyzji** pracodawcy

Patrycja Otto
patrycja.otto@infor.pl

W tym roku dwa święta wypadają w sobotę – Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny oraz drugi Dzień Bożego Narodzenia. Wielu pracodawców stanęło więc przed wyzwaniem, jaki dzień wolny zaproponować w zastępstwie. Często obowiązujące u pracodawcy układy zbiorowe pracy lub regulaminy pracy wymagają uzgodnienia terminów takich dni wolnych ze związkami zawodowymi.

– To nie obowiązek ustawowy, lecz uprawnienie związków. Brak porozumienia prowadzi do dezorganizacji pracy. Wykaz dni jest istotny dla organizacji i planowania urlopów, bo umożliwia nie tylko sprawną organizację procesów pracy, również dla pracowników, dla których sporządza się grafiki czasu pracy, lecz także pełni funkcję informacyjną. Dzięki niemu zatrudnione w firmie osoby mogą z wyprzedzeniem zaplanować np. urlop czy inne sprawy prywatne – zauważa Izabela Zawacka, radca prawny Prawo Przedsiębiorstw i HR, i podkreśla, że w razie braku porozumienia pracodawcom grozi również zarzut naruszenia przepisów o czasie pracy. A to dlatego, że określe-

nie takich dni jest obowiązkiem pracodawcy. Naraża więc to pracodawcę na odpowiedzialność wykroczeniową, o której mowa w art. 281 par. 1 pkt 5, co jest zagrożone karą grzywny do 30 tys. zł.

Agata Majewska, radca prawny w TDJ Legal Morawiec, współpracująca z JGA Kancelaria Radców Prawnych, zauważa, że jeżeli obowiązujący u pracodawcy regulamin pracy albo UZP przewiduje obowiązek uzgadniania ze związkami zawodowymi dni wolnych od pracy w danym roku, to pracodawca nie powinien pomijać tego wymogu jednostronną decyzją organizacyjną.

Zmiana zasad

– Regulamin pracy i UZP to tzw. zakładowe źródła prawa pracy, więc dopóki ich treść nie zostanie zmieniona w prawidłowym trybie, wiąże one pracodawcę – podkreśla Agata Majewska i przyznaje, że w praktyce takie sytuacje nie należą do rzadkości, zwłaszcza tam, gdzie działa więcej niż jedna organizacja związkowa albo gdzie przepisy zakładowe zostały sformułowane zbyt sztywno. Dlatego jej zdaniem w takiej sytuacji kluczowe jest rozróżnienie dwóch kwestii: naruszenia regulaminu oraz jego

zmiany zgodnej z procedurą. Na przykład: jeżeli obecny regulamin stanowi, że dni wolne w roku kalendarzowym wymagają uzgodnienia z zakładową organizacją, pracodawca może przygotować zmianę regulaminu, np. wprowadzając zapis, że przy braku wspólnego stanowiska ZOZ w ustawowym terminie decyzję podejmuje sam, i dopiero po skutecznym przejściu tej procedury oprzeć na tym dalsze działania. Wtedy zgodnie z przepisami zastępuje regulamin nową treścią. Pamiętajmy, że w przypadku zmian regulaminu pracy (w przeciwieństwie do UZP i regulaminu wynagradzania) zgoda organizacji związkowych nie jest bezwzględnie konieczna do ich wprowadzenia. Po upływie ustawowego terminu pracodawca może samodzielnie wprowadzić zmiany do regulaminu pracy.

Z jakimi konsekwencjami pracodawca musi się więc liczyć? Największe ryzyko dotyczy nieskuteczności regulacji. Jeżeli pracodawca zmieni regulamin pracy albo oprze się na jego nowej treści bez zachowania wymaganego trybu uzgodnienia, może się okazać, że takie postanowienie w ogóle nie wiąże. Drugie ryzyko to odpowiedzialność za

Co się dzieje, gdy święto wypada w sobotę

Zgodnie z art. 130 par. 2 kodeksu pracy:

jeśli święto przypada w dniu innym niż niedziela, to obniża to wymiar czasu pracy o osiem godzin w danym okresie rozliczeniowym. Jeżeli pracodawca nie wyznaczy w zamian innego dnia wolnego, może to oznaczać powstanie dodatkowej pracy ponad ustalony wymiar. W takiej sytuacji pracownik powinien otrzymać za tę dodatkową pracę odpowiednie wynagrodzenie.



Fot. Jiw Ingka, Shutterstock

naruszenie przepisów o czasie pracy.

Ryzyka pracodawcy

– Jeżeli z powodu wadliwego wyznaczenia dni wolnych dojdzie do naruszenia norm czasu pracy, prawa do odpoczynku albo zasad rekompensaty za pracę w dniu wolnym, pracodawca naraża się na odpowiedzialność wykroczeniową. Kodeks pracy przewiduje za naruszenie przepisów o czasie pracy grzywnę do 30 tys. zł – zauważa Agata Majewska. Czy w związku z tym pracodawca ma inne możliwości, z których może skorzystać? Zdaniem ekspertów najbardziej racjonalne rozwiązanie to uporządkowanie samego źródła problemu: zmiana regulaminu pracy tak, aby jasno określał procedurę na wypadek braku porozumienia, terminy stano-

wisk związkowych i zasady przejścia do decyzji pracodawcy w granicach dopuszczonych ustawą. Jeżeli w zakładzie działa kilka organizacji związkowych, warto od początku prowadzić procedurę pod kątem art. 30 ust. 6 u.z.z., czyli z pełną dokumentacją przekazania projektu i odrębnych stanowisk.

– Pomocne są rozwiązania organizacyjne, jak harmonogramy i procedury uzgodnień. Mniej uznaniowości oznacza mniej sporów. Z perspektywy pracodawcy celem powinno być zbudowanie procedury, która pozwoli podjąć decyzję terminowo i obronić ją zarówno przed związkami, jak i przed PIP czy sądem – mówi Agata Majewska, według której pracodawca nie powinien jednostronnie naruszać obowiązującego

regulaminu lub UZP tylko dlatego, że w danym roku nie doszło do porozumienia ze związkami. Przyznaje jednak, że może jednak dojść do decyzji jednostronnej wtedy, gdy ustawa wprost na to pozwala i jeśli wcześniej dochowano właściwej procedury.

Inni eksperci potwierdzają możliwość samodzielnego ustalenia przez pracodawcę dni wolnych.

– Jednostronne wprowadzenie wykazu dni wolnych od pracy przez pracodawcę pomimo braku zgody wszystkich zakładowych organizacji związkowych, stanowi realizację obowiązku pracodawcy o przestrzeganiu przepisów o czasie pracy jako obowiązku nadrzędnego nad obowiązkiem uzyskania zgody zakładowych organizacji związkowych – twierdzi Izabela Zawacka. Podobne stanowisko zajmuje Joanna Torbe-Jacko, ekspertka BCC. Zdaniem ekspertów Państwowa Inspekcja Pracy nie powinna w takiej sytuacji stwierdzać naruszenia przepisów przez pracodawcę. Ryzykiem pozostaje spór zbiorowy.

– Z uwagi jednak na brak ujemnych skutków dla pracowników należy zakładać, że zainteresowanie załogi udziałem w potencjalnym strajku będzie minimalne – uważa Izabela Zawacka. ©

Rewolucja w kardiologicznej sprawozdawczości

ZDROWIE

Patrycja Otto
patrycja.otto@infor.pl

Ministerstwo Zdrowia porządkuje dane o leczeniu chorób serca, wprowadzając nowe obowiązki dla placówek. To kolejny krok do uruchomienia Krajowej Sieci Kardiologicznej (KSK).

Krajowa Sieć Kardiologiczna (KSK) ma zmniejszyć nierówności w dostępie do specjalistycznej opieki. Z perspektywy pacjenta miejsce zamieszkania nie może determinować szans na szybkie i skuteczne leczenie schorzeń układu krążenia. Aby to osiągnąć, system musi

opierać się na egzekwowanych standardach. W lutym tego roku resort zdrowia opublikował wskaźniki oceny jakości świadczeń w KSK. Nowe przepisy wpisują się w ten mechanizm weryfikacyjny. Mowa o nowym rozporządzeniu ministra zdrowia z 19 marca 2026 r. w sprawie szczegółowego zakresu danych wprowadzanych do systemu Krajowej Sieci Kardiologicznej przez ośrodki kardiologiczne oraz terminów ich wprowadzania. Określa ono zakres danych przekazywanych przez ośrodki do systemu. Celem jest zapewnienie spójnych i aktualnych

danych niezbędnych do weryfikacji i kwalifikacji szpitali oraz nadawania statusu Centrów Doskonałości Kardiologicznej. Ministerstwo chce uzyskać obraz organizacji szpitali, sposobu leczenia oraz ich zaplecza kardiologicznego. Dlatego szpitale będą przekazywać raporty na temat swojego personelu medycznego, wskazując w nich nie tylko specjalizacje, lecz także dokładny wymiar zatrudnienia na oddziałach. System będzie też wymagał danych o doświadczeniu lekarzy, wyrażonym w miesiącach wykonywania świadczeń.

Istotnym elementem raportowania bę-

dzie także infrastruktura medyczna. Ośrodki drugiego i trzeciego poziomu zabezpieczenia opieki w KSK będą raportować posiadanie we własnych strukturach lub przynajmniej zapewnienie koordynowanego dostępu do pracowni elektrofizjologii, radiologii zabiegowej, a w przypadku trzeciego poziomu referencyjności także do specjalistycznej pracowni elektrofizjologii. Podobne wymogi dotyczą zaplecza rehabilitacyjnego, obejmującego różne formy rehabilitacji kardiologicznej.

Z kolei dla elitarnych Centrów Doskonałości Kardiologicznej usta-

wodawca przewidział obowiązek cyklicznego sprawozdawania kodów z klasyfikacji ICD-9, dokładnej liczby wykonanych procedur medycznych oraz liczby leczonych pacjentów. Weryfikowane będą także certyfikaty jakości oraz dane koordynatorów opieki nad pacjentem.

To, na co zwracają uwagę dyrektorzy szpitali, to krótki czas na realizację nowych obowiązków.

– Przy ograniczonych kadrach oznacza to duże wyzwania. Pytanie więc, czy w ślad za tym pójdą środki na wzmocnienie personelu – mówi przed-

stawiciel jednej z placówek i zaznacza, że system ma zostać zasilony danymi już w 30 dni od publikacji wykazu ośrodków kardiologicznych przez Narodowy Fundusz Zdrowia.

To nie koniec nowych obowiązków. Do 15 lutego każdego roku placówki będą musiały dostarczyć informacje za poprzedni rok kalendarzowy. Z kolei wszelkie nieoczekiwane zmiany w strukturze organizacyjnej lub modyfikacje w kadrach medycznych wymuszają na nich aktualizację wpisów w systemie KSK w terminie 14 dni od zaistnienia nowej sytuacji. ©

Algorytm zamiast pacjenta. Kliniki in vitro przed trudnym wyborem

WYWIAD prof. Anna Bednarska-Czerwińska:

Nowy sposób finansowania klinik leczenia niepłodności rodzi zagrożenia nie tylko dla placówek, lecz także dla samych pacjentów

Ministerstwo Zdrowia ogłosiło podział środków na leczenie niepłodności na 2026 r. dopiero pod koniec lutego. Co to oznacza w praktyce dla klinik leczenia niepłodności?

Przez dwa pierwsze miesiące tego roku zmuszeni byliśmy działać w ciemno, bo nie mieliśmy żadnej wiedzy, na jakim konkretnie budżecie mamy operować. I mimo że informacja o wysokości dofinansowania została w końcu przekazana, to nie dość, że nie zawierała ona jakiegokolwiek uzasadnienia (metodologii podziału), to jeszcze dowiedzieliśmy się, że w naszym przypadku w zależności od ośrodka dofinansowanie zostało zmniejszone o 10–20 proc. w stosunku do kwot przekazanych w zeszłym roku.

Ministerstwo w ogóle nie wyjaśniło dokładnie, na jakich zasadach będzie można otrzymać dodatkowe dofinansowanie po wyczerpaniu podstawowej puli środków. Enigmatycznie przekazano nam, że będzie się liczyć większe zapotrzebowanie i wysokie zaangażowanie środków, a gdy poprosiliśmy o szczegóły, zdawkowo wskazano nam, że „szczegółowe wytyczne w przedmiotowym zakresie zostaną przekazane w późniejszym terminie”.

Jakie to rodzi wyzwania? Przy rosnącej popularności programu rodzi to bardzo duże problemy

W przyjętym przez MZ sposobie finansowania rządowego programu algorytm będzie de facto premiował ośrodki kwalifikujące do programu tylko pary młode, zdrowe, z dobrymi rokowaniami na szybkie zajście w ciążę

finansowo-organizacyjne, bo od 2024 r. ośrodki realizujące procedury in vitro determinują swój byt uczestnictwem w programie. W przypadku każdego z naszych ośrodków szacujemy, że przy obecnym poziomie zainteresowania i kwalifikacji par do programu środki na 2026 r. wyczerpią się dosłownie za chwilę, a mamy dopiero połowę marca.

Jakie ryzyka wiąże się z przyjętymi przez resort zdrowia kryteriami podziału środków finansowania in vitro?

Głównym jest możliwość selekcjonowania pacjentów przez poszczególne placówki, co rodzi ryzyko dyskryminacji ze względu na wiek i stan zdrowia pacjentów, a także narusza obowiązek zagwarantowania równego dostępu do świadczeń zdrowotnych. Już mamy takie sygnały, że ośrodki odmawiają kwalifikacji niektórym osobom.

Problem przy tak przyjętych kryteriach stanowią także pacjenci onkologiczni. W ich przypadku efekty w postaci ciąży pojawią się często po latach, czyli po wyleczeniu choroby nowotworowej.

Brzmi to naprawdę kuriozalnie z medycznego punktu widzenia, ale jeżeli dana placówka ma utrzymać poziom dofinansowania i jeżeli ma uzyskać konieczne środki na prowadzenie procesu leczenia par w programie, to zasadniczo powinna dyskryminować zgłaszających się do niej pacjentów i kwalifikować do programu tylko pary z dobrymi rokowaniami na szybkie zajście w ciążę. W sztucznej pogoni za cyferkami i wskaźnikami skuteczności ministerstwo stworzyło mechanizm, który sprawia, że ośrodkiem leczenia niepłodności udzielającym świadczeń w rządowym programie nie będzie się opłacało zajmować trudniejszymi przypadkami i pacjentami z gorszymi rokowaniami. Innymi słowy, MZ stworzyło systemową pułapkę, w której



Źródło: Materiały prasowe

prof. Anna Bednarska-Czerwińska, dyrektor medyczny Gyncentrum

realizatorzy mają dwa wyjścia, a każde jest złe.

Jakie to wyjścia?

Pierwsze – będę przyjmowała i kwalifikowała do programu każdego pacjenta, udzielając świadczeń również parom w starszym wieku, wymagającym bardziej złożonej, dłuższej terapii, co jednak w konsekwencji sprawi, że będę miała niższe wskaźniki skuteczności, a zatem otrzymam niskie dofinansowanie, które wyczerpie się po kilku miesiącach i nie wystarczy na pokrycie zapotrzebowania.

I drugie – będę selekcjonowała sobie pacjentów, przyjmując tylko osoby młodsze, zdrowsze, z najlepszymi rokowaniami, ponieważ tylko takie działanie zapewni mi utrzymanie lub wzrost wskaźników skuteczności, czym jednak naruszę zasadę niedyskryminacji ze względu na wiek i stan zdrowia.

Kto straci najbardziej?

W przyjętym przez MZ sposobie finansowania rządowego programu algorytm będzie de facto premiował ośrodki kwalifikujące do programu tylko pary młode, zdrowe, z dobrymi rokowaniami na szybkie zajście w ciążę. Prowadzenie bowiem leczenia par starszych i zajmowanie się „trudniejszymi” przypadkami będzie skutkowało obniżeniem

wskaźników, a zatem zmniejszeniem dofinansowania z MZ. Oznacza to odejście od pierwotnej idei programu, której celem była realna pomoc parom, które z różnych powodów nie mogły pozwolić sobie na terapię metodą in vitro, ale także pomoc tym trudniejszym przypadkom, gdy samodzielne finansowanie dłuższego leczenia nie było dla takich osób w ogóle możliwe.

W dalszym ciągu mamy nadzieję, że po stronie MZ nastąpi pogłębiona refleksja dotycząca sposobu finansowania programu. W hipotetycznym negatywnym scenariuszu, bez diametralnej zmiany podejścia, może się okazać, że ośrodki będą kwalifikowały pacjentów do programu, ponosząc w tym zakresie samodzielnie koszty tych świadczeń, a na końcu ministerstwo uzna, że nie przekazało żadnego dodatkowego dofinansowania, bo przecież trzeba było sobie tak zaplanować realizację programu, żeby nie przekroczyć pierwotnie zaplanowanej dla ośrodka kwoty.

Rozmawiała **Patrycja Otto**



Więcej niż gazeta!
Tylko na **DGP.pl**

OBWIESZCZENIE

z dnia 24 marca 2026 r.

o wszczęciu postępowania

Na podstawie art. 10 ust. 5 pkt 2 ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych (Dz. U. z 2024 r., poz. 1199) oraz art. 10 § 1 i art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r. poz. 1691)

WOJEWODA PODKARPACKI

ZAWIADAMIA

że na wniosek złożony 18 marca 2026 r. przez pana Wojciecha Anaszkę – pełnomocnika **Polskich Sieci Elektroenergetycznych S.A., ul. Warszawska 165, 05-520 Konstancin-Jeziorna,**

zostało wszczęte postępowanie administracyjne
znak: I-VII.747.3.2.2026

w sprawie zmiany ostatecznej decyzji, znak: I-VII.747.3.4.2025, z 10 lipca 2025 r. o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej, pn.:

„Modernizacja linii 220 kV Połaniec – Chmielów tor II” (etap II),

w zakresie wskazania nieruchomości nr ewid. 11 obręb Zarównie i 1606 obręb Wola Baranowska, jako gruntów stanowiących pas drogowy drogi publicznej, w stosunku do których powyższa decyzja ma wywołać skutek, o którym mowa w art. 22 ust. 1 ustawy o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych.

W związku z powyższym strony mogą zapoznać się z aktami sprawy w siedzibie Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie, ul. Grunwaldzka 15, w dniach pracy urzędu, po wcześniejszym telefonicznym uzgodnieniu terminu i godziny przyjęcia (tel. 17 867 15 77) i złożyć swoje wnioski i zastrzeżenia, do czasu wydania w tej sprawie rozstrzygnięcia.

Gdańsk, 19 marca 2026 r.

WI-V.747.5.2.2026.AS.k

OBWIESZCZENIE

Działając na podstawie art. 10 ust. 1 i 2b ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych (Dz.U. z 2024 r. poz. 1199), zwanej dalej „u.i.s.p.”, oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks Postępowania Administracyjnego (Dz.U. z 2025 r. poz. 1691) oraz na podstawie art. 72 ust. 6 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2024 r. poz. 1112 ze zm.),

Wojewoda Pomorski zawiadamia,

że zgodnie z art. 5 ust. 1 u.i.s.p., po rozpatrzeniu wniosku ENERGA-OPERATOR S.A., reprezentowanej przez Panią Justynę Stolarczuk, nr 8061/4P/JS/0296/2026 z dnia 2 lutego 2026 r., Wojewoda Pomorski w dniu 18 marca 2026 r. wydał decyzję nr WI-V.747.5.2.2026.AS o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej dla przedsięwzięcia pn.:

„Przebudowa linii 110 kV Słupsk Wierzbęcino – Słupsk Poznańska od stanowiska nr 55 do GPZ Słupsk Poznańska”, na terenie działek ewidencyjnych nr:

- **powiat Miasto Słupsk, Gmina Miasto Słupsk, obręb 0012 12:** 357/18, 669/2, 730, 732, 355/5,
- **powiat słupski, gmina Miasto Kobylnica, obręb 0001 Kobylnica:** 1005/2, 1006/20, 1006/21, 1006/27, 1015/40, 1015/44, 1015/45, 1015/6, 1015/7, 1059/24, 1061/17, 1061/3, 1061/36, 1061/4, 1061/5, 1061/6, 1062/5, 1063/2, 1064/2, 1097/3, 1097/4, 1098/2, 1099, 1100/5, 1100/6, 1100/7, 1101/16, 1101/20, 1101/22, 1101/23, 1102, 1114/20, 1115/5, 1116, 1117/1, 1117/4, 1118, 1166/2, 1167/2, 1169, 1175, 1180/2, 1660, 1661, 1662, 467, 468, 490, 491/4, 491/5, 493, 494/8, 495/4, 501/10, 506, 507/2, 508/5, 508/6, 509/7, 509/8, 510, 584, 585, 587, 588, 668, 679, 680, 681, 713/5, 849/6, 864/4, 864/5, 866/5, 867/2, 867/5, 868/1, 868/2, 868/5, 869/1, 870/1, 871/1, 872/3, 872/4, 873/1, 874, 875, 876, 877, 895, 902/2, 903/3, 904/3, 909/3, 912, 1006/26, 1005/1, 1114/21,
- **powiat słupski, Gmina Kobylnica, obręb 0003 Dobrzęcino:** 112, 179, 180, 353, 42, 631/2,
- **powiat słupski, Gmina Kobylnica, obręb 0017 Reblino:** 103, 106, 107/1, 107/3, 107/4, 107/5, 612,
- **powiat słupski, Gmina Kobylnica, obręb 0018 Runowo Sławieńskie:** 1/30, 1/31, 1/32, 2, 20, 38, 39/1, 39/2, 40, 41/2, 42, 47/1, 7, 96,
- **powiat słupski, Gmina Kobylnica, obręb 0026 Widzino:** 139/3, 229, 233/1, 234, 236/1, 237, 242/3, 243/3, 250, 255/3, 256, 290/1, 291, 293/1, 307/1, 308/1, 311, 312/5, 313/1, 313/5, 314/2, 318, 320/1, 327, 328, 329, 330, 331/7, 332/9, 333/2, 336/2, 337/4, 339/9, 610/1, 635/3, 635/4, 86/1.

Z wyżej wymienioną decyzją oraz aktami sprawy można się zapoznać w Wydziale Infrastruktury Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku przy ul. Okopowej 21/27, po telefonicznym uzgodnieniu terminu pod nr tel. 58 30-77-286.

Treść decyzji została również zamieszczona, na okres 14 dni licząc od dnia 19 marca 2026 r., w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego: <https://www.gov.pl/web/uw-pomorski/obwieszczenia-wojewody-pomorskiego-z-zakresu-wydzialu-infrastruktury5>

Jednocześnie informuje, że zgodnie z art. 25 ust. 1 u.i.s.p. przedmiotowa decyzja podlega natychmiastowemu wykonaniu.

Zgodnie z art. 25 ust. 2 u.i.s.p. od ww. decyzji służy odwołanie do Ministra Finansów i Gospodarki za pośrednictwem Wojewody Pomorskiego, w terminie 14 dni od dnia, w którym za dokonane uznanie zostanie zawiadomienie o wydaniu decyzji w drodze obwieszczenia. Zgodnie z art. 10 ust. 2a u.i.s.p., zawiadomienie, o którym mowa powyżej, uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło obwieszczenie w Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim. Odwołanie powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie (art. 25 ust. 3 u.i.s.p.).

US

25 MARCA

Termin przesłania jednolitego pliku kontrolnego dla potrzeb VAT (JPK_VAT)

25 MARCA

Termin rozliczenia VAT i złożenia deklaracji VAT-8, VAT-9M, VAT-12

25 MARCA

Termin złożenia w formie elektronicznej VAT-UE, czyli informacji podsumowującej o dokonanych wewnątrzwspólnotowych transakcjach

20 KWIETNIA

Wpłata miesięcznej zaliczki na podatek dochodowy od osób fizycznych prowadzących pozarolniczą działalność gospodarczą

20 KWIETNIA

Wpłata miesięcznej zaliczki na podatek dochodowy od osób prawnych

Dziennik Ustaw z 18 marca 2026 r.**Kampinoski Park Narodowy**

Rozporządzenie ministra klimatu i środowiska z 13 marca 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie nadania statutu Kampinoskiemu Parkowi Narodowemu z siedzibą w Izabelinie

➔ Wejdzie w życie
po upływie 14 dni od ogłoszenia,
tj. 2 kwietnia 2026 r.

Poz. 360

Omówienie: Zmian dokonano w załączniku do rozporządzenia określającym organizację wewnętrzną Kampinoskiego Parku Narodowego.

Opieka zdrowotna

Rozporządzenie ministra zdrowia z 13 marca 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie standardów organizacyjnych opieki zdrowotnej w dziedzinie radiologii i diagnostyki obrazowej wykonywanej za pośrednictwem systemów teleinformatycznych

➔ Wejdzie w życie
po upływie 14 dni od ogłoszenia,
tj. 2 kwietnia 2026 r.

Poz. 362

Wnioski w sprawie nadania odznaki

Rozporządzenie ministra sprawiedliwości z 13 marca 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie odznaki „Za zasługi dla więziennictwa”

➔ Wejdzie w życie
po upływie 14 dni od ogłoszenia,
tj. 2 kwietnia 2026 r.

Poz. 364

Omówienie: Dyrektor generalny Służby Więziennej albo rektor-komendant uczelni Służby Więziennej mogą z własnej inicjatywy przedstawić ministrowi sprawiedliwości wnioszek w sprawie nadania odznaki funkcjonariuszom lub pracownikom Służby Więziennej oraz innym osobom.

Dziennik Ustaw z 19 marca 2026 r.**Asystenci sędziów**

Ustawa z 27 lutego 2026 r. o zmianie ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych oraz niektórych innych ustaw

➔ Wejdzie w życie
po upływie 14 dni od ogłoszenia,
tj. 3 kwietnia 2026 r.

Poz. 370

Omówienie: Zgodnie z nowelizacją, w sądach mogą być zatrudniani asystenci sędziów na stanowiskach młodszego asystenta sędziego, asystenta sędziego i starszego asystenta sędziego (stanowiska asystentkie). Ilekroć w przepisach jest mowa o asystentach sędziów, rozumie się przez to osoby zatrudnione na stanowiskach młodszego asystenta sędziego, asystenta sędziego i starszego asystenta sędziego. Na stanowisku młodszego asystenta sędziego może być zatrudniony ten, kto:

- jest obywatelem Rzeczypospolitej Polskiej i korzysta z pełni praw cywilnych i obywatelskich;
- jest nieskazitelnego charakteru;
- jest studentem jednolitych studiów magisterskich na kierunku prawo i ukończył trzeci rok tych studiów;
- ukończył 20 lat.

Na stanowisku asystenta sędziego może być zatrudniony ten, kto: jest obywatelem Rzeczypospolitej Polskiej i korzysta z pełni praw cywilnych i obywatelskich, jest nieskazitelnego charakteru, ukończył 20 lat oraz ukończył wyższe studia prawnicze w Polsce i uzyskał tytuł magistra lub zagraniczne uznane w Polsce.

Na stanowisku starszego asystenta sędziego może być zatrudniony ten, kto: jest obywatelem Rzeczypospolitej Polskiej i korzysta z pełni praw cywilnych i obywatelskich, jest nieskazitelnego charakteru, ukończył 20 lat, ukończył wyższe studia prawnicze w Polsce i uzyskał tytuł magistra lub zagraniczne uznane w Polsce oraz:

- zajmował stanowisko młodszego asystenta sędziego lub asystenta sędziego przez co najmniej siedem lat, albo
 - zdał egzamin sędziowski, prokuratorski, adwokacki, radcowski, notarialny albo komorniczy lub uzyskał wpis na listę adwokatów albo wpis na listę radców prawnych albo został powołany przez ministra sprawiedliwości na stanowisko notariusza albo na stanowisko komornika sądowego.
- Asystenta sędziego zatrudnia się na stanowisku:
- młodszego asystenta sędziego – na podstawie umowy o pracę na czas określony nie dłuższy niż 33 miesiące;
 - asystenta sędziego – na podstawie umowy o pracę na czas określony.

Asystenta sędziego zatrudnionego na stanowisku młodszego asystenta sędziego, który ukończył wyższe studia prawnicze w Polsce i uzyskał tytuł magistra lub zagraniczne uznane w Polsce, przenosi się na stanowisko asystenta sędziego. Z asystentem sędziego zatrudnionym na stanowisku asystenta sędziego, który ukończył staż asystencki albo jest zwolniony z obowiązku jego odbycia, zawiera się umowę o pracę na czas nieokreślony. Asystent sędziego zatrudniony na stanowisku młodszego asystenta jest zobowiązany niezwłocznie powiadomić prezesa sądu o skreśleniu z listy studentów,

Środki spożywcze

Rozporządzenie ministra zdrowia z 16 marca 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie substancji wzbożających dodawanych do żywności

➔ Wejdzie w życie
po upływie 14 dni od ogłoszenia,
tj. 3 kwietnia 2026 r.

Poz. 371

Omówienie: Zmian dokonano w załączniku do rozporządzenia zawierającym wykaz substancji innych witamin i składniki mineralne zakazanych w produkcji środków spożywczych. Do wykazu tego dodano ziele glistnika, złotnik, jaskółcze ziele, glistnik pospolity (Chelidonium majus L.). Środki spożywcze zawierające ziele glistnika, złotnik, jaskółcze ziele, glistnik pospolity (Chelidonium majus L.) wprowadzone do obrotu na terytorium Polski przed dniem wejścia w życie rozporządzenia mogą pozostawać w obrocie nie dłużej niż przez 30 dni od wejścia w życie rozporządzenia.

Służba Więzienna

Rozporządzenie ministra sprawiedliwości z 16 marca 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie nagród i zapomóg dla funkcjonariuszy Służby Więziennej

➔ Wejdzie w życie
po upływie 14 dni od ogłoszenia,
tj. 3 kwietnia 2026 r.

Poz. 372

Omówienie: Nagrody uznaniowe lub zapomogi może przyznać także:

- dyrektor generalny – wszystkim funkcjonariuszom;
- dyrektor okręgowy – funkcjonariuszom pełniącym służbę w podległych mu jednostkach organizacyjnych;
- dyrektor okręgowy, rektor-komendant uczelni Służby Więziennej, komendant Centralnego Ośrodka Szkolenia Służby Więziennej, komendant ośrodka szkolenia Służby Więziennej (SW), komendant ośrodka doskonalenia kadr SW, dyrektor zakładu karnego albo dyrektor aresztu śledczego: funkcjonariuszom delegowanym do czasowego pełnienia służby w podległych im jednostkach organizacyjnych, funkcjonariuszom pozostającym w ich dyspozycji.

Dziennik Ustaw z 20 marca 2026 r.**Podstawa programowa**

Rozporządzenie ministra edukacji z 11 marca 2026 r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz podstawy programowej kształcenia ogólnego dla szkoły pod-

➔ Wejdzie w życie
1 września 2026 r.

stawowej, w tym dla uczniów z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu umiarkowanym lub znacznym

Poz. 378

Omówienie: Podstawę programową wychowania przedszkolnego dla przedszkoli, oddziałów przedszkolnych w szkołach podstawowych oraz innych form wychowania przedszkolnego, określoną w załączniku nr 1 do rozporządzenia, stosuje się, począwszy od roku szkolnego 2026/2027.

Podstawę programową wychowania przedszkolnego dla przedszkoli, oddziałów przedszkolnych w szkołach podstawowych oraz innych form wychowania przedszkolnego, określoną w załączniku nr 1, stosuje się także do prowadzenia wychowania przedszkolnego w ośrodkach umożliwiających dzieciom z niepełnosprawnościami sprzężonymi, z których jedną z niepełnosprawności jest niepełnosprawność intelektualna, realizację obowiązku rocznego przygotowania przedszkolnego.

Podstawę programową kształcenia ogólnego dla szkoły podstawowej, określoną w załączniku nr 2 do rozporządzenia, stosuje się, począwszy od:

- roku szkolnego 2026/2027 w klasach I i IV szkoły podstawowej, a w latach następnych również w kolejnych klasach szkoły podstawowej;
- roku szkolnego 2027/2028 w klasie VIII szkoły podstawowej w zakresie przedmiotu edukacja dla bezpieczeństwa;
- roku szkolnego 2029/2030 w semestrze I klasy VII szkoły podstawowej dla dorosłych, w którym kształcenie rozpoczyna się 1 września 2029 r. lub 1 lutego 2030 r., a w latach następnych także w kolejnej klasie i semestrach szkoły podstawowej dla dorosłych.

Podstawę programową kształcenia ogólnego dla uczniów z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu umiarkowanym lub znacznym w szkole podstawowej, określoną w załączniku nr 3 do rozporządzenia, stosuje się, począwszy od roku szkolnego 2026/2027.

Prowadzenie zajęć

Rozporządzenie ministra edukacji z 12 marca 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie ramowych planów nauczania dla publicznych szkół

➔ Wejdzie w życie
1 września 2026 r.

Poz. 380

Omówienie: W liceum ogólnokształcącym, technikum i branżowej szkole I stopnia w ramach zajęć z wychowawcą prowadzi się w szczególności zajęcia dotyczące:

- istotnych problemów społecznych: zdrowotnych, prawnych, finansowych, klimatycznych i ochrony środowiska;
- nauki udzielania pierwszej pomocy, z tym że zajęcia tych nie prowadzi się w klasie I liceum ogólnokształcącego, klasie I technikum i klasie I branżowej szkoły I stopnia.

W klasach IV–VI szkoły podstawowej zajęcia praktyczno-techniczne są zestawiane w tygodniowym rozkładzie zajęć w dwugodzinnych blokach, a zajęcia przyrody są zestawiane w tygodniowym rozkładzie zajęć w co najmniej dwugodzinnych blokach. Na rozwijanie u uczniów umiejętności dotyczących bezpiecznego zachowania się w sytuacjach zagrożeń występujących w czasie pokoju i w czasie wojny przeznaczają się w klasach IV–VIII szkoły podstawowej co najmniej 1 godzinę zajęć z wychowawcą w miesiącu.

Wchodzi w życie 24 marca 2026 r.

Zwrot kosztów poniesionych na ochronę prawną – rozporządzenie ministra sprawiedliwości z 4 marca 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie zwrotu kosztów poniesionych na ochronę prawną przez funkcjonariusza Służby Więziennej (Dz.U. z 9 marca 2026 r. po. 291)

Omówienie: Zgodnie z rozporządzeniem, jeżeli funkcjonariusz pełni służbę w uczelni Służby Więziennej, podmiotem właściwym w sprawach zwrotu kosztów poniesionych na ochronę prawną w przypadkach określonych w odpowiednich przepisach ustawowych, jest rektor uczelni Służby Więziennej.

© P

krzysztof.tomaszewski@infor.pl

Dziewięć nowych zawodów prawniczych

W ogłoszeniach rekrutacyjnych dużych kancelarii w Europie zaczynają pojawiać się stanowiska, których jeszcze dwa lata temu nie było: AI Compliance Lead, AI Governance Manager, AI Risk Specialist. Jakie specjalizacje będą najbardziej poszukiwane?

str. 3-4



Nieratyfikowana umowa SAFE będzie niekonstytucyjna

Zgodność ewentualnego przystąpienia Rzeczypospolitej Polskiej do programu SAFE z Konstytucją RP będzie zależeć od ustalenia charakteru prawnego umowy zawartej z KE



MAREK DOBROWOLSKI

sędzia Sądu Najwyższego

Decyzja prezydenta z 12 marca 2026 r. o złożeniu weta do ustawy o Finansowym Instrumencie Zwiększania Bezpieczeństwa (SAFE) wywołała ogromne poruszenie zarówno wśród komentatorów życia publicznego, ekspertów, jak i znaczącej grupy obywateli. Niewątpliwie sprawa ma wiele aspektów (w tym przede wszystkim wojskowy, finansowy, polityczny). Konstytucjonalista nie ma odpowiednich narzędzi, aby przeprowadzić całościową ocenę programu SAFE, z pewnością może natomiast wypowiadać się o jego ustrojowym wymiarze.

Wątpliwości u podstaw rozporządzenia

Mechanizm zabezpieczenia środków finansowych umożliwiających szybkie zwiększenie inwestycji publicznych w europejski przemysł obronny został ustanowiony w rozporządzeniu Rady UE (rozporządzenie 2025/1106 z 27 maja 2025 r. ustanawiające Instrument na rzecz Zwiększenia Bezpieczeństwa Europy poprzez Wzmocnienie Europejskiego Przemysłu Obronnego, dalej: rozporządzenie SAFE). Podstawę jego wydania stanowi art. 122 TFUE. Przepis ten umożliwia przyjmowanie przez

Radę UE na wniosek Komisji (bez udziału Parlamentu Europejskiego) rozporządzeń zawierających środki stosowane „do sytuacji gospodarczej, w szczególności w niektóre produkty, zwłaszcza w obszarze energii”. Wydanie rozporządzenia SAFE w tej procedurze spotkało się ze sprzeciwem Parlamentu Europejskiego, który wniósł skargę do TSUE, żądając stwierdzenia jego nieważności, gdyż zdaniem PE nie doszło do spełnienia przesłanek ujętych w tym przepisie. Wątpliwości prawne wobec przyjętego rozwiązania nie sprowadzają się jednak wyłącznie do podniesionych przez PE zastrzeżeń.

W celu zapewnienia finansowania programu SAFE Komisja Europejska została upoważniona do zaciągnięcia w imieniu UE pożyczek na rynkach kapitałowych (art. 9 rozporządzenia SAFE). Jest to już kolejny fundusz oparty na wspólnym długu. UE utworzyła bowiem także fundusz na rzecz pomocy Ukrainie, a pierwszym tego rodzaju instrumentem finansowym był powołany w okresie pandemii (2020 r.) Fundusz Odbudowy (NextGenerationEU). Zgoda na tę drugą pożyczkę została udzielona w drodze odrębnej decyzji przez wszystkie państwa członkowskie UE (decyzja Rady Europejskiej podjęta 17-21 lipca 2020 r.). Przyjęcie programu SAFE w formie rozporządzenia oznacza zastosowanie łatwiejszego niż przy Funduszu Odbudowy sposobu podejmowania decyzji.

Ponadto upoważnienie KE do zaciągnięcia wspólnego długu na Fundusz Odbudowy zostało połączone z zastrzeżeniem, że następuje to „na zasadzie wyjątku”, gdyż do tego momentu zgodnie uznawano, że tylko państwa mają zdolność kredytową (zob. motyw 14 decyzji Rady UE 2020/2053 z 14 grudnia 2020 r.). Fundusz SAFE jest również tworzony „w wyjątkowej sytuacji”, w związku z tym rozporządzenie SAFE „stanowi wyjątkową i tymczasową odpowiedź na pilne i egzystencjalne wyzwanie” w zakresie bezpieczeństwa (motyw 10 i 11 rozporządzenia SAFE). Skoro tak, to należy zapytać, kiedy takie wyjątki przekształcają się w regułę, albo inaczej – już bardziej konkretnie – czy nie jest tak, że na naszych oczach w drodze decyzji precedensowych dochodzi do przekształcenia wyjątku w regułę, co oznaczałoby, że UE bez podstaw traktatowych uzyskuje nową kompetencję, mianowicie zdolność do zaciągania zobowiązań finansowych obciążających budżety państw członkowskich.

Rola państw członkowskich UE

Mimo że każdy z dwóch funduszy (odbudowy z 2020 r. oraz SAFE z 2025 r.) prowadzi do zaciągnięcia pożyczek przez UE, rola państw członkowskich w powołaniu każdego z nich jest inna. Decyzja Rady UE tworząca Fundusz Odbudowy była poddana ratyfikacji „zgodnie z odpowiednimi wymogami konstytucyjnymi” państw członkowskich (motyw 25 ww. decyzji). W Polsce nastąpiło to po uzyskaniu zgody parlamentu wyrażonej w formie ustawy z 4 maja 2021 r. (Dz.U. z 2021 r. poz. 969). Decy-

zja ta była więc traktowana jak umowa międzynarodowa i w związku z tym do jej ratyfikacji zastosowano art. 89 Konstytucji RP. Powołanie Funduszu SAFE w drodze rozporządzenia wyklucza jakąkolwiek procedurę ratyfikacyjną, zatem parlamenty państw członkowskich tracą możliwość wypowiedzenia się w tym zakresie.

Nie dość więc, że od strony ustrojowej obserwujemy „wytworzenie” nowej kompetencji UE (nabycie zdolności kredytowej), to jeszcze jej wykonywanie zmierza w kierunku zmniejszenia roli i znaczenia państw członkowskich UE (Fundusz Odbudowy został powołany w drodze decyzji Rady i po jej ratyfikacji przez państwa członkowskie, a późniejszy program SAFE – przez rozporządzenie Rady).

Przy udzielaniu państwom pożyczek ze środków finansowych pozyskanych przez UE w ramach ww. funduszy zasadniczą rolę odgrywa Komisja Europejska. W programie SAFE państwo członkowskie jest zobowiązane do złożenia do niej wniosku z „planem inwestycji w europejskim przemyśle obronnym” (art. 7), a ona ma ocenić ten wniosek „bez zbędnej zwłoki”. Jeżeli KE stwierdzi, że wniosek spełnia wymogi określone w rozporządzeniu SAFE, to przedstawia go Radzie UE, która „co do zasady, w terminie czterech tygodni, podejmuje decyzję wykonawczą” (art. 8). Po przyjęciu decyzji Komisja zawiera z wnioskującym państwem członkowskim umowę pożyczki i porozu-

niewątpliwie były podejmowane bez podstawy prawnej (Fundusz Odbudowy nie zawierał bowiem żadnego elementu warunkowości).

Program SAFE zawiera już odwołanie do mechanizmu warunkowości (motyw 35 rozporządzenia SAFE). Tym razem więc KE będzie miała podstawę prawną do oczekiwania od rządu RP określonych zachowań. Nie można też wykluczyć wstrzymania przez KE wypłat państwu członkowskiemu środków finansowych pozyskanych przez UE w imieniu tego państwa (i przez to państwo spłacanych).

Warunek konstytucyjności

Pomimo prezydenckiego weta wobec ustawy o SAFE Rada Ministrów upoważniła ministrów obrony narodowej oraz finansów i gospodarki do podpisania umowy dotyczącej SAFE, a pożyczka z tego funduszu ma zostać zaciągnięta przez Bank Gospodarstwa Krajowego na rzecz polskiego Funduszu Wsparcia Sił Zbrojnych. Zgodność z Konstytucją RP takiego sposobu związania się Rzeczypospolitej Polskiej programem SAFE będzie zależeć od ustalenia charakteru prawnego umowy zawartej z KE, o której mowa w art. 10 rozporządzenia SAFE. Jeśli zostanie ona zakwalifikowana jako forma umowy międzynarodowej, a więc tak jak to zostało uczynione z decyzją Rady w sprawie Funduszu Odbudowy, to taka umowa będzie mogła zostać ratyfikowana jedynie na podstawie zgody wyrażonej w ustawie. Inaczej mówiąc, umowa w sprawie SAFE bezsprzecznie będzie prowadzić do „znacznego obciążenia państwa pod względem finansowym” (art. 89 pkt 4 konstytucji). Rozstrzygnięcia wymaga natomiast, czy będzie to umowa międzynarodowa. Inna jej kwalifikacja spowoduje niekontrolowane i poza-konstytucyjne obciążanie finansów publicznych.

Analizowana sytuacja prawna prowokuje bardziej generalną refleksję. Rozwój stosunków międzynarodowych doprowadził do wyjścia poza ramy tradycyjnych umów międzynarodowych. Obecnie mamy do czynienia z umowami, które można nazwać hybrydowymi, tj. o niejednoznacznych cechach istotnych. Dotyczy to m.in. decyzji Rady w sprawie Funduszu Odbudowy oraz umowy w sprawie SAFE (niezależnie od ostatecznego sposobu jej kwalifikacji), a wcześniej także np. traktatu fiskalnego z 2012 r. (Traktat o stabilności, koordynacji i zarządzaniu w Unii Gospodarczej i Walutowej). Może to oznaczać, że rozwiązania obowiązujące w Konstytucji RP nie przystają już do potrzeb zmieniającego się otoczenia międzynarodowego, co w przyszłości wymusi ich nowelizację albo doprowadzi do zmiany w sposobie wykładania tych przepisów. W przeciwnym razie będzie dochodzić do niezgodnej z ustawą zasadniczą utraty kompetencji konstytucyjnych organów państwa bądź podejmowania znaczących zobowiązań finansowych z naruszeniem przewidzianych w niej procedur.

Program SAFE zawiera już odwołanie do mechanizmu warunkowości (motyw 35 rozporządzenia SAFE). Tym razem więc KE będzie miała podstawę prawną do oczekiwania od rządu RP określonych zachowań

mienia operacyjne (art. 10). Takie rozwiązanie wydaje się precyzyjne i spójne, jednak zważywszy na polskie negatywne doświadczenia z pozyskiwaniem środków finansowych z Funduszu Odbudowy (zawierał podobne rozwiązania proceduralne), należy być ostrożnym w formułowaniu nazbyt pozytywnych ocen tej procedury. Oczywiście pamiętamy, że wstrzymanie wypłat z tego funduszu było związane z krytyczną oceną przez Komisję zmian dokonywanych przez polski parlament i rząd w wymiarze sprawiedliwości. Oceny i działania Komisji były przyjmowane z zadowoleniem przez krytyków tych zmian, jednak ograniczanie się do tej politycznej perspektywy byłoby zbyt uproszczonym. Od strony ustrojowej mieliśmy bowiem do czynienia z pozatraktatowym oddziaływaniem organu UE na decyzje polskich organów konstytucyjnych, a działania KE



Nowe zawody prawnicze.

AI Act zmienia rynek szybciej, niż myślimy

W ogłoszeniach rekrutacyjnych dużych kancelarii w Europie zaczynają się pojawiać stanowiska, których jeszcze dwa lata temu nie było: AI Compliance Lead, AI Governance Manager, AI Risk Specialist. **Jakie specjalizacje już niebawem będą najbardziej poszukiwane?**



MILENA PERKA

PhD, EMBA, prawniczka specjalizująca się w rozwiązaniach legaltechowych

Rynek prawniczy wchodzi w fazę specjalizacji, jakiej nie widzieliśmy od czasu wejścia w życie RODO. Nie dlatego, że pojawiła się nowa technologia. Dlatego, że pojawiła się nowa odpowiedzialność. Sztuczna inteligencja już dziś współtworzy decyzje w rekrutacji, finansach, medycynie czy administracji publicznej. Przez lata funkcjonowała jednak w przestrzeni regulacyjnej niejednoznaczności. Najpierw wdrażano narzędzie, dopiero później zadawano pytanie o zakres nadzoru i odpowiedzialności. AI Act tę logikę odwraca. Po raz pierwszy w prawie unijnym wprowadzono kompleksowy system obowiązków dotyczących projektowania, wdrażania i stosowania systemów AI. Nie chodzi wyłącznie o technologię. Chodzi o sposób podejmowania decyzji przy jej wsparciu – o to, kto sprawuje kontrolę nad systemem, kto nadzoruje jego działanie i kto ponosi konsekwencje, gdy algorytm zawiedzie. To właśnie przesunięcie ciężaru na odpowiedzialność za proces decyzyjny redefiniuje zawód prawnika.

Procedury, a nie jednorazowe akcje

2 sierpnia 2026 r. większość przepisów AI Act zacznie być stosowana. Dla wielu organizacji nie jest to jednak data w kalendarzu, lecz moment weryfikacji gotowości regulacyjnej. Systemy wysokiego ryzyka będą musiały spełniać wymogi zarządzania ryzykiem, prowadzenia dokumentacji, zapewnienia skutecznego nadzoru człowieka oraz monitorowania funkcjonowania po wdrożeniu. Są to obowiązki o charakterze operacyjnym,

wymagające stałych procedur, a nie jednorazowej analizy.

Operacyjny charakter regulacji zmienia rolę prawa w organizacji. Staje się ono elementem konstrukcyjnym systemu decyzyjnego – współtworzy mechanizmy zarządzania ryzykiem, określa zakres kompetencji osób nadzorujących i wyznacza granice odpowiedzialności.

AI Act nie ogranicza odpowiedzialności do zespołów technicznych czy działów IT. Wymogi zarządzania ryzykiem, nadzoru człowieka i systemu jakości oznaczają konieczność decyzji na poziomie struktury organizacyjnej i budżetowej, a więc odpowiedzialność za sposób projektowania i wdrażania systemów AI może sięgnąć poziomu zarządu. Błędna decyzja algorytmu nie jest dziś wyłącznie problemem technologicznym. Jest problemem ładu korporacyjnego.

W praktyce oznacza to jedno: organizacje nie będą potrzebowały jedynie prawników przygotowujących opinie. Będą potrzebowały specjalistów zdolnych projektować procesy – od identyfikacji ryzyka, przez struktury dokumentacyjne, po mechanizmy reagowania na nieprawidłowości w działaniu systemów. A że do rozporządzenia pełnego stosowania większości przepisów AI Act pozostało kilka miesięcy, rynek już dziś redefiniuje swoje potrzeby. To nie jest prognoza na przyszłość. To proces, który właśnie się dzieje.

AI Compliance Officer – nowy filar zarządcy

AI Act nakłada na dostawców i podmioty stosujące systemy AI wysokiego ryzyka obowiązek spełnienia wielu wymogów: wdrożenia systemu zarzą-

dania jakością, przeprowadzenia oceny zgodności (art. 43), sporządzenia deklaracji zgodności UE oraz zapewnienia monitorowania po wprowadzeniu systemu do obrotu (art. 16–24). To nie jest zadanie dodatkowe. To pełnoprawny, odrębny reżim regulacyjny.

Artykuły 16–24 wyraźnie wskazują na obowiązki dostawców systemów wysokiego ryzyka, w tym utrzymywanie dokumentacji technicznej, nadzór nad systemem i raportowanie poważnych incydentów. W praktyce oznacza to konieczność wdrożenia formalnego systemu zarządzania jakością (QMS), który musi funkcjonować przed 2 sierpnia 2026 r.

To właśnie tu pojawia się rola dla AI Compliance Officer – osoby odpowiedzialnej za całościową zgodność systemów AI z rozporządzeniem. Będzie to odpowiednik inspektora ochrony danych po wejściu w życie RODO z tą różnicą, że jego zakres obejmuje nie tylko dane, lecz także cały cykl życia systemu AI.

AI Risk Officer – prawnik od algorytmicznego ryzyka

AI Act nie mówi o „należytej staranności”. Wprowadza obowiązek systemowego zarządzania ryzykiem. Zgodnie z art. 17 dostawcy systemów wysokiego ryzyka muszą ustanowić, wdrożyć, udokumentować i utrzymywać system zarządzania ryzykiem obejmujący identyfikację, analizę, testowanie i minimalizowanie ryzyk – zarówno przed wdrożeniem, jak i w całym cyklu życia systemu. W sektorze finansowym, medycznym czy infrastrukturalnym nie będzie możliwe korzystanie z AI bez formalnie udokumentowanego procesu oceny ryzyka.

AI Risk Officer nie jest analitykiem danych. To prawnik rozumiejący architekturę odpowiedzialności i potrafiący przełożyć ryzyko technologiczne na ryzyko regulacyjne i reputacyjne. Jego rola zaczyna się na etapie projektowania systemu – zanim algorytm zostanie wdrożony.

Prawniki przyszłości nie będą jedynie interpretować przepisów. Będzie projektował procesy, współtworzył systemy zarządzania ryzykiem i nadzoru, uczestniczył w dialogu z regulatorami oraz tłumaczył algorytmy w języku prawa

Dokończenie na s. D4

Nowe zawody prawnicze.

AI Act zmienia rynek szybciej, niż myślimy

Dokończenie ze s. D3

Ekspert ds. nadzoru ludzkiego

AI Act wyraźnie stanowi, że systemy wysokiego ryzyka muszą być projektowane i wdrażane w sposób umożliwiający skuteczny nadzór człowieka (art. 26). Nadzór ten musi być sprawowany przez osoby kompetentne, odpowiednio przeszkolone i uprawnione do realnej ingerencji w działanie systemu. Dodatkowo art. 4 wprowadza obowiązek zapewnienia odpowiedniego poziomu kompetencji w zakresie AI po stronie personelu. To oznacza koniec iluzorycznego „człowieka w pętli”. Nadzór ma być realny, a nie formalny.

Powstaje więc nowa specjalizacja – doradca ds. human oversight – odpowiedzialny za projektowanie procedur nadzoru, określanie kompetencji osób nadzorujących i budowanie systemu szkoleń w organizacji.

Prawnik ds. dokumentacji i wyjaśnialności AI

AI Act wprowadza rozbudowane obowiązki dokumentacyjne zarówno dla systemów wysokiego ryzyka (załączniki techniczne), jak i dla modeli ogólnego przeznaczenia (art. 53). Dodatkowo art. 86 przewiduje prawo osoby fizycznej do uzyskania wyjaśnienia roli systemu AI w procesie podejmowania decyzji, jeśli decyzja ta wywołuje wobec niej skutki prawne lub istotnie na nią

wpływa. Wyjaśnialność przestaje być zagadnieniem technicznym. Staje się obowiązkiem prawnym.

To tworzy nową specjalizację: prawników zdolnych tłumaczyć złożone modele w sposób zgodny z wymogami regulacyjnymi, procesowymi i wodowymi.

Doradca ds. piaskownic regulacyjnych AI

AI Act przewiduje tworzenie tzw. piaskownic regulacyjnych (regulatory sandboxes) umożliwiających testowanie systemów AI pod nadzorem organów krajowych. W praktyce oznacza to powstanie rynku doradców wspierających firmy w procesie aplikowania do sandboxów, projektowania testów i komunikacji z organem nadzoru. To rola o charakterze strategicznym – łączy prawo, innowacje i regulacje sektorowe.

Upoważniony przedstawiciel dostawcy AI spoza UE

Dostawcy spoza Unii, którzy wprowadzają systemy AI na rynek UE, będą zobowiązani do ustanowienia upoważnionego przedstawiciela w Unii. To tworzy nową usługę prawną: reprezentację regulacyjną podmiotów technologicznych z USA czy z Azji. Analogicznie jak w przypadku RODO, rola ta może stać się istotnym segmentem rynku usług prawnych.

AI Litigation Specialist – spory o algorytmy

Prawo jednostki do uzyskania wyjaśnienia roli AI oraz nowe obowiązki informacyjne stworzą przestrzeń dla sporów sądowych. W praktyce pierwsze sprawy trafią do sądów krajowych w 2027 r., a następnie – w trybie prejudycjalnym – do TSUE. Specjalizacja procesowa w zakresie AI będzie wymagała nie tylko znajomości procedury, ale również rozumienia technicznej natury systemów, dokumentacji i mechanizmów decyzyjnych.

Ekspert ds. oceny skutków dla praw podstawowych

AI Act przewiduje obowiązek przeprowadzania ocen skutków dla praw podstawowych (Fundamental Rights Impact Assessment) w przypadku określonych systemów wysokiego ryzyka.

To odpowiednik DPIA znanego z RODO, ale o szerszym zakresie – obejmującym wpływ na prawa procesowe, majątkowe czy dostęp do usług. Powstanie więc nisza ekspertów łączących konstytucyjne rozumienie praw podstawowych z analizą systemów algorytmicznych.

Prawnik ds. nadzoru rynku AI

AI Act przyznaje organom nadzoru daleko idące uprawnienia kontrolne, w tym możliwość badania systemów,

prowadzenia kontroli oraz stosowania środków egzekucyjnych. Firmy będą potrzebowały wyspecjalizowanych doradców przygotowujących je do kontroli, analogicznie jak w obszarze ochrony danych czy konkurencji.

Specjalizacja zamiast uniwersalizmu

AI Act nie zastępuje dotychczasowych zawodów prawniczych. On je przekształca. Prawnik przyszłości nie będzie jedynie interpretował przepisów. Będzie projektował procesy, współtworzył systemy zarządzania ryzykiem i nadzoru, uczestniczył w dialogu z regulatorami oraz tłumaczył algorytmy w języku prawa.

W świecie, w którym decyzje są współtworzone przez modele matematyczne, kluczowa staje się nie szybkość, lecz kontrola nad procesem decyzyjnym. To właśnie ta kontrola – a nie sama technologia – będzie w nadchodzących latach przedmiotem największego zainteresowania regulatorów, sądów i opinii publicznej.

W erze AI najdroższym błędem nie będzie błąd algorytmu. Będzie nim brak kompetencji po stronie organizacji, która miała nad nim sprawować nadzór. Nowe zawody prawnicze nie są więc efektem mody na technologię. Są konsekwencją zmiany odpowiedzialności.

©

PROSTO ZE STRASBURGA

Zawód prokuratora a zatarte skazanie sprzed lat



Aleksandra Gliszczyńska-Grabias

adiunkt w Poznańskim Centrum Praw Człowieka Instytutu Nauk Prawnych PAN

Sprawa Manjani przeciwko Albanii (skarga nr 32283/23), rozstrzygnięta przez trybunał w Strasburgu 10 marca 2026 r., dotyczyła odmowy przyjęcia skarżącego do albańskiego odpowiednika polskiej Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury. Manjani zamierzał podjąć kilkuletnie szkolenie przygotowujące do wykonywania zawodu prokuratora, jednak zatarte skazanie z przeszłości – za czyn popełniony w wieku 15 lat – stało się powodem odrzucenia jego kandydatury.

Odwolania od tej decyzji, włącznie ze skargą do Trybunału Konstytucyjnego, nie przyniosły rezultatu. Sądy krajowe uznały bowiem, że przepisy prawa albańskiego zabraniają osobom skazanym prawomocnym wyrokiem pełnienia funkcji prokuratora. Europejski Trybunał Praw Człowieka orzekł jednak jednogłośnie, że doszło do naruszenia art. 8 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności (prawo do poszanowania życia

prywatnego i rodzinnego). Podkreślił, że bezwzględny i trwały zakaz przyjęcia skarżącego do szkoły – a tym samym kontynuowania kariery prokuratora – na wczesnym etapie rozwoju zawodowego – miał wyraźny i poważny wpływ na jego życie zawodowe i prywatne. Władze krajowe nie przeprowadziły przy tym pogłębionej i zindywidualizowanej analizy okoliczności jego sprawy.

Jak zauważył ETPC, od prokuratorów wymaga się spełniania wysokich standardów uczciwości zarówno w życiu zawodowym, jak i prywatnym, a państwa mogą z tych względów ograniczać dostęp do tego zawodu. Konieczna jest jednak indywidualna ocena każdego przypadku, zwłaszcza gdy chodzi o przestępstwa popełnione, gdy skazany był nieletni.

Zdaniem trybunału rozważania sądów albańskich ograniczyły się do pytania, czy prawo krajowe należy interpretować w sposób wykluczający osoby zrehabilitowane po wyroku skazującym, który uległ zatarcu, mimo braku wyraźnych przepisów w tej kwestii. Ograniczając w ten sposób zakres analizy, sądy krajowe nie przeprowadziły pogłębionej i zindywidualizowanej oceny okoliczności istotnych dla zakazu przyjęcia skarżącego do szkoły sądownictwa i prokuratury, a w konsekwencji – dla zamknię-

cia mu drogi do kariery prokuratora. Nie dokonały zatem właściwego wyważenia konkurujących interesów i nie uzasadniły, dlaczego odmowa przyjęcia była proporcjonalna oraz zgodna z zasadą poszanowania życia prywatnego.

To, że skarżący miał zaledwie 15 lat w chwili popełnienia przestępstwa, sądy krajowe uznały za okoliczność mało istotną. Podobnie potraktowano jego zachowanie w czasie, który upłynął od popełnienia czynu, oraz wagę przestępstwa. Sądy krajowe nie uwzględniły przemiany, która zaszła w skarżącym, ani nie oceniły jego postawy w chwili składania podania do szkoły. Nie rozważyły również, czy istniały jakiegokolwiek podstawy, by przypuszczać, że w przypadku przyjęcia do szkoły i uzyskania szansy zostania prokuratorem zachowywałby się w sposób szkodliwy dla wizerunku tego zawodu.

Co istotne, ETPC uznał, że gdy ingerencja w życie prywatne danej osoby wynika z przestępstw popełnionych w okresie niepełnoletności, należy uwzględnić zasadę najlepszego interesu dziecka. Obowiązek ten – podobnie jak zobowiązanie systemu wymiaru sprawiedliwości wobec nieletnich do dążenia do ich rehabilitacji i reintegracji ze społeczeństwem – wynika z Konwencji ONZ o prawach dziecka. Zasady te zostały także włączone do albańskich

przepisów dotyczących odpowiedzialności karnej nieletnich.

Nie uwzględniając wieku skarżącego w chwili popełnienia przestępstwa i traktując nieletnich oraz dorosłych sprawców według tych samych kryteriów, władze albańskie nie wzięły pod uwagę wskazanych powyżej okoliczności. Pominęto także inne istotne elementy sprawy, w tym nieagresywny i impulsywny charakter czynu, który można uznać za typowy przejaw przestępczości nieletnich; zgodne z prawem zachowanie skarżącego po wydaniu wyroku skazującego; a także to, że podjął on i wykonywał zawód prawnika.

Orzekając naruszenie art. 8 konwencji, strasburski trybunał podkreślił, że jedynym powodem odmowy było skazanie skarżącego 14 lat wcześniej za popełnione w wieku 15 lat przestępstwo, które zostało usunięte z jego rejestru karnego. Biorąc pod uwagę jego wiek w chwili czynu, nie można było uznać, że miał on pełną zdolność przewidywania wszystkich konsekwencji swojego zachowania. Całkowite zablokowanie możliwości realizowania kariery prokuratora wywarło zatem wyraźny i poważny wpływ na sposób, w jaki chciał kształtować swoje życie zawodowe i prywatne, budować swoją tożsamość społeczną oraz nawiązywać relacje z innymi.

©